NAUKA
PRAWODAWCTWA

przez

KAWALERA

KAIETANA FILANGIERI

napiſana po Włoſku

TŁUMACZENIA

WINCENTEGO ROCHA

KARCZEWSKIEGO.

TOM II.

w WARSZAWIE
w Drukarni Piotra Dufoura Konſyliarza
J. K. Mci Dyrek: Drukar: Korp: Kad:

koſztem i nakładem Tłumacza.

M. DCC. XCI.

Nec enim is ſolus Reipublicæ prodeſt, qui Candidatos extrahit & tuetur reos, & de pace belloqué cenſet; ſed qui Juventutem exhortatur, qui in tanta bonorum principiorum inopia, virtute inſtruit animos... in privato publicum negotium agit.

Seneca Libro de Tranq: animi. Cap. 3.

CZĘSC II.

O Prawach Politycznych i Ekonomicznych.

I.

O Prawach ſtarożytnych Narodów, a w ſzczególności o Prawach Greckich i Rzymſkich, tyczących ſię ludności.

Ludność i bogactwa ſą dwoma głownemi celami praw Politycznych i Ekonomicznych. Gdzie nie ma ludzi, tam żadnego towarzyſtwa, żedney ſpołeczności nie ma; a gdzie nie ma ſpoſobu ſubſyſtowania, gdzie nie ma żywności, tam ludzi bydź nie może. Każdy człowiek, za pomocą proſtego i naturalnego rozſądku, poſtrzega rzeczywiſtość tych dwoch ſtoſónków. Nay-

przòd mówić będę o ludności czyli Populacyi. Pamiętny na plan raz ułożony, skwapliwą uwagą przebiegnę wszystkie śrzodki, wszystkie sposoby, od starożytnych Prawodawców, a nadewszystko od Prawodawców Greckich i Rzymskich, wynalezione i podane: w zamiarze rozmnożenia Narodu ludzkiego. Porządek wymaga, abym w przód powiedział, co dotąd dla Dobra ludności robiono; a potem wyłożył, co w ninieyszych okolicznościach czynić przystoi. A więc przedrzeymy się w sam przybytek starożytności; zapomniymy, ieżeli to bydź może, długiego szeregu wieków, który nas od niego oddziela; przyzwiymy, że tak rzekę, przed sąd rozumu, wyobrażenia nayoświeceńszych Narodów, względem ludności, i roztrząśniymy wszystkie ich usiłowania w tey mierze.

Prawodawcy wſzyſtkich Narodów, wſzyſtkich wieków, rozmnożenie ludzi, uważali iako naypierwſzą i naygłownieyſzą kraiu potrzebę, we wſzyſtkich gatunkach Rządu. I dla tego ludność, ſtała ſię naypierwſzym celem ich ſtarań, prac, uſilności, i uſtaw. Nie wſpominam tutay o Hebrayczykach: wiadomo powſzechnie, iak ſię lud ten brzydził bezżeńſtwem i niepłodnością. Uſzanowanie należyte opinii publiczney, obowięzywało Hebrayczyka, aby ſię ſtarał, wſzelkiemi ſpoſobami, bydź Oycem; boiaźń infamii i pogardy, przymuſzała go do pełnienia zamiarow natury. Zaden Naród, mowi uczony *Selden*, nie zachowywał bogoboyniey prawa Stworcy nakazuiącego rozmnożenie ludzkiego plemienia, iak Naród żydowſki. (1) Xięgi *Moyżeſza*

(1) Selden *a za nim* Filangieri *mowią tutay o owych ſłowach Boſkich*

daią niewątpliwe świadectwo postępkom ludności Zydowskiey. Prawa tego Narodu, które sama Odwieczna Mądrość podyktowała, były w tey mierze przedziwne. Lecz puśćmy iuż z uwagi lud Jzraelski; ustawy Jego tak dobrze są znane, iż nie widzę żadney potrzeby, przypominania ich w tem mieyscu. Zobaczmy co na dobro Populacyi, robiono w innych Narodach; i natychmiast zaczniymy od Persow.

Król tey piękney i urodzayney okolicy, mowi *Strabo*, corocznie

---

Crescite & multiplicamini. *W nich dorozumiewaią się przykazania ogólnego dla wszystkich. Kościoł i Oycowie SS. wcale inaczey tłumaczą te wyrazy Pisma. Powiemy o tem cożkolwiek, w uwagach do tego Rozdziału przystosówanych.*

rozdaie nadgrody pomiędzy tych, którzy naywięcey Obywateli przysposobią Oyczyznie. (*Strab lib.* 15. *p.* 733.) To przymnożenie mieszkańców, było wielkim zamiarem praw Narodu Perskiego, iako się doczytuiemy u *Herodota lib.* 1. *c.* 135. Religia ich, ich obyczaie, maxymy moralności; a nawet opinije, do tego celu zmierzały. Głowne Dogma Religii *Magow*, która pod ów czas była Religią Persow, nauczało: że *spłodzenie sobie podobnego iestestwa, uprawianie ro , zaszczepienie drzewa*, było *uczynkiem nayprzyiemnieyszym* Bostwu. Gdyby *l'Abbé de Saint Pierre* chciał był utworzyć nową Sektę, nie mogłby zaiste zbawiennieyszey opowiadać nauki.

Przytoczę tutay dziewiętnasty Artykuł z Xięgi *Sadder*, która iest krotkim zbiorem starożytney i sławney, a znaney pod nazwiskiem

Zend-Avesta. Zeń się w młodości twoiey; świat ten iest szczerem mieyscem przechodu; potrzeba aby Syn nastąpił po tobie, i aby łańcuch iestestw nie został przerwanym. Mogłże Prawodawca Perski, użyć lepszego sposobu, na zachęcenie i pokrzepienie ludności, nad moc moralności, dogmatu, i Religii? Ale ieżeli prawa tego Mocarstwa były zdolne do powiększenia i zabezpieczenia ludności, zarowno przyiazne dla niey były, ustawy Rzecz-Pospolitych Greckich.

W całey Grecyi, mówi *Musonius*, nikt nie mogł bezkarnie żyć w bezżeństwie. Prawa ustanawiały nadgrody dla Oycow, a w płci oboiey, karały niepłodność. (*Muson: apud Sobœum serm. 73.*) Rozrządzać, podług własnego ubrdania potomstwem, taką samą u nich było zbrodnią; iak targać się na swoie życie.

Prawo, tak w ſiebieboycy, iak w bezżennym, poſtrzegało człowieka nadużywaiącego praw ſwoich, złego Obywatela, i burzyciela Towarzyſtwa. A więc należało ludzi oddalić od tego wyſtępku, należało ich przeciwną natchnąć ſkłonnością. I to ſtanowiło duch wſzyſtkich praw Greckich ściągaiących ſię do małżeńſtwa i bezżenności. Hiſtorya ſamych nam tylko praw Ateńſkich i Spartańſkich dochowała, o których zaraz mowić będziemy.

W Athenach podług *Dinarcha*, (*invectiv: in Demoth:*) ani Oratorowie, ani Wodzowie Woyſk, nie mogli bydź przypuſzczeni do Rządu Rzeczy-Poſpolitey, poki nie mieli dzieci; a w Sparcie, iak świadczy *Elian*, doſyć było mieć troie dzieci, aby bydź wolnym od ſtraży; a pięć; aby zoſtać wolnym od wſzel-

kich danin Rzeczy-Pospolitey. (1) A co większa, ponieważ bezżeństwo było karane w tych Rzeczach Pospolitych, wprowadzono pewne formuły czyli roty oskarżenia i obżałowywania o ten występek. W Atenach, mówi *Pollux*, ustanowiono obżałowanie o *Agamią* czyli bezżeństwo; w Sparcie, oprocz obżałowania Bezżeństwa, było ieszcze inne nazwane *Opsigamią*, przeciwko Męszczyznom zbyt poźno biorącym żony, i ieszcze inne pod nazwiskiem *Cacogamii*, przeciwko tym, którzy wkraczali w zle dobrane małżeństwa.

---

(1) *Var: Hist: lib. 6. c. 6. Aristoteles to samo mowi, z tą iedyną rożnicą, iż mniema: że dosyć było mieć czworo dzieci, aby zostać wyiętym od wszelkich danin RzeczyPospolitey;* Arist: Polit: l. 2. c. 9.

Stąd widać: że w Sparcie złączenie prawe płci dwoyga, było powinnością: a nadto powinnością: którą potrzeba było dopełniać sposobem nayużyteczniey szym dla ludzkiego rodzaiu. Wszystkie zmysły, wszystkie narzędzia ciała naszego, słabieią w człowieku, w miarę postępowania w lata. Małżeństwo dwoch Osob podeszłych, iest uczynkiem płonnym i niepożytecznym; ale nie możemy tak sądzić o małżeństwie Męszczyzny podeszłego z młodą Panienką, lub młodziana z podeszłą kobietą. Te uwagi udeterminowały Spartańczyków, że ustanowili kary na *Opsigamią* i *Cacogamią*, aby uprzedzili nierządy; które sama natura potępia i których pogodzić nigdy nie można, z utrzymaniem porządku publicznego (1)

---

(1) *Prawa Rzymskie usiłowały także zapobiedz tym nierządom: jeden Ar-*

Prawodawcy, ſamey tylko nieſławy czyli infamii używali na ukaranie tego wyſtępku; bo mniemali ſprawiedliwie, że nieſława była naydzielnieyſzym ſpoſobem zapobieżenia zbrodniom w tey Rzeczypoſpolitey, ktòrey Obywatele, ieſzcze nie przywykli do pogardzania opi-

---

tykuł Prawa Papia Poppæa, *o ktorym niżey będzie mowa, ściągał ſię właśnie do tego zamiaru.* Sexagenario maſculo quinquagenáriæ feminæ nuptias contrahere, jus ne eſto. *Zobacz* Heineccius ad Leg. Jul. & Papiam Popp. comment l. 1. c. 5. pag. 81. i 82.

Nad to w Senatus Conſultum Priſciniana uchwalono: Ut ſexagenarii & quinquagenariæ, licet inierint matrimonium, pænis tamen celibatûs ſubſint perpetuo. *Heinic-cius ibid.*

nii publiczney. *Plutarch* powiada, że karą bezżennych było: wyłączenie wieczyste od Igrzysk *Gimnicznych*, tudzież przechodzenie się nago, pod czas zimy, po rynku; gdzie powinni byli śpiewać piosnkę szydzącą z bezżeństwa i w niem żyiących (1). *Opsigamowie* czyli ci,

(1) *Zobacz w Plutarchu życie Likurga. Ten sam Autor pisze o pewnym przypadku, z ktorego wnieść można, że mimo tę karę, żyiący w bezżeństwie, nie miał owego poszanowania, ktore młodzież Spartańska, obowiązana była wyrządzać Starcom. Stary woiownik sławny męztwem i odwagą, wchodzi wśrzod publicznego Zgromadzenia: młodzian blizko niego będący, nie chce mu ustąpić mieysca. Nie masz Syna, rzecze mu, ktoryby mi w przyszłości mogł swego mieysca ustąpić. Ta mowa śmiała, miasto wzniecenia wrzawy, powszechne odebrała przyklaski.*

co ſię zbyt poźno żenili, podług świadectwa *Atheneuſza* byli karani tym ſpoſobem: w dzień uroczyſty prowadzono ie przed Ołtarz, i tam obnażonych ſmagały należycie kobiety. Hiſtorya nie wſpomina nam iakie były kary na *Cacogamią*, dorozumieć ſię iednak możemy, że nie mniey ohydzały, iak wzmiankowane.

Takie prawa uchwaliły niegdyś, dwie nayſławnieyſze Greckie RzeczyPoſpolite, chcąc Obywatelom dać dzielne zachęcenie do małżeńſtw i pomnożenia populacyi. Czas utaił przed nami uſtawy innych Narodow tey ſławney okolicy świata; mamy iednak prawo ſądzenia, że na ten ſam wzor kſztałtowane bydź muſiały. Wiele ułomków Hiſtoryi Greckiey, każą nam ſię tego dorozumiewać; a ieden z pomiędzy nich, przytoczony od *Dyodora z Sycylii*,

dowodzi nam tego oczewiście. *Epaminondas* śmiertelnym uderzony razem, blizki był zgonu; Przybiega do niego *Pelopidas* i mowi: O *ukochany przyiacielu! umieraſz, nie zoſtawiwſzy żadnego Syna Oyczyznie! Myliſz ſię*, odpowiada *Epaminondas*, *dwoch iey zoſtawiam potomkow: zwycięztwo pod Leuktrami i pod Mantyną.* Szczęśliwy wieku! Szczęśliwa RzeczyPoſpolito! w ktorey Oycoſtwo ieſt pierwſzym obowiązkiem człowieka, i w ktorey człowiek umieraiący bezdzietnie, dwoch zwycięztw potrzebuie na oczyſzczenie ſię z tego wyſtępku. *Diodor z Sycylii l. 15. c. 87.* (2)

---

(2) *Znakomita liczba oſad Greckich założonych na brzegach Włoch, Azyi i Afryki, doſtatecznym byłyby dowodem, na przekonanie o mądrości praw uſtanowionych w Grecyi*

Gdy z Grecyi przechodzę myślą do Rzymu, widzę że prawa przyiazne populacyi, zaczynaią fię wraz z założeniem tego pamiętnego Miafta, *Romulus* użycza nayokazalfzych

---

względem ludności. Dion *w Xiędze 12. i* Thucidydes *w Xiędze 3. twierdzą że* Trachinianowie, *utraciwfzy bardzo wielką liczbę Obywatelow fwoich, profili Sparty; ftołecznego Miafta fwego, o 10,000. ludzi, na zapełnienie ufzczerbku ponieflonego w populacyi.* Plutarch *pifze, że* Timoleon, *po wygnaniu Dyonizyufza Tyrana, znalazłfzy Syrakuzy i Selimontę ogołocone z ludzi, wezwał Grekow do ofiądnienia Miaft wymienionych, i że 60,000. Ofob, natychmiaft przyięło iego propozycyą.* (*Zycie* Timoleona). *Matka małą liczbę dziatek maiąca, zapewne żadnego nie uftąpi nikomu.*

Przy-

Przywileiow Oycóm; Mężom nadaie prawa niemal nieokreślone nad Zonami; Rodziców czyni Panami wielowładnemi potomſtwa. Zachęca do pracowania około ludności przez miłość władzy; *Auguſt* w mowie ſwoiey, ktorą przytacza *Dion*, powiada: że w pierwſzych czaſach Rzeczy Poſpolitey, Senat i lud, uchwalili wielką liczbę uſtaw, zachęcaiących Obywatela do Małżeńſtwa. *Numa* zapobiega prawami ſwoiemi: aby ſię nierząd i proſtytucya, nie przedarły do Rzymu, (1), używa

---

(1) *Zwyczaiem było u Rzymian, że Panna młoda, pod czas ofiary czynioney na cześć Junony Opiekunki Małżeńſtwa, dotykała ſię Ołtarza. Stąd dotknąć ſię Ołtarza Junony a iśdź za Mąż, iedno znaczyło. Numa chcąc kobiety odrazić od proſtytucyi uſtanowił: aby ta, ktora ſię*

wſzelkich ſpoſobow do zachęcania dzieci aby ſobie wypraſzały zezwolenie Rodzicielſkie na zawarcie związków małżeńſkich (2) ktoreby zdołały zachować Obywate-

---

z *wſtydem płci ſwoiey, choć raz ieden uwieść dała męſzczyznie, nie uczęſtnikowała w tak chlubnym przywileju, aż po uczynieniu tey ſamey Bogini ofiary oczyſzczenia, w ſzacie żałobney i w poſtawie, upokorzenia pełney.* Heiniccius Comment: ad Legem Juliam & Papiam Poppæam l. 1. c. 12. Feſtus *dochował nam zupełnych wyrazow tego prawa Numy:* Pellex aram Junonis ne tagito, ſeu tagit Junonei crenebis demiſſeis, ac non fæminam cædito.

(2) *Uſtanowił, aby Oyciec dawſzy pozwolenie żenienia ſię Synowi, tracił prawo zaprzedania go.* Plutarch

la od niebeſpieczney a nader ſzkodliwey ponęty rozkoſz pokątnych, niezawiſłych od żadnych obowiązkow, i zawſze paſtwę ſwoią zmieniaiących; tem zaś ſamem, tak zdolnych do obmierżenia młodzieży jarzma małżeńſkiego i uczynienia ie nieznośnem. * W krotce potem uſtanowiono na ten koniec Cenzurę, ktora nieuſtannie pracowała około wſtrzymania poſtępków ſzerzącego ſię bezżeńſtwa, i około pomnożenia populacyi. Cenzura ta potępia bezżennych Obywateli na karę

Zycie Numy. *Łatwo każdy dorozumieć ſię może, iak z powodu tego prawa, dzieci ubiegać ſię muſiały, do zaſłużenia na zezwolenie Rodzicielſkie, nieuchronnie potrzebne do zawarcia małżeńſtwa, ktore ie panami własnych Oſob czyniło.*

pieniężną zwaną *mulcta uxoria.* (3) Czytamy w Aulusie Gelliuszu ułomek mowy Cenzora P. Scipiona Afrykana, ktory dowodzi; że Cenzura nieprzestawała na ukaraniu bezżennego Obywatela, ale że nadto, obfite i wielkie dawała nadgrody Rodzicom przysparzaiącym dzieci Rzeczypospolitey. Ludzie bezżenni pozbawieni byli zaufania publicznego, a tem samem wyłączeni byli od wszelkiego prawa świadectwa. (4) Przecięż, widziemy w

---

(3) Festus *V. Uxorem*) *Censores, illos omnes, qui ad senectutem celibes pervenerant, A. E. R. A. pœnæ nomine in ærarium deferre jussisse.*

(4) *Historya często nam wspomina o tych służebnicach rozkoszy Rzymskiey, ktore pod nazwiskami:* Ornatrices, Vestiplicæ, Cinislones, Psecades, Tessitricæ, Untatricæ

poźnieyſzych czaſach, iż Rzymianie z oſtatnim wſtrętem poglądali na małżeńſtwo, lubo prawa opiekuiące ſię niem trwały, i lubo byli ieſzcze Cenzorowie, ktorych iedynem zdało ſię bydź zatrudnieniem, wzmacniać, wſzelkiemi ſpoſobami, te naydoſtoynieyſze dwoyga płci związki. Rewolucya takowa nikogo dziwić nie powinna. Jakoż, coż mogą naydzielnieyſze zachęcania, naybogatſze i nayłakotliwſze nadgrody, gdy ſię rozmnożą ledwo nie przełamane zawady? Coż mogą na ten czas prawa, gdy dla Obywateli, zniknie wſzelki interes, zachowywania ich przepiſow? Na co ſię zda Cenzura by nayſurowſza, gdy ſkażenie cały ogułem Narod poſiądzie. Wiadomo nam dobrze

---

ſtały ſię dla kobiet Rzymſkich, objektami pierwſzey potrzeby.

iak wyſoko wznioſł ſię był zbytek Dam Rzymſkich (1); wiadomo nam iakie poſtępki uczyniła w Rzymie niewſtrzęmiezliwość publiczna (2) wiadoma nam nakoniec owa ogromna liczba niewolników, ktorą w

---

(1) *Mowię tu o czaſie upadku Rzeczy Poſpolitey.* Zobacz w Dionie Xiędze 46. *Mowę Auguſta, w którey ten Ceſarz, wyrzuca Rzymianom na oczy, ich niezmierną rozwiozłość.*

(2) *Wſzyſcy Piſarze ſtarożytni wſpominaią o tem uſtawicznem ſprowadzaniu niewolnikow, z Syryi, z Cylicyi, z Kappadocyi, i z Azyi mnieyſzey, Thracyi, i Egiptu.* Strabo *w X. 14. świadczy że w Delos w Cylicyi, iednego dnia, przedano 10,000. niewolnikow. Pewien Pałac Rzymſki, zawierał w ſwych ościeniach 400. tych nędzarzow, iak ſię pokazało z ſtraſzliwego przypadku. Wyrznięto do*

nim utrzymywano. Cała Azya, cała Afryka, wszystkie Prowincye, zaledwo mogły dostarczać stolicy, tey nieszczęśliwey klassy ludzi, która była narzędziem a razem i ofiarą zbytku, prożniactwa i zhukaney miękkości Rzymian. (3) Rolnictwo wątlało zupełnie w całych Włochach. Wsie poopuszczane od O-

---

szczętu tę liczbę niewolnikow za to, że niezapobiegli zaboystwu Pana swego. Tacitus Annal: lib: 14. c. 43. *Ile się Rzym wzmagał w niewolnikow, tyle ubożał i niszczał w Obywatelach.*

(3) *Autorowie wieku Augusta i wiekow następuiących, utyskuią na upadek rolnictwa Włoskiego.* Columella Proem: lib. 1. c. 1. & 17. Horatius lib. 2. ode 15. Varro lib. 3. c. 1. Tactus Annal. lib. 5. c. 34. Suet: in Vita Augusti cap. 42.

bywatelow, ſtały ſię zamieſzkaniem niewolnikow, a ziemia ſkrapiana znojem tych nędzarzow, zdawała ſię utracać, pod ich niewolniczemi rękami, dawną ſwoią płodność. (1) Niezgody wewnętrzne,

(1) *Gdyby nie ci niewolnicy* (ſłowa *Tituſa Liwiuſza*) *połowa Włoch, byłaby ſzczerą puſtynią. Te wioſki,* (mowi Seneka Controv: 5. lib. 5.) *niegdyś tak bogate: że ie Obywatelſkie uprawiały ręce; czaſow naſzych ſamym niewolnikiem ſą zapchane. Włochy* (mowi *Pliniuſz*) lib. 18. cap. 3. *nie maią innych rolnikow procz nieſzczęśliwych nędzarzow, ktorych całkowita exyſtencya podana na niewolę i haňbę: Spyta mię ſię kto,* (*mowi Titus Livius* lib. 6.) *ſkąd brali Wolſkowie tyle Zołnierzy na Woynę, kiedy tylekrotnie znieſieni byli? W tey okolicy Włoch*

zamachy dzikiey tyrannii, boiaźń, nieufność, zemfty krwawey ambicyi, tudzież nieprzeftanne pafowanie się defpotyzmu z wolnością, codziennie ogałacały Oyczyznę, z znakomitey części Obywatelow, a drugą odzierały z befpieczeńftwa i fpokoyności.

Coż mogły ufiłowania i zabiegi praw, przeciwko niszczącemu wfzyftko działaniu, tylu fił na iedno fpiknionych. *Cezar i Auguft* widząc oczywifte zmnieyfzenie kraiowey ludności, widząc iak rzadkie bywały małżeńftwa, pracowali, nie około zniszczenia przyczyn tey klęfki, lecz około zeflabienia iey fkutkow;

---

mufiała bydź niezmierna ludność, lubo dzifiay, byłaby fzczerą puftynią, gdyby nie miała w sobie tey garfztki żołnierza i niewolnika.

obydway tem się zatrudniali, aby wynaleśdź sposoby zdolne do wskrzeszenia miłości stanu małżeńskiego ktora nie mal do szczętu, była wygasła w sercach Obywatelskich. (2)

Wskrzeszyli urząd Cenzora; sami nawet sprawować go chcieli. Nie omylna przecięż; że lubo Cenzor może zachować w całości obycza-

---

(2) *Cesar nakazał zpis po woynie domowey. Pokazało się że nie było więcey Rzymian nad 150,000. Zobacz 12. dziesiątek Titusa Liwiusza.*

Kto czytał w Liwiuszu opisanie zpisow poprzedzaiących, pozna iak wiele w tych ostatnich czasach ucierpiała ludność Rzymska. Gdyby powieść Fabiusza przytoczona od tego Hystoryka (Decade 1. l. 1. c. 17.) *nie przesadzała prawdy, możnaby mniemać: że ludność Rzymska, by-*

ie kraiowe, nigdy iednak przywrocić im pierwiaſtkowey czyſtości nie zdoła. Poczynili rozmaite urządzenia, ale te, żadney nie przyniosły korzyści. Cezar rozdawał zna-

---

ła dwa razy większa pod Serwiuſzem Tulliuſzem, niż pod Juliuſzem Cezarem. Bo Fabius mowi, że pod czas obrachunku Obywatela, z rozkazu tego Krola uczynionego, rachowano 80. tyſięcy luda zdolnego do noſzenia broni. Lecz niezaſtanawiaiąc ſię nad tym obrachunkiem niepodobnym do wiary, doſyć ieſt uważyć obrachunki poźnieyſze, zaczynaiąc od 4. wieku Rzymu, aż do 7., pokaże ſię na ow czas że 8. zpiſow poprzedzaiących Cezara, liczyły z gorą 200. tyſięcy. Siedm tych zpiſow pokazało 250. tyſięcy. Pięć 300. tyſięcy. Trzy 350, tyſięcy. a dwa 400, tyſięcy.

komite nadgrody Rodzicom zamożnym w dzieci. Kobietom nie mającym lat 45. a żyiącym w bezżeństwie i bezdzietności, zakazał nosić kleynotow i używać lektyk. Wyborny sposob, mowi *Montesquieu*, prożnością woiować przeciwko bezżeństwu! *August* ieszcze więcey uczynił, nowe kary nałożył na ludzi nieżonatych, a powiększył nadgrody dla tych, ktorzy żyiąc w małżeństwie, przymnażali Obywatelow w swych potomkach. Lecz te prawa, nazbyt w prostu ku celowi swoiemu dążyły; i dla tego, napadły na niezliczone mnostwo przeszkod. W kilka lat po tem, Kawalerowie Rzymscy, czyli Rycerstwo Rzymskie, nalegali o zniesienie onych. To bezczelne naleganie, wydarzyło nam piękną mowę Augusta, ktorą przytacza *Dion*. Wzmiankowana mowa, tchnąca zupełną powagą starożytnych Cenzo-

row, ſtawia umyſłowi, opłakany obraz RzeczyPoſpolitey, którą wewnętrzne wady i wyſtępki, zwolna niſzczą, i zawiązkiem śmiertelney rozſypki zatruwaią. Że ieſt bardzo długa, oſtatnie tylko przytoczę z niey ſłowa. Okazawſzy naydowodniey potrzebę ludności; dowiodłſzy, iak iſtotną ieſt rzeczą, zawierać śluby małżeńſkie, aby zapełnić mieyſca zoſtałe po tylu Obywatelach, których woyny, choroby, i rozterki domowe codziennie wydzieraią Oyczyznie; wytknąwſzy, że wſtręt prawie ogolny do związkow prawych płci dwoyga, ſamemu tylko ſkażeniu obyczaiow przypiſać należy; wſpomniawſzy o nadgrodach uſtanowionych od ſiebie dla wkraczaiących w związki małżeńſkie; przyrzekłſzy przyiaźń i dobroczynność ſwoią Oycom młodego zarodku Oyczyzny; upewniwſzy ich, że oni pierwſi bę-

dą, do wſzyſtkich kraiowych Urzędow; zwraca mowę do żyiących w bezżeńſtwie, a niby nie wiedział, iakie im ma dać nazwiſko: nie ieſteście Męſzczyznami, mowi, boście nie dali żadnego dowodu tego ſzlachetnego przymiotu. Nie ieſteście Rzymianami, bo uſiłuiecie wſzelkiemi ſpoſobami, zniſzczyć i zagubić RzeczPoſpolitę. Mogłbym was nazwać ludoboycami; ponieważ ogołacacie kray z tych Obywatelow, ktorymbyście życie dać mogli; Jeſteście bezbożnemi, bo ſię nie powoduiecie wolą wyraźną Bogow nieśmiertelnych; ieſteście świętokradzcy, bo zimną krwią dopuſzczacie tego, aby imiona i obrazy Dziadow waſzych ginęły. Lecz te wſzyſtkie imiona, nieoznaczaią ieſzcze doſtatecznie waſzey ſproſności. A więc porzućcie ten ſtan haniebny, ieżeli cożkolwiek, przyiaźń moią cenicie; a ieżeli nie dla

podłego podchlebſtwa, lecz dla rzetelnego uſzanowania Oſoby moiey, obdarzyliście mię nazwiſkiem Oyca, poprzyſięgam was i zaklinam, abyście opatrzyli Oyczyznę w Obywateli; na ow czas i ja ſam uczęſtnikować będę w dobru, ktore uczynicie kraiowi, i na ow czas dopiero, ſtanę ſię prawdziwie godnym, tego wyſokiego nazwiſka. *Auguſt*, tym ſpoſobem zakończywſzy mowę ſwoią, uſtanowił ſławne prawo ktore nazwano od iego imienia *Julia*, a *Papia Poppaea*, od imion Konſulow, ſprawuiących pod ow czas, ſwoie urzędy. W ſamym wyborze tych Konſulow, pokazała ſię wielkość klęſki Rzym uciſkaiącey, mowi *Montesquieu*; *Dion* zapewnia, że obydwa byli nie żonaci, i że żaden z nich nie miał dzieci.

Nie mam zamiaru kommentowania tego prawa; nie będę ſię zapu-

ſzczał w wyiaśnienie rozmaitych onego ſzczegołow: ta praca, wywiodłaby mię daleko za granicę oſnowy moiey. Odſełam Czytelnika do głębokiego dzieła *Heinecciuſa*, który ie wytłumaczył rozpoſtarciem nayobſzernieyſzey erudycyi. Przeſtanę na tey uwadze: że wſzyſtkie uſiłowania *Auguſta* minęły płonne, tudzież: że Rzymianie, tak iak przed tem, wzrokiem wſtrętu i pogardy poglądali, na małżeńſtwo i Oycoſtwo. To ſamo chciał *Tacyt* dać do zrozumienia, gdy maiąc rzecz o obyczaiach Germanow, napiſał: *Przeſtać bydź Oycem, lub o śmierć przyprawić kogo z ſwych krewnych, iednakowym u nich było wyſtępkiem.* Dobre obyczaie więcey u nich maią mocy, niż prawa gdzieindziey (*De moribus Germanorum.*) Nie można wątpić, że *Tacyt* chciał, w tym mieyſcu, dotknąć obyczaiow Rzymian; ktorzy, aby uniknęli kar wymie-

wymierzonych prawem *Papià Poppæa*, przeciwko Obywatelowi nie maiącemu dzieci; żenili ſię; a pozyſkawſzy iednego potomka, porzucali i odpędzali Zony; lub też zadawali im na poronienie, ſkoro tylko pierwſze znaki macierzyńſtwa poſtrzegali. Wynalezli ten obmierzły i zbrodniczy ſpoſob, w chęci wymknienia ſię po części, z pod ſurowości prawa *Papia Poppæa*, ktore nakazywało ludziom bezżennym, aby ſię nic nie ważyli przyymować od obcych: czyli to drogą dziedzictwa ſpadłego wyborem oſób zmarłych, czyli drogą zapiſow teſtamentowych. (1) I dla tego to *Plutarch* mowi, że ſię Rzymianie

---

(1) *To urządzenie zawierało ſię w 36. i 37. Artykule prawa Papia Poppæa:* Celibes, niſi intra centum dies huic legi paruerint, neque

ženili: aby mogli dziedziczyć; ale nie dla tego: aby płodzili dziedziców. (1) Nadgrody i kary, ktore *August* ustanowił końcem zasilenia populacyi, naymnieyszego nie przyniosły pożytku Rzymowi. Więcey siły miała choroba, niż lekarstwa dzielności. Germanowie, iakośmy widzieli w ułomku *Tacyta*, nie potrzebowali ani kar, ani nad-

---

hæreditatem, neque legatum ex testamento, nisi proximorum, capiunto.

Si qui Conjugum masculus (ultrà XXV. annum) fæmina (ultrà vicesimum) orbi erunt, semissem relictorum tantúm capiunto: Zobacz *Heinecciusa, iak wyżey l. 1. c. 5.*

(1) *Plutarcha Dzieła moralne, w Traktacie o miłości Rodzicow ku dzieciom.*

gród, sami przez się zapatrywali się na małżeństwo, iako na naypierwszy obowiązek Obywatela; a Oycostwo uważali iako naysłodsze i naychlubnieysze dobrodzieystwo iego związków. Przeciwnie Rzymianie, mimo tak surowego prawa, brzydzili się iednem, a drugiego, lękali się iak nieszczęścia! (2)

(2) *Czytay* Pliniusza *lib.* 4. *Ep.* 15. Tacyta *Annal: lib.* 15. Amiana Marcellina *lib.* 14. *c.* 19. *W ostatnim Autorze czytamy, iż te nierządy dochowały się, aż do iego wieku.* Vile tunc Romæ existimatum, quidquid extra urbis pomæria natum fuisset, præter orbos & celibes, nec credi posse qua obsequiorum diversitate culti sint homines sine liberis, ut hi qui patres fuerint, tanquam in capita mendicorum dominarentur.

Jakież więc damy zdanie o prawach *Augusta*? Byłyż one naylepsze ze wszystkich, które, pod ówczas, można było ustanowić? Możemyż dać nazwisko dobrego, Prawu; które nie ma tyle siły: aby wyprowadziło skutek zamierzony od Prawodawcy? Toż niepożyteczność, oboiętną bedzie rzeczą w materyi Prawodawctwa? Jeżeli sądzimy o rzeczach z ich skutkow, błądziemy; pewna iednak, że to prawidło wcale nie ma mieysca, gdy idzie o danie wyroku na ustawy Prawodawcze. Z tegoć to powodu, wyłożywszy wszystkie zabiegi starożytnych Prawodawców, około przyspieszenia wzrostu ludności, czuię się obowiązanym do roztrząśnienia skutków; abym mogł sądzić o stanie ninieyszey legislacyi; i abym się przekonał, czyli prawa Europeyskie ściągaiące się do Populacyi, zdolnieysze wskazuią śrzod-

ki pomnożenia ludzi. Chcąc przeto ustanowić zasadową w tey mierze maxymę, zabieram się do roztrząśnienia: czyli Europa iest tak zaludniona, iakby bydź mogła. To roztrząśnienie, niezmiernie potrzebne i ciekawe w Nauce Prawodawczey, będzie osnową następuiącego Rozdziału.

II.

Stan teraźnieyszy ludności Europeyskiey.

Puszczam mimo siebie zawołane owo pytanie, rozbierane z nayskrupulatnieyszą usilnością od tylu znamienitych Pisarzy: czyli świat ludnieyszy był przed tem nie rownie, niż iest czasow naszych. Luboby mniemanie owych, ktorzy się w starożytnych czasach większey bez porownania ludności dorozumiewa-

ią, nadało mocy widokom i wyobrażeniom moim; przymuſzony ieſtem miłością ſzczerości i bezſtronności, do jawnego odkrycia: iak w gruncie duſzy, przekonany ieſtem w tey mierze. Byle tylko cożkolwiek zdrowey krytyki użyć w czytaniu piſm tych Autorow, łatwo ieſt doſtrzedz, jak fałſzywe ſą domyſły i przypuſzczenia, na ktorych wſpieraią ſwoie chimeryczne rachuby. Kałkuły *Voſſiuſza* i *Wallaka*, burzą krew w każdym rozſądnym Czytelniku. Gdyby ci dway Piſarze, poſiadaiący w prawdzie bardzo wiele erudycyi, ale mało ćwiczeni w Filozofii, byli zamowieni od Starożytności do bronienia Jey ſprawy, nie mogliby ſię mocniey oddalić od wſzyſtkich prawideł krytyki, aniby zdołali bezprawniey użyć hiſtoryi. Nic ich nie ożywiało, niczem mocniey zaięci nie byli, iak owym duchem Syſtematu;

iak ową manią pofpolitą filozofom i Oratorom: wyftawiania na przechwał talentow fwoich, do bronienia złey Sprawy.

Hume (*Difcours Politiques Difc: 10.*) tak wielkie rozpoftarł światło nad tą głowną materyą Polityczną, iż kto go tylko czytał, wątpić nie może, że pomimó fzwanku który poniofła Populacya fzczególna w niektorych kraiach Europy, w ogólności wzięta, ieszcze większa ieft teraz, niż dawnieyfzych wieków.

Ale ieftże w tym ftanie, w ktorymby bydź mogła i powinna? To drugie pytanie ieft nie rownie ważnieyfze, a razem nie rownie fnadnieyfze do rozwiązania iak pierwfze; przecięż rozwiązanie iego prowadzi nas do odkrycia niektorych wniofkow, bardzo niebezpiecznych dla tego, ktory ie obwie-

ſzcza, a niezmiernie upokarżaiących dla tych, ktorzy ſą prawdziwemi onych przyczynami.

Skazowką naypewnieyſzą ſtanu ludności kraiowey, ieſt bez wątpienia ſtan rolnictwa. Jeżeli naprzykład rolnictwo ieſt bardzo dalekie od owego ſtopnia doſkonałości do ktorego doyśdź mogło było; ieżeli połowa ziemi tego kraiu leży odłogiem, a druga, przez niebaczne uprawianie, nie wydaie tyle, ileby wydać mogła; ieżeli bagniſka ſmrodliwe, ktore oſuſzone bydź mogły, znakomitą część iey gruntow zalegaią; ieżeli druga część leży bezpożytecznie, poieżona nic nieczyniącemi laſami; jeżeli pola urodzayne, któreby mogły dźwigać plenne kłoſy, ſame tylko dzikie zielſka wydaią, ani paſzy wygodney doſtarczaią bydłu; ſłowem, ieżeli poſtrzegaſz, że Obywatele kraiowi nie dopominaią

ſię tyle plonu od natury, iżeby mogła użyczyć ich przemysłowi; pod ów czas nie ſzperaiąc w owych zpiſach, owych rachubach, nie mozoląc ſię nad wyprowadzaniem owych prożnych domysłow, możeſz z nayiększą pewnością zaręczyć, że ludność tey okolicy, ieſt bardzo nikczemna. Ta prawda tak ieſt iaſna, tak oczewiſta, iż nierozſądną byłoby rzeczą, zapuſzczać ſię w iey okazywanie. A więc weźmy ią za maxymę niezawodną, i rzućmy filozoficznym wzrokiem na dziſieyſzy ſtan Europy.

Ktoryż mamy Narod w Europie tak ſzczęśliwy, aby ſię mogł poſzczycić, iż rolnictwo kraiowe wyniosł, nie mowię, do naywyżſzego doſkonałości ſtopnia, ale do ſtanu mierności i pośrzedniczey, między zaniedbaniem a naydokładnieyſzem ulepſzeniem onego, doli? Ktoż mi

pokaże choć ieden tak rządny Narod, aby połowa lub trzecia przynaymniey część gruntow iego, nie leżała odłogiem, nie była zawalona żadnego pożytku nie przynoszącemi lasami; lub zalana stoiącą i błotnistą wodą; albo zapuszczona na zbyteczne pastwiska. Gdzież iest w Europie Narod, ktoryby się mogł odezwać słowy pracowitego Chińczyka: „ Wszystkich gruntow „ kraiu, w ktorym mieszkamy, u„ żyliśmy do opatrywania potrzeb „ życia; nie przypuszczamy dzi„ kich bestyy do wspolnego z na„ mi działu ich drogich owoców; ryż ten, który iest pierwszym naszym pokarmem, okrywa całą powierzchnią obszernego naszego Mocarstwa; same nawet wody, są nieiakim sposobem, nowego gatunku powierzchniami, na ktorych, ile tylko można, wznosiemy ruchliwe pomieszkania nasze; na nich pobudo-

waliśmy pływaiące Miasta, aby nie wydzierać rolnictwu tey części gruntow, ktoreby gmachy budowy lądowey zabrały; (1), drzewa, które gdzieindziey, dla zbyteczney ciasności, iedne, że tak rzekę, na drugich krzewią się i wzrastaią, za sprawą rozsądnego gospodarstwa, są u nas rozsadzone po mieyscach do wszelkich innych produktow niezdolnych; ziemia, ktora w innych okolicach leży gnuśnie w odłogu, dzielną rąk naszych usilnością przymuszona, trzykroć do roku, ponawia nam dobroczynne swe płody: słowem hoyność i szczodrobli-

---

(1) *Wiadomo że w Chinach znayduie się wielka liczba Familiy mieszkaiących na rzekach, w Domach stawianych tym sposobem, iak pod Warszawą i gdzieindziey stawiane widziemy Młyny wodne na Wisle.*

wość natury, w kraiu naſzym, chodzi w ściſłym ſtoſónku z liczbą rąk do upładzania oney użytych. Nieſteteż! jeżeli wyłączemy kilka małych okolic Włoſkich i kilka Rzecz-Pcſpolitych, ktorych grunta bardzo ścieśnione opaſuią granice, śmiało twierdzić możemy, iż żaden Narod Europeyſki, nie może ſię odezwać, w dopiero wypiſane ſłowa! Wyniydźmy tylko z Stolic nayznakomitſzych Mocarſtw naſzych, w ktorych wielka konſumpcya ożywia rolnictwo poblizkich wioſek; a poſtrzeżemy, że im znaczniey od tych bezdennych otchłań ſzczęścia i obſitości całego kraiu, oddalać ſię będziemy; tym żywſzy coraz widok niepłodności, wzrok naſz rozrzewniony uciſkać zacznie.

A więc ſtan rolnictwa Europeyſkiego, zaświadcza uroczyście, że ludność tey części świata, ieſt w złym bardzo ſtanie.

Jakiż wniosek wypłynąć powinien z tey uwagi? O to: że Prawodawstwo Europeyskie iest błędliwe, ponieważ; iakośmy iuż powiedzieli, w materyi polityczney, zawsze z skutków, o naturze przyczyn, sądzić potrzeba.

Podług zwyczaynego biegu rzeczy stworzonych, natura ludzka dąży do ogromnego rozmnażania się. Ilekroć człowiek będzie miał tyle, co potrzeba do wyżywienia Żony i dzieci, posłucha głosu natury. Rozkosz, ktorą czuiemy, w uwiecznianiu nieiakiem, przez liczne potomstwo, własnego imienia i exystencyi, ma w sobie coś tak słodkiego; Stan małżeństwa, ma w sobie tak mocną przyłudę: że każdy Obywatel, ktoremu nie zabraknie śrzodkow potrzebnych do ponoszenia ciężarów, z natury iego związkow wypływaiących, poydzie z ukon-

tentowaniem za tą prawą ſerca ludzkiego ſkłonnością. Prawdę tę, bardzo wielu tegowiecznych Piſarzy, ſtawiło w nayoſtateczznieyſzey rzeczywiſtości, a doświadczenia wſzyſtkich wiekow, wyniosły ią po nad wſzelką wątpliwość. A więc w każdym Pańſtwie, w ktorym ſię ludność nie powiękſza; (wyiąwſzy nadzwyczayne klęſki, iakiemi Niebo zwykło chłoſtać i uciſkać, na ich poprawę, Narody) lub zbyt wolnemi, ku powiękſzeniu ſwoiemu poſtępuie krokami; to ieſt gdy ſię nie wzmaga w zupełnym ſtoſonku urodzayności naturalney, wnieść ſtąd należy, że zachodzi iakaś wada polityczna: ktorey ſiłę, dzielność, udeterminować można obrachowaniem rożnicy, zachodzącey między ludnością aktualną, a ludnością ową: do ktorey przyięcia, zdolnym kray czyni, właściwość iego przyrodzenia.

Porownaymy tylko liczbę Małżonków Europeyſkich, z liczbą iey Obywateli żyiących w bezżeństwie; a z tego ſamego kałkułu, będziemy mogli ſądzić, iakie Polityka naſza ma błędy, iakie wady niſzczą u nas Prawodawctwo ninieyſze. Prawodawcy naſi znali klęſki uciſkaiące mieſzkańcow Europy; ale poznaliż ich przyczyny? wynaleźliż na nie przyzwoite lekarſtwa? Coż na ulgę trapiących nas nieſzczęść uczyniono aż dotąd? coż teraz nawet czynią, aby wyniſzczyć fatalny tylu złego zawiązek? To zaiſte, co zwykł czynić lekarz, gdy nie znaiąc przyczyny choroby, kuſi ſię o zatamowanie iey ſkutkow. Uſtanowiono niektore nadgrody, aby zachęcić do małżeńſtwa i zaſłużenia ſobie na tytuł Oyca; nadano niektore błahe ſwobody Obywatelom, maiącym pewną liczbę potomſtwa: uſunięto od ludzi bezżennych

pewne zaſzczyty; ale ſię nikt nieodważył na znieſienie zawad, które nayw iękſzą część ludzi wſtrzymuią od małżeńſtwa, i od nabycia ſłodkiego imienia Oyca.

O Wy! w ktorych ręku Bóg złożył loſy Narodów, znieście te nieſzczęśliwe przeſzkody, a puśćcie mimo ſiebie wſzyſtkie dziecinne przynęty, wſzyſtkie te mdłe i niedoſtateczne zachęcania. Natura, doſyć mocnym dla każdego ieſt bodźcem. Ona ſama tak dzielne ma ſpoſoby, wciągnienia człowieka w więzy Hymenu, iż żadney uboczney nie potrzebuie pomocy. Niechay Monarcha nic nie daie, mowi *Pliniuſz*, byle tylko nic nie wydzierał; niechay nie żywi, byle tylko nie zabijał; a wſzędzie rodzić ſię będą dzieci. (1) Prawodawctwo,

(1) *Atque adeò nihil largiatur Princeps, dùm nihil auferat; non alat,*

nie

nie nad środkami żasilenia i zaostrzenia nadgrodami chęci człowieka, ale nad sposobami wytępienia zrażaiących go zawad, rozważać i przemyśliwać powinno. Do tych dwoch naygłownieyszych celow, powinna się ściągać owa część umieiętności Prawodawczey, ktorey objektem iest rozmnożenie Narodu ludzkiego. Abyśmy porządnie w dalszey osnowie uwag i badań naszych postępowali, załóżmy tutay maxymę ogolną, od wszystkich tego wieku Pisarzy przyiętą: *Cokolwiek utrudza wyżywienie czyli subsystencyą, dąży do zmnieyszenia populacyi.*

III.

---

dum non occidat; nec deerunt qui Filios concupiscant. Panegyr: Trajani.

III.

Szczupla liczba właścicielow *gruntowych: nieskończona prawie liczba* niewłaścicielow, *iest pierwszą zawadą ludności.* (1)

Własność iest zrzodłem płodzącym Obywatela, a ziemia iest owym dzielnym węzłem, ktory go przywięzuie do Oyczyzny. Obywatel dziennym zarobkiem utrzymuiący swe życie, cierpi wstręt śmiertel-

---

(1) *Niezaprzeczona maxyma, ktorąśmy założyli, zdaie się wymagać: abym w pierwszym rzędzie zawad tamuiących populacyi postępki, położył przyczyny utrudzaiące wzrost i przymnożenie bogactwa publicznego; to iest przyczyny owe, ktore stawaią na przeszkodzie rolnictwu, rękodzielom, i handlowi; że iednak*

ny od małżeństwa, tłumi przyrodzoną sobie żądzę Oycostwa, bo się lęka, aby nie pomnożył osobistych niewygod, i aby nie napłodził ieszcze nieszczęśliwszych od siebie nędzarzy.

Człowiek posiadaiący prawem własności kawał gruntu, pała chęcią poięcia Zony; każda nowo w dom iego przybyła ręka, staie się dlań dobrodzieystwem Opatrzno-

---

w dalszym ciągu dzieła, rozciągley nie co, mowić mi o nich wypadnie, wstrzymać się muszę od uważania ich pod tym widokiem, w ninieyszym rozdziale: abym porządku rzeczy, ktorą prowadzę, nie pomieszał. A więc, dosyć mam teraz na tem: żem ostrzegł ninieyszą notą Czytelnika: aby ie rachował w szeregu rzeczy uszkadzaiących ludność.

ści; a słodka nadzieia: że ſtarości iego nie zeydzie na pewney podporze: że zoſtawi dziedzica maiątku ſwego; podżega w nim chęć gorącą, płodzenia czerſtwego i ſilnego potomſtwa. Ktoby tę prawdę chciał ſtwierdzić dziejami wſzyſtkich Narodow i doświadczeniem wſzyſtkich wiekow, nie naywięceyby użył mozołu, aniby mu ſię zbytecznie wyſilać nie potrzeba na pracę. Co do mnie, wierny przedſięwziętemu raz porządkowi, tak daleko zbaczać nie myślę.

Rzekłem niedawno, że cokolwiek dąży do uczynienia ſubſyſtencyi trudnieyſzą, to dąży także do zmnieyſzenia ludności. Ale ſzczupła liczba *właścicielow* gruntowych, a liczba prawie nieſkończona *niewłaścicielow*, to ieſt nie maiących żadney właſności gruntowey, muſi koniecznie wyprowadzać ten ſkutek: I zaraz kładę tego dowody:

Rozważ ſtan wſzyſtkich Narodow, otworz ogromną Xięgę dziejow wſzyſtkich Towarzyſtw politycznych; poſtrzeżeſz, że między ſobą ſą podzielone, na dwie, nigdy prawie do zobopolney ugody niezdolne partye. *Właściciele gruntowi* z iedney ſtrony, a z drugiey ſtrony, *niewłaściciele* albo naiemnicy, ſtanowią te dwie klaſſy Obywatelow, nieſzczęściem! nieprzyiaznych ſobie na wzaiem. Prożno naygorliwſi Moraliſtowie uſiłowali wynaleśdź śrzodki wprowadzenia pokoju i zgody między oboje ſtrony. Zawſze właściciel będzie chciał płacić iak naytaniey pracę naiemnika; zawſze naiemnik, wſzyſtkiemi ruſzać będzie ſiłami obrotu i przemyſłu, aby ſwą robotę iak naydrożey przedał właścicielowi. W tym zobopolnym targu, ktoraż ſtrona ucierpi? Ani wątpiymy, na tę padnię przegrana, ktora ieſt liczniey-

ſza. Los zaś zawiſtny Europie zrządził, że przez ogromne wady Prawodawctwa, klaſſa właścicielow ieſt nieſkończenie drobna, w porownaniu z klaſſą naiemnikow. Z tey to okropney i ſmutney nieſtoſowności, rodzi ſię niedoſtatek żywności czyli ſubſyſtencyi, dla naywiękſzey części Obywatelow, z ktorych powſtaie klaſſa naiemnikow. Konkurrencya, czyli ubieganie ſię, wynikaiące nieuchronnie z ich mnoſtwa, muſi koniecznie zmnieyſzyć cenę wyrobku. Trzydzieści miedzianych groſzy, ſą u nas Polakow ſrzednią płacą chłopka naiętego do prac rolniczych, ktory tylko przez kilka mieſięcy w Roku, znaleśdź dla ſiebie tak lichy najem zdoła. W tem obrachunku, możemy beſpiecznie odtrącić trzecią część zyſkaney za krwawy znoy nadgrody, bo prawie trzecią część roku, bez pracy zoſtawać muſi. Nędzarzu! ſzafuy-

że teraz na dogodzenie potrzebom nieuchronnym Zony i dzieci; nakładay na ich życie i pielęgnowanie z grofzy kilkunaftu pozoftałych, ktore na dzień zarabiafz! O Boże! ftąd to, bez wątpienia, pochodzi niedoftatek żywności w nędzney klaffie *niewłaścicielow*; ta to ieft nakoniec przefzkoda, ktora większą część Obywatelow pozbawia żądzy, nadziei, fpofobu ftania fię Oycami; ktora ie wftrzymuie i zraża od przyięcia związków niezgodnych z nędzą, a zawfze okropnych, gdy fię ftaią iey przyczyną, lub gdy ią pomnażaią.

Nikt mi fię nie może zaftawiać doświadczeniem, i zwyczaynemi a niemal codziennemi przykładami. Ten tylko mogł powiedzieć, mowi *Montesquieu*, że im poddany ieft ubożfzy, tym fię lepiey mnoży, kto przy zbyt obfitym darze mowy,

posiada ostateczną nieudolność rozważania i roztrząsania rzeczy. Ludzie nic nie posiadaiący, nie znaiący żadnego gatunku maiątku, iako to zebracy, miewaią wiele dzieci — Ale to przeto: że się właśnie w przypadku pierwiastkowych Narodow znayduią: Oyciec uczący własnego rzemiosła swych dzieci, nic na nie nie łoży; a nadto, w rzuconym tutay zdarzeniu, dzieci te rodząc się, staią się Oycu narzędziami podłego kunsztu żebraniny. Przeciwnie ci, ktorzy dla tego tylko biedzą się z niedostatkiem, że nieposiadaią żadney własności, i że konkurrencya zbyt obfita, krwawą ich rąk pracę zniżyła tak dalece w cenie, iż Familii swoiey wyżywić nie mogą, ci mowię ludzie, rzadko kiedy płodzą potomkow. Ubogi wyrobnik, sam nie maiąc co ponieść do gęby, iakże może pomyśleć o przybraniu towarzysza do

tak szczupłey, a i tey nawet nie pewney, żywności. Sam sobie nie umie ani może ziednać ulgi w chorobie, iakże ma pomyśleć o wychowaniu młodych stworzeń, które przez lat kilka, w ustawiczney są chorobie, chcę mowić dziecieństwie. (*Duch czyli Treść Praw X. 23. r. II.*)

Porzuć tylko Stolicę, rzecze kto, przedrzey się w głębią Prowincyy; przebiegniy uważnym okiem kraie podległe panowaniu feodalnemu, w których częstokroć sam Baron, bywa iedynym właścicielem i posiadaczem rozległych włości imienia swoiego: tam zobaczysz mnostwo ludzi, ktorych cała subsystencya od dziennego a bardzo szczupłego wyrobku zawisła; zobaczysz iak smutnemi zarysy, maluie się na ich twarzy ubostwo, którego ślady i w ich ponurey chatce zobaczysz. Przecięż rzadkoć się przytrafi, abyś na

twardym i plugawym łożyſku, iednę tylko zaſtał oſobę. Każdy z tych nędzarzow chce mieć towarzyſzkę, ktoraby troſki iego brała w podział; ktoraby mu iednaniem niewinnych rozkoſz natury, ſłodziła przykrości ſtraſzliwego, bo oſtatecznego ubostwa. — Lecz pytam ſię zaciętego uboſtwa i niedoli Partyzanta, czyli, gdyby w kraiach owych częſte bywały małżeńſtwa, czyliby ſię mowię ludność ich nie powinna pomnażać codziennie? Czem ſię to dzieie, że im daley odſuwamy ſię od Stolicy, tem więkſze ſpoſtrzegamy ſpoſtoſzenie oſad wieśniaczych? czem ſię to dzieie, że ludność miaſto nabierania wzroſtu, coraz ſię znaczniey pomnieyſza, coraz widoczniey niſzczeie? A więc iedno z dwoyga przyznać potrzeba; albo: że przykład ten nie znayduie ſię w naturze, albo: że dzieci ſpłodzone z tak nędznych i

nieszczęśliwych Małżonkow, giną na samym wstępie do dolegliwego życia; albo i co na iedno wypada, że każde małżeństwo uciśnione ubostwem i nędzą, iest niepłodne, społeczności nieużyteczne.

Wracam do moiego celu. Dostatecznie, iak sądzę, okazałem: iakim obyczaiem, owa ogromna nierowność, owa prawie miary nie znaiąca niestosowność, którą widziemy w Państwach Europeyskich, pomiędzy gruntowemi *właścicielami*, a *niewłaścicielami*; musi koniecznie, w klassie nayliczniey szey, skutkować niedostatek subsystencyi, a tem samem uszkadzać zrzodło istotne populacyi. Zobaczmy teraz, co robili naysławnieysi Prawodawcy starożytni, aby zapobiegli tey klęsce. Zobaczmy, coby nam samym czynić przystało, w ninieyszem położeniu Narodow, potrzeb, światła, i obyczaiow.

Wſzyſtkie towarzyſtwa, zaczynały uſadowienie ſwoie ſtałe, od podziału gruntow. Prawa gruntowe (*Leges agrariæ*) bywały zawſze naypierwſzemi prawami rodzących ſię Narodów. Pierwſzym celem tych praw było, aby każdemu Obywatelowi wydzielić rowną cząſtkę ziemi, drugim: zaradzić, aby takowy gruntow wydział, nigdy zbyt znakomitey odmianie nie podpadł. Aby doyśdź tego zamiaru, nakazał Moyżeſz przywrocenie czyli oddanie gruntow, przy każdym odnowieniu Roku Jubileuſzowego (1). Zaden Hebrayczyk, nie mogł ſię nigdy ogołacać z własności na zawſze. Rok Jubileuſzu, był kre-

---

(1) *Zobacz dzieło Zeppera, pod tytułem*, Legum Moſaicarum forenſium explanatio *l. 4. cap. 23. p. 609. & 610.*

ſem, które iego wyzuciu ſię z majątku założył Prawodawca. Na ów czas, ten co grunt kupił, powinien go był przywrocić, temu co go ſprzedał, lub iego Familii. Prawo to rozciągało ſię ieſzcze do wſzyſtkich gatunkow donacyy, tyczących ſię maiątku gruntowego. Moyżeſz użył tego ſpoſobu, chcąc zapobieżeć, aby liczba niewłaściciela, nigdy niewzroſła w iego Narodzie do zbyt znakomitego ſtopnia; i aby żywność, ſubſyſtencya tyſiąca ſzczególnych oſób, nie zbijała ſię za czaſem, w ręce kilku rodaków.

W Prawach Ateńſkich, ten ſam zamiar Prawodawczy odkrywamy. Uſtawy Solona zabraniały Obywatelom wſzelkich teſtamentowych odkazów (2); chciały aby dziedzi-

---

(2) Solon *wyłączył od tego zakazu umieraiących bezdzietnie. Zobacz*

ctwo Oycowſkie ſzło w rownym podziale pomiędzy dzieci (3); nie dozwalały, iedney Oſobie, brać dwoch dziedzictw, ani dwoch ſpadkowych maiątków (4) zoſtawiały

---

Plutarcha *w Zyciu Solona*. Pottera *Archaeologiae Graecae l. 4 c. 15*. *Pozwalało nadto Oycu wybierać dziedzicow na mieyſce ſwych dzieci, gdyby te zmarły przed rokiem 20*. Hæredes à Patre teſtamento ſubſtituti liberis, ſi liberi ante annum ætatis ſuæ viceſimum deceſſerint, hæredes ſunto. *Demoſthenes in Stephanum teſtam: Erat. B.*

(3) Omnes legitimi filii hæreditatem paternam ex æquo inter ſe herciſcunto: *Iſæcus de hæredit. Philoctemonis.*

(4) Philolaus z *Koryntu uſtanowił w Atenach, aby liczba dziedzicow zawſze była rowna częściom, na kto-*

zupełną wolność żenienia się z Siostrą stryieczną, ale zabraniały małżeństwa z Siostrą przyrodnią. (5) obowięzywały naybliższego krewnego, do żenienia się z dziedziczką maiątku. (6)

---

re grunta Państwa podzielono. *Aristoteles* Politic. lib. 11. c. 12. *Montesquieu* Duch czyli treść Praw. X. 5. r. 5.

(5) Sororem ex parte Patris in matrimonio habere jus esto. *Petit. Leg. Attic.* lib. 6. tit. 1. de Connubiis. *Biorąc Siostrę Stryieczną, Oycowską tylko można było dziedziczyć cząstkę, ale biorąc Siostrę przyrodnią, można było dziedziczyć i po Oycu Męża, i po Oycu żony.*

(6) Virgo dotalis extra cognationem ne enubito; sed agnato proximo nubito, & omnia sua bona in dotem adferto.

Lykurg daley ieſzcze poſtąpił: zakazał wſzelkich poſagow; chciał aby wſzyſtkie dzieci miały rowne uczęſtnictwo w dziedzictwie zoſtawionym od Rodziców, i aby maiątek umieraiących bezdzietnie, ſzedł na podział między Rodzicow obſypanych potomſtwem. (*Zobacz Plutarcha w życiu Lykurga.*)

Germanowie podług świadectwa *Tacyta*, chcąc pomnożyć liczbę poſiadaczow gruntowych, ſamę nawet własność zniſzczyli. Naród, który był iedynym właścicielem i wieczyſtym kraiowych gruntow, corocznie ie rozdawał pomiędzy Goſpodarzy. Podział ten każdego roku był ponawiany, aby go ſtoſować zawſze do liczby Obywatela, która ſię mogła powiękſzać lub zmnieyſzać; tudziez do rozległości kraju, która u Narodu wojowniczego, nie mal codziennym podpa-

da

da odmianom. „ Agri, pro nume„ ro cultorum ab univerſis per vi„ ces occupantur; quos mox inter „ ſe ſecundùm dignationem partiun„ tur; facilitatem partiendi cam„ porum ſpatia præſtant. Arva per „ annos mutant, & ſupereſt ager: „ nec enim cum ubertate & ampli„ tudine ſoli labore contendunt, ut „ pomaria conſerant, & prata ſe„ piant, & hortos rigent, ſola ter„ ræ ſeges imperatur. Hume w ſwoiey Hiſtoryi Angielſkiey świadczy, że u Jrlandczykow, gdy umierał Goſpodarz który, Wodz czyli nayſtarſzy z całego pokolenia, czynił nowy podział wſzyſtkich Dóbr to ieſt gruntow, pomiędzy Familie ſkładaiące toż pokolenie. Zwyczay ten, iak wymieniony Anglik twierdzi, ieſzcze trwał zeſzłego wieku.

W Prawach nakoniec Rzymſkich widzę tenże ſam cel i zamiar, względem Sukceſſyy. Pierwſi Prawodawcy ludu tego, czuli potrzebę rozmnożenia w Narodzie liczby właścicielow i nieſkażonego dochowania raz rozmnożoney ſzczęśliwie. Aby dopięli pierwſzego zamiaru, naznaczyli każdemu Obywatelowi kawał gruntu; aby ſię nie minęli z drugim, naychwalebnieyſzemi uſtawami urządzili Sukceſſye i teſtamentowe Obywatela zapiſy. Chcieli aby tylko dwa były gatunki dziedzicow uſtanowionych prawem, dzieci właſne, i wſzyſtkie potomſtwo żyiące pod władzą Oyca, ktore nazwano *hæredes ſui*, *dziedzicami iego właſnemi*; a kiedy tych brakło, ſzły do dziedzictwa naybliżſi krewni, *agnati*, ale przez głowy męzkie. *Powinowaci*, *Cognati* czyli krewni albo należący z ſtrony Zony, nie mogli iśdź do dziedzictwa,

boby byli przenieśli maiątek w obcą Familią.

Dla tey ſamey przyczyny, niedozwalały prawa dziedziczyć dzieciom po Matce, ani Matce dziedziczyć po dzieciach. Maiątek macierzyſty, przechodził do krewnych Matki, a maiątek dziecinny do krewnych dzieci. Dla tey ſamey, nakoniec, przyczyny, Wnuki idące od Syna, brały puściznę i dziedzictwo po dziadach; a wnuki idące od Córki, nie naſtępowały na Jey pozoſtały maiątek. (1) Może ſię

(1) *Corka dziedziczyła po Oycu, a iey dzieci nie ſzły po śmierci Matki do tego maiątku; bo ſkoro tylko owa Corka umierała, maiątek Oyczyſty w poſagu do niey przeſzły, ſtawał ſię nazad własnością iey krewnych z Oyca. Słowem, mowi Mon-*

to nie iednemu zda dziką i osobliwszą rzeczą: taki przecięż niech pomni, że użytek Publiczny, był na ów czas iedynym celem prawa, a użyteczność publiczna wymagała, aby właność zostawała w Familiach, i aby się liczba właścicielow nie umnieyszała. (2)

---

tesquieu, „ *Kobiety szły w uczęstnictwo dziedzictwa, gdy się to zgadzało z prawem podziału gruntow;* „ *a oddalone były od dziedziczenia* „ *w wszystkich przypadkach, w ktorychby dziedziczenie takowe, w* „ *czemkolwiek wzmiankowane prawa razić mogło.* „ Montesquieu Duch czyli treść Praw w Xiędze 27. w Rozdziale I.

(2) *Ale iakże pogodzić ten duch pierwszych praw Rzymskich, tyczących się sukcessyy* ab intestato, *z nieokreśloną wolnością, ktorey użyczały*

Chcąc liczbę tychże właścicielow gruntowych powiękſzyć, ſtanęło w naſtępnych czaſach Prawo gruntowe *Lex agraria.* Każdemu wia-

---

głowom Familiy, czynienia zapiſow i ſtanowienia dziedzicow maiątku zoſtawionego, podług ſwey woli? Wſzak też ſame prawa Dwunaſtu Tablic mowiły: Paterfamilias uti legaſſet ſuper pecuniâ, tutelâvè ſuæ rei, ità jus eſto. *Monteſquieu zaſtanawiaiąc ſię, nad tą kontradycyą mniemaną, obwinia Decemvirow o nierozſądek, iakoby zburzyć mieli iedną ręką, co chcieli podeprzeć, umocować, i utwierdzić drugą. Niech mi przecięż Czytelnik pozwoli, abym tutay, na moment, pomowił ięzykiem Prawnika, i abym wziął na ſiebie obronę tych mądrych Prawodawcow, i oczyścił ich z niewinnie rzuconey potwarzy. W dziele tey na-*

domo; że Prawa tego gatunku i nazwiſka, urządzały podział gruntow zyſkanych na zwyciężonym nieprzyiacielu. Połowę przedawa-

---

tury co moie, można bezpiecznie wybaczyć Autorowi wyboczenie; gdy do niego, właśnie mimowolnie, naturalnym ſwych myśli paſmem ieſt pociągniony.

Prawnicy, a co wſzyſtko iedno znaczy Juriskonſultowie, mocno roztrząſali to pytanie: czyli zwyczay zapiſow i teſtamentow, był w Rzymie przed dwunaſtu Tablicami ułożonemi od Decemvirow. Heineccius w *Dyſſrtacyi ſwoiey* o *Teſtamentow początkach* (§. 13.) *Tomaſſius* (Diſsert: de init: ſucces: teſtam: §. 1. -- §. 8.) *i Trechelius* (de init: ſucces: teſtam: c. 2. §. 4.) *twierdzą: że zwyczay ten dawnieyſzy ieſt od Epoki Decemvirow: ale zdanie przeci-*

no na zyſk Rzeczypoſpolitey; druga zaś połowa, powinna była bydź podzielona, między nayuboższych Obywatelow.

---

wne wielu innych Juriskonſultow, połączone z mnoſtwem przyczyn bardzo mocnych, ſkłaniaią mnie do zupełnego powątpiewania o tem. Nie zawodna ieſt: że przed obwołaniem XII. Tablic, bądź na mocy dobrodzieyſtwa Prawa, bądź na mocy niepamiętnego a poſpolitego między niemi zwyczaiu; mniemali: że mogą ſię tak wyrzekać własności, aby ten, przez wzgląd ktorego to zrzeczenie czynili, dopiero po ich śmierci wchodził w poſiadanie oney. Tego oczywiſte mamy dowody w świadectwach Tituſa Liviuſza, Dionizyuſza z Halikarnaſu i Plutarcha. Ktokolwiek wzmiankowanych Autorow czytał, wątpić nie może: iż u Rzymian bar-

Te były wynalazki pierwſzych Prawodawcow ludzi, ktorzy zabobieżeć uſiłowali, aby ſię liczba niewłaścicielow nie rozmnożyła, bar-

---

dzo poſpolite były takowe zrzeczenia ſię maiątku, od wſpomnionych Autorow, przez złe użycie wyrazow, nazwane teſtamentami. Te zrzekania ſię maiątku, lubo co do prawa rożne od teſtamentow, z innych miar ten ſam ſkutek wyprowadzały, to ieſt, rownie iak teſtamenta, uſzkadzały rowny podział gruntow. Decemvirowie nie będąc nayWyżſemi Prawodawcami ludu, ale ſzczególnie ſprawcami tych uſtaw ktore lud miał potwierdzić, nie mogliby zapewne byli ſkłonić Rzymian, do wyzucia ſię z prawa tak drogiego człowiekowi, to ieſt z prawa rozrządzania własnością, w tę nawet chwilę, w ktorey iuż nie może zacho-

dzo lekarſtwa te ſą wyborne na uprzedzenie złego; ale ſię na nic nie zdały, gdy iuż nabyło pewnego ſtopnia mocy. W ninieyſzym na

---

wać iey dla ſiebie; z prawa wpływania niejakim ſpoſobem na ſpołeczność po śmierci nawet ſwoiey. A więc na tym ſię powinny były kończyć ich zabiegi, aby użycie wymienionego prawa uczynili trudnem, a tem ſamem, aby zapobiegli uſzkodzeniu rownego podziału gruntow, ktory tak troſkliwie utrzymać chcieli, w uſtawach Sukceſſyy. Chcąc doyśdź tego zamiaru, uchwalili Decemvirowie teſtamenta. Wolność nieograniczona rozrządzania maiątkiem i własnością ſwoią, ktorą ich Prawa zawarowały każdey głowie Familii, dogadzały owey przyrodzoney ſerca ludzkiego ſkłonności, o ktorey była mowa. Lecz uroczyſtości, kto-

przykład ſtanie rzeczy, reſtytucya czyli powrocenie gruntow przepiſane od Moyżeſza, miaſto zmnieyſzenia liczby niewłaścicielow, ie-

---

re z woli prawa, powinny były towarzyſzyć teſtamentom, aby ie za ważne ogłoſzono, użycie tey wolności czyniły tak trudne, iż rzadko ktory Obywatel mogł użyć zaſzczytu zaręczonego mu od prawa.

Gdyby ſię nawet prawo, nie domagało było inney uroczyſtości procz tey, aby teſtament czyniony był w obecności zgromadzonego ludu, i w przytomności naywyżſzych Kapłanow, od ktorych miał bydź przytwierdzonym; ta ſama uroczyſtość doſtatecznym byłaby ſrzodkiem na wſtrzymanie trzech części Obywatelow od czynienia Teſtamentow. Nie mogę tutay przytaczać wſzyſtkich świadectw popieraiących nie zawo-

ſzcze by ią powiękſzyło. Czaſow naſzych, gdy wſzyſtkie grunta ſpoczywaią w ręku małey liczby, gdybyśmy im odięli wolność zrzekania ſię właſności, dopełnilibyśmy tey klęſki polityczney. W odmiennych

---

dność tego co piſzę; powiem tylko: abym dał poznać iaki mieli cel Decemvirowie w uſtanowieniu tego prawa; powiem tylko: że z dwoch ſpoſobow czynienia teſtamentu, zwyczaynych u Grekow: albo w zgromadzeniu ludu, albo w obecności kraiowego urzędnika, wybrali pierwſzy; ponieważ użycie iego, było nie rownie trudnieyſze.

To gdym przełożył, niechay ſam czytelnik ſądzi, czyli zachodziła iaka ſtoſowność między prawami XII. Tablic urządzaiącemi ſukceſſye prawne, i prawami przepiſanemi: iak miały teſtamenta.

i w nader odmiennych okolicznościach żyiemy; a zatym i lekarſtwa odmienne bydź powinny. Przypomniymy ſobie co ſię w pierwſzym Tomie powiedziało. Dobroć praw ieſt dobrocią ſtoſunkową; celem albo objektem tego ſtoſunku, zawſze ieſt ſtan Narodu. Stan ninieyſzy Europy, wyſtawia nam wſzyſtkie maiątki gruntowe połączone w ręku małey bardzo liczby. Potrzeba nam tego dokazać, aby wſzyſtkie maiątki rozeſzły ſię pomiędzy wielką liczbę oſob; to ieſt zamiarem lekarſtwa ktorego żądamy i oſnową naſtępuiącego rozdziału. W nim uważaiąc właścicielow zbyt ogromnych włości, iako naypierwſzą tę zawadę ludności, będę chciał odkryć wſzyſtkie przyczyny, ktore ſię przykładaią do pomnożenia ich liczby w Europie, i ktore uwieczniaiąc grunta w ich ręku, zawſze utrzymywać będą tę nieſzczę-

ſną nierowność i nieſtoſowność pomiędzy klaſſą właścicielow, i klaſſą niewłaścicielow; co iak ſię iuż okazało, ieſt zgubą i zniſzczeniem ludności.

IV.

Ogromna liczba wielkich właścicielow, (1) mała liczba małych właścicielow, ieſt drugą zawadą ludności.

Ta druga zawada ludności, ieſt proſtym wypływem pierwſzey.

Gdy w Narodzie ktorym znayduie ſię wielu wielkich właścicie-

---

(1) Wielki Właściciel. *W całym ciągu ninieyſzego dzieła, tym wyrazem owych Obywatelow oznaczać zawſze będziemy, ktorzy ogromne dobra ziemſkie poſiadaią.*

low, a mało małych, muſi w nim bydź nieprzerachowana liczba niewłaścicielow. Wielka i zbyt rozległa właſność iedney Oſoby, każe nam ſię dorozumiewać niedoſtatku właſności w wielkiey liczbie, tym właśnie kſztałtem, iak w kraiu: gdzie Wielożeńſtwo weſzło w zwyczay, a gdzie liczba niewiaſt nie przechodzi liczby męſzczyzn, związek iednego Męſzczyzny z dzieſiąciu kobietami, każe ſię koniecznie dorozuwiewać dzieſięciu bezżennych. A za tem wielcy właściciele, pomnażaiąc liczbę niewłaścicielow muſzą, podług uſtanowionych od nas początkow, kłaśdź mocną zawadę i przeſzkodę do ludności.

Laudato ingentia rura, mowił Wirgili, *exiguum colito.*

Lecz nie tylko umnieyſzeniem liczby małych właścicielow grun-

towych, ſzkodzą ludności poſtępkom właściciele wielcy. Kładą iey nayświękſze tamy, złem użyciem, gruntow do ſiebie należących. Jeżeli to pewna, że ludność wzraſta w pomiar wzraſtaiących śrzodkow żywności czyli ſubſyſtencyi; jeżeli każdy prawie kawał gruntu wydarty rolnictwu, pozbawia może całey Familii Oyczyznę; iakiegoż ciosu niezadaią ludności owe rozległe i niezmierne laſy; ktore wielcy właściciele poświęcaią rozkoſzom polowania; owe wſpaniałe i gmachami ſwemi nadęte Dwory, ktorych widok, przeznaczony do upieſzczenia i rozweſelenia prożniaka, zdaie ſię bydź zakazany wzrokom wieśniaczego poſpolſtwa, iak gdyby mu ſię obawiano pokazać łupieztwa popełnionego z krzywdą iego ſubſyſtencyi? Ah! zaiſte, doſkonałość rolnictwa nie wzraſta w ręku ludzi tey klaſſy; ani ta mała

liczba ſzczęśliwych, ktorych tłum nędzarzy otacza, nie ſtanowi pomyślności narodowey (1); ani na

---

(1) *Nie zaprzeczaiąc Autorowi, żeby kray w ſamey rzeczy był ſzczęśliwſzy, gdyby więcey liczył w ſobie maiętnych i własność poſiadaiących Obywatelow; niech mi ſię godzi uważyć, że rolnik poſiadaiący ſzczupły kęs roli, nie ieſt w ſtanie czynienia tak mocnych nakładow na polepſzenie gruntow i goſpodarſtwa rolniczego, iak dziedzic obſzernieyſzych włości: że przemyſł rolniczy, muſi koniecznie wzraſtać, w pomiar obſzerności i odmiany pol, czekaiących od niego pomocy. Sądziłbym przeto że nie ſamo dziedziczenie rozległego maiątku, ale złe onego użycie ieſt ſzkodliwe rolnictwu, że w ręku wielkich właścicielow może wzraſtać rolnictwo.*

koniec

koniec bogactwo Narodowe, nie polega na bogactwach wielkich właścicielow. Stan swobodnego i łatwego zaspokoienia potrzeb życia, pospolity większey części Obywatela; dobry byt większey liczby familiy; są prawdziwym termometrem pomyślności kraiu, są iedynym przewozem, że tak rzekę, prawdziwey płodności. W tey to wysokiey rownowadze, w tey to pomierności maiątku, i Grecy i Rzymianie pierwszych wiekow, znaleźli zrzodło ludności. Ten, mawiał *Curius*, ktory kęs ziemi wystarczaiący na wyżywienie iednego człowieka, nazywa szczupłym maiątkiem, nie iest dobrym Obywatelem.

A iakże pomnożyć liczbę małych właścicielow? iakim kształtem dzielić teraz owe ogromne gruntów massy, ktorym czas tak

wielkiey nadaie kałości, iż się coraz nieznośnieyszemi staią dla ludu przymuszonego do poiękiwania pod ich ciężarem? Poydziemyż za przykładem owego Cesarza, ktory ścinał w ogrodzie swoim wszystkie głowki maku wzniesione wyżey nad inne? Nie day Boże! abym zamyślał podawać lekarstwo gorsze nad samą chorobę! Prożnobym czas móy tonił, gdybym chciał opowiadać i zalecać Tyrannią, i gdybym się dopuścił głupiey ambicyi: czynienia ludzi szczęśliwemi, przez wykonywanie sprosnych maxym despotyzmu. Można zapobieżeć tey klęsce, nie nadwerężaiąc praw ninieyszych; można nawet to złe uleczyć, rozmnażaiąc zaszczyty należytości, nadaiąc im większego stopnia świętości, za pośrednictwem sprawiedliwości nayściśleyszey. Znieśmy nayprzod prawa starszeństwa czyli pierworodno-

ści, zakażmy ſubſtytucyy czyli przybiorow na dziedzictwa. Prawa dzikie pierworodności, z kilku braci młodſzych czynią ſmutną ofiarę ſzczęściu i iaśnieniu nayſtarſzego Brata w Familii. Subſtytucye czyli przybiory, przyſpoſobienia, tamuią polepſzenie loſu kilku Familiy, aby zbogaciły iednę; i Pierworodność i ſubſtytucya, nie mal po wſzyſtkich Europeyſkich Narodach, zmnieyſzaią liczbę właścicielow; obydwie zarowno ſię przyczyniaią do upadku ludności.

Ileż nierządów wytryſka z iednego zrzodła! ileż to złego płynie z iednego prawa, ktore chybiło ſprawiedliwości, lub ktore knowała ſzkaradna w ſwych ſkutkach parcyalność! Oyciec nie mogąc ubogacić więcey Synow iak iednego, życzy ſobie, aby tylko iedynaka ſpłodził. W każdym młodſzym płci męzkiey

potomku, widzi przyſzły ciężar dla familiy. Już nawet poſpolicie, nieſzczęście i przykry los family, kalkuluiemy ſtoſownie do liczby rodzących ſię w niey dzieci. Było tylko bogacz iednego ſpłodził dziedzica, mniema że obficie zadoſyć uczynił uſtanowieniu i chęci przyrodzenia. Podły interes, potargał święte krwi związki; Bracia przez dziedziczenie nayſtarſzego ogołoceni z ſwobody, ktorey w domu Rodzicielſkim używali, nic więcey w nim nie widzą, procz okrutnego przywłaściciela, ktory ich niedoſtatkiem uciſka; ktory ich łupi z maiątku, do ktorego wſpolne mieli prawo. Przeklinaią dzień urodzenia ſwoiego; złorzeczą prawu, ktore ich poniża.

Tak wielka liczba braci młodſzych, nieposiadaiących żadney własności, a tem ſamem pozbawio-

nych wſzelkiego ſpoſobu do zayścia w małżeńſtwo, przymuſza tyląż liczbę młodych Dziewic, do trwania w ſtanie dziewiczym; nędzne te ambicyi ofiary, widząc: że im niepodobna łudzić ſię prożną nadzieią pozyſkania męża, przymuſzane bywaią, okrutną wyrodnych rodzicow ręką, do rzucenia ſię w klaſztorne groby, w ktorych i ſiebie i ſwoie potomſtwo, wſrzod ięków rozpaczy, grzebią.

Potomkowie naſi zdumiewać ſię będą; gdy doſtrzegą tak wielkiey kontradycyi pomiędzy zaſadami politycznemi a naſzemi prawami; pomiędzy maxymami ktoremi ſię powoduią naſze Rządy, i pomiędzy wyrokami ich Xiąg Prawodawczych. Duch Antymonachizmu przeniknął iuż w zakątki wſzyſtkich Gabinetow Europeyſkich. Zmnieyſzenie tych przybytkow

bezżeństwa i niepłodności, stało się nayważnieyszym objektem Administracyi. Ministerium z bolem pogląda na czczość ową, na ow niedostatek, ktory stan zakonny płci oboiey skutkuie w rozmnożeniu pokoleń. (1) Zdobywa się na nay-

---

(1) *Pomnąc że pracuię dla Narodu Prawowiernego, ktory Religią Katolicką Rzymską, w nowey a szczęśliwey swey Konstytucyi, nayuroczyściey zabespieczył, nie mogę puścić uwag Filangierego nad bezżeństwem upoważnionym przez Religią, bez rozszerzenia onych. Tym łatwiey uczynię zadosyć obowiązkowi, ktory mam za istotny, że dzieło X.* Barruel *zawiera w sobie tak iasne, tak mocne i gruntowne względem bezżeństwa myśli, iż proste przytoczenie onych, lepiey nie rownie, usłuży interessowi Cnot Chrześciańskich,*

więkſze uſilności, aby zapobiegło iego ſkutkom, ale nie myśli o zni-

---

niżby nayſilnieyſza praca moia, uſłużyć im potrafiła. Bydlątko doczeſney chwały i niewolnik gminnych oklaſków Filozof, (Philoſophus gloriæ animal & Popularis auræ vile mancipium. *S. Hieron. Epiſt: Conſol. ad Julianum*) *niechay zawſze ulega mniemaniu ſwoiego wieku. Ja wſrzod pogardy nawet wſpolcześnych, wiernie dochowywać pragnę ſentymentow Religii; ktorą Bog. Człowiek, krwią ſwoią utwierdził. Nie mogę poiąć, nie mogę ſobie wyobrazić Polityki rzetelnie uſzczęśliwiaiącey ludzi, ktoraby mogła przeciwić ſię Duchowi Ewangelii. Lecz poſłuchaymy iuż wymownego Jałmużnika Xiężny* de Conti.

Dozwolmy Filozofowi bluźnić to, czego nie poznaie, ale o Wy

ſzczeniu ich przyczyny. Czyliżby klaſztorne mury, zawierały w ſo-

---

wſzyſcy, ktorym wielkie i wyſokie maxymy Religii nie ſą niewiadome; wy ktorzy przekonani ieſteście, że człowiek nie dla ziemi ſtworzony, że te tylko ſą prawdziwie wielkie zwycięſtwa, ktoremi wielkie pokonywacie namiętności; dozwolcie, abym wyſtawił na cel uwielbienia i podziwienia waſzego, i Dziewicę Chryſtuſa, ktora niechce znać innego oblubieńca procz Boga ſwoiego, i bogobóynego mężſzczyznę, co kapturem zakonnym, niby hartowną przyłbicą uzbroiony, przez ślub uroczyſty, całe ſwoie ieſteſtwo poświęca Bogu. Gdyby ktoremu z nich przyſzło tłumaczyć ſię przed wami z ofiary ktorą z ſiebie Panu Naywyżſzemu czyni, kto-

bie tyle Mnichow, tyle Zakonnic, gdyby w Familiach znakomitſzych,

---

rą odnawia codziennie; cożbyście odpowiedzieli, gdyby w te ſłowa przemowił do was? = Rodziłem ſię dla Niebios, dozwol abym ſię wyrzekł tych rozkoſz, ktore wzroki twoie zatrzymuią przy ziemi. Ciało zaraża ducha ſkażeniem, chcę przewinienia iego zagładzić, Ciało to, czyniło mię podobnym do zwierząt: chcę ſię ſtać obrazem Boſtwa =

Cożbyście mu odpowiedzieli; gdyby rzekł daley = Im więcey powoduię ſię zmyſłami, tym więcey zmyſły te, domagaią ſię po mnie niechęci, tym więcey tchną we mnie wſtrętu ku duchowi pokuty, a on tylko duſzę moię, w oczach Boſkich, oczyſzcza. Jeże-

nie ſamych tylko pierworodnych Synow, przeznaczano do Małżeń-

---

li rozkoſzy ziemſkie maią dla ciebie niepokonane powaby, rozważanie prawd niebieſkich ma dla mnie pieſzczoty niewymowne. Jeżeli w tem życiu, ktore ieden powiew złego wiatru wydziera, macie tyſiączne intereſſa co was wiążą do niego, pozwolcie niechay ia ſpokoynie nad wieczyſtemi latami rozważam. Jeżeli świat ma dla was tak mocne ponęty, dozwolcie, abym ia od iego zbrodni uciekał, abym zemſtę i gniew Boga ſprawiedliwego błagał. Jeżeli ogień zmyſłow włada całem waſzem ieſtectwem, dozwolcie bym go pokonywał. Znam dobrze tego, ktory chce bydź ſowitą nadgrodą moią. On wam zoſtawił ziemię do zaludnienia, a

żeńſkiego ſtanu? Gdyby nie prawo dzikie *Majoratow*, czyliżby

---

mnie wſkazuie niebo do rozważania; on przez was przeznacza dzieci dla Oyczyzny, a mnie wzywa do uświęcenia oney, do oddalenia od niey biczow gniewu ſwego; iuż to przez gorące modły, iuż przez utrzymanie i rozſzerzenie nauki ſwoiey, iuż przez wyrażenie na oſobie moiey cnot i doſkonałości Syna ſwoiego! Przyidzie czas, w ktorym uczuiecie wartość tych zakątnych usług, ktorą tak uſilnie, przed wzrokiem waſzym taić ſtaracie ſię.

Cożbyście odpowiedzieli, gdyby dodał: Fałſzywem pokryci ubolewaniem, lękacie ſię ſłabości moiey, moie ſluby mienicie do-

Religia oglądała kiedy, na ſwym łonie, tyle nędznych ofiar rozpa-

---

dopełnieniem nierozſądku i płochości. Ah! poznaycie lepiey tego, ktory do nich natchnieniem ſwém pobudza. On ieſt nieprzełomną ſiłą moią, do mnie należy wiedzieć co może człowiek pod opieką i przy pomocy Boga ſwoiego. Niewiecie, iakiego pokrzepienia ſił dodaią człowiekowi ſamotność, unikanie okazyi, nauka, święte rozważania, poſty, modlitwy i miłość Boga. Do mnie należy wiedzieć, czyli w tak dzielne ſrzodki obfituiąc, mogę ſię zapatrywać na śluby moie, iako na ſkutki nierozſądney płochości. Poruczam wam zupełnie waſzą urągliwą i ſzyderſką litość. Znam dobrze Boga, ktory wziął na ſiebie uſzczęśli-

czy; gdyby nie ten zabytek okru-
cieńſtwa, gdyby nie ten zabytek

---

wienie moie; obyście w ſwoich złotem i przepychem połyſkujących gmachach, mogli koſztować tyle rozkoſzy niewinnych, ile ich Bog zlewa na moy kącik odludny! Idźcie za przeznaczeniem, ktore wam mądrość Jego zakreśliła, nie zatruwaycie powołania mego: ani zmyślonėm politowaniem, ani dolegliwemi potwarzami; tyle mi przynaymniey zoſtawcie wolności, abym poſłuſzny na głos Boga, zoſtawił was ſpokoynych i bez wſzelkiey zazdrości, na łonie waſzego Rodzeńſtwa, wſrzod wrzawy świata niemaiącego nic wſpolnego z zbawieniem, i z głowną ſprawą ninieyſzego życia moiego.

dziczy; gdyby nie ten zabytek okrucieństwa, gdyby nie to barbarzyń-

---

W ſamey rzeczy, cożbyśmy Czytelniku odpowiedzieli pobożnemu Mnichowi, świętey Weſtalce, lub Kapłanowi zaiętemu gorącym pobożności duchem; ktorzyby raczyli temi wyrazy uſprawiedliwiać przed nami, cel i zamiar odludności ſwoiey, tudzież ow ślub, ową przyſięgę uroczyſtą, ktora im niedozwala więcey czynić ofiary zmyſłom; ktora im żadnego więcey niepozwala wſpołkowania z Swiatem, procz wſpołkowania miłości Chrześciańſkiey; ktora im broni wſzelkiey uciechy procz uciech ſerca ściśle ziednoczonego z Bogiem. Toż im zoſtawiemy prawo tego ſamego Boga, ktoremu ſię poświęcaią; toż im zarzuciemy Jego przykazanie

ſkie uſtanowienie, Klaſztory mniey w ſobie zawieraiąc ludzi i mniey

---

ktore dał pierwſzym Rodzicom aby rośli i mnożyli ſię? O zaiſte, na dzielny i nieſłychanie mocny zdobylibyśmy ſię zarzut; oſoliwie czaſow naſzych, gdy krew pierwſzego człowieka, iuż całą ziemię poſiadła; gdy cały okręg zamieſzkany od ludzi, i gdy tylko ſame naſze wyſtępki, ſame zbrodnie uſzkadzaią rozmnożenie rodu człowieczego; nadewſzyſtko czaſów naſzych, gdy niepowściągliwość wſzetecznych Laidów, gdy nierządy rozwiozłych i ſproſnych młokoſów, mogłyby do ſzczętu Miaſta naſze wyplenić, gdyby wyplenione bydź mogły! Zacznieymy od wytępienia bezżeńſtwa chciwości i łakomſtwa, bezżeńſtwa

niewolnikow, nie zawierałyżby więcey ludzi cnotliwych?

---

zbytku i przepychu, bezżeństwa niewoli i nędzy, bezżeństwa prostytucyi i wszeteczności, bezżeństwa egoizmu, bezżeństwa rozpustney filozofii, bezżeństwa tylu innych namiętności, wręcz przeciwnych głownemu celowi natury; a potym dopiero, będziemy się mogli zatrudnić bezżeństwem cnoty, bezżeństwem Religii i Zakonności; zobaczemy na ów czas, czyli bezżeństwo, ktore Kapłana, Zakonną Dziewicę i samotnego Mnicha, wynosi po nad naturę, czyli mowię takowe bezżeństwo, nie zostawia Oyczyznie dosyć obywatelow, czyli iey nie zostawia dosyć rolnikow, do uprawy i zaludnienia wiosek.

Jeże-

Te to ſą okropne ſkutki *pierworodzeńſtwa*, ktore czaſow naſzych

---

Jeżeli Kapłańſtwo Religii Swiętey i wyſokiey, uſprawiedliwiać mamy, obrządkami Religii zabobonu, możemy ſię zapytać Hiſtoryi: czyli mimo owego mnoſtwa fałſzywych Kapłanow poświęconych na wymuſzone bezżeńſtwo, mimo mnoſtwa Bonzow Azyatyckich, Frygia, Syrya, obſzerne Mocarſtwo Chińſkie, poſtrzegły kiedy w kraiach ſwoich, niedoſtatek mieſzkańcow? czyli Rzym na Weſtalki ſwoie utyſkiwał, gdy w naypoźnieyſzych obrachunkach, uyrzał znikomość ludności ſwoiey; czy iuż dla rozmnożenia ſię Kapłanow i Dziewic Chryſtuſowych, Auguſt tak liczne powydawał Edykta, chcąc zapobieżeć ſpuſtoſzeniom niepło-

ſtały ſię tym śmiertelnieſzą zarażą dla ludności, im ſię czyściey przytrafiać zwykły. Nie ma

---

dności! Ah! Czytelniku! poruczmy Bogu święte Jego ſługi, poprawmy własne błędy, wyſtępki i zbrodnie; a litość i miłoſierdzie Stworcy potrafi wylać na Famillii naſze, owe błogoſławieńſtwa Abrahama, Izaaka, i Jakoba, ktore liczbę dzieci Izraela rownaią z liczbą gwiazd i piaſku morſkiego; błogoſławieńſtwa owe, ktorych ſię dziſieyſze zbrodnie naſze lękaią; ponieważ ſię przeciwią rozkrzewionemu przez ſiłozofią egoizmowi; ponieważ narażaią człowieka na powinność utrzymywania licznego pokolenia, nakładem tego, co wolemy poświęcać oſobiſtemu upieſzczeniu zmyſłow, prożney okazałości, i niecnym rozkoſzom.

prawie żadnego Obywatela, ktoryby dziedzicząc trzysta lub cztery-

---

Nierozsądni Politycy! niechcieycie znosić ani wytępiać bezżennych Swiętey Religii Mężow, niechcieycie im złośliwie wyrzucać na oczy utrat, ktore Oyczyzna ponosi w ludności; ale raczey, zważcie wraz zemną ile taż sama Oyczyzna, iest obowiązana świętości ich funkcyy! Porachuymy, ieżeli to bydź może, ow mnogi tłum Obywateli młodych, ktorych obyczaie skażone, byłyby w pierwszych zawiązkach zgubiły, i ktorzy urodzenie swoie winni, po większey, a przynaymniey znakomitey części, napomnieniom i pogromom, ktore bezżeńcy Religii, rzucaią bez przestanku na rozwiozłość i lubieżność: te dwie niszczy-

ſta talarow dochodu, nie uſtanawiał na tey ſzczupłey włości Ma-

---

cielki Mocarſtw i cnoty. Uwaga ta, nie ieſt płonna, warta zupełeney waſzey uwagi, powinna politykę waſzą ſprawiedliwſzą i łagodnieyſzą uczynić. Ktoż po Miaſtach, Miaſteczkach i Wioſkach, dzielniey i mężniey zaſtawia ſię rozwiozłości ludu? Kto uſtawiczniey zachęca do zapobiegania nierządom młodości, przez wciąganie iey wcześne w związki prawem i Religią ſtwierdzone? Kto ożywia nadzieię Małżonkow w tey Opatrzności, ktora naylichſzą muſzkę opatruie w żywność? Kto pogrożkami przeraża, kto gromi, iuż to z Kazalnic, iuż to z Trybunałow pokuty, owe plugawe łakomſtwo, lub ow zbytek, ow prze-

joratu. Mniema: że uzacni i uſzlachci Familią ſwoią, gdy ſię do-

---

pych, nierownie nieprzyiaznieyſzy potomſtwu niż ſama chciwość łakomſtwa? Kto miłość bliźniego, kto litość chrześciańſką ſerc waſzych, ſkłania ku opatrzeniu niedoſtatkow, licznych uboſtwa Familiy; ktorym nędza co moment śmiercią przygraża? Zaiſte nie kto inny, tylko ci Xięża bezżenni, ktorym zarzucacie ogołocenie Oyczyzny z Obywatelow; ci Plebani, Namieſtnicy, i ci wſzyſcy ſamotni mieſzkańcy Klaſztorow, ktorych przykład, pobożność, święte rozmowy i nauki, kładą iedyne tamy powodzi prawie ogolney, rozpuſty i ſromoty. Bezżenność ułatwiła im ſprawowanie funkcyy, a wſzyſtkie ich fun-

puści nieſprawiedliwości, ktorą nie-
ęne prawa, ktorą zaraźliwy zwy-

---

kcye dążą do utrzymywania obyczaiow; a ſame tylko obyczaie, pomnażaią i poświęcaią małżeńſtwa; one ſame czynią ie płodnieyſzemi, one ſame bogacą Kray rozmnożonym ludęm. Bezżenność filozoficzna i wſzyſtkie bezwſtydne a ſproſne maxymy iey ſzkoły, do czegoż przeciwnie dążą? ieżeli nie do rozwolnienia obyczaiow, ieżeli nie do rozkrzewienia Egoizmu, ieżeli nie do zatrucia ſamego zrzodła płodności?

Nie ieſt mi tayno, co w tem mieyſcu zarzucić chcecie, a co mnie nie rownie więcey niż was ſamych gniewa, na co więcey nie rownie, niż wy ſami boleię;

czay i nałog Wielkich świata, upoważniaią. Tym czasem liczba nie-

---

nie iest mi (mowię) tayno; że w tym licznym Pocztcie Lewitow, Kapłanow, Bezżeńcow, znayduie się wielu pełnych zgorszenia i niewstydu: ale, czyliż i związek małżeński nie ma swych sprosnych cudzołożnikow? Ale czyliż nam zawsze o bezprawiach mowić potrzeba, gdy idzie o poznanie ducha prawa? czyliż zawsze rachować będziemy złośliwych, gdy o Swiętych rozprawiać zechcemy? Ah! ktoż goręcey, kto żywiey nademnie pragnąć może, aby te sprosności bezżeństwa zakonnego ustały? lecz czyliż one z niego samego, z iego natury, z iego istotnego ustanowienia pochodzą; a nie raczey z występkow wieku, z iego

właścicielow rośnie codziennie, żywność licznych Familiy codziennie

---

ſkażenia, z zatwardziałości, chciściwości świata, i z waſzych Praw dzikich, oraz z waſzego fatalnego filozofizmu, ktory ani na świętość Przybytkow czyſtości, ani na kraty i zapory klaſztorne, żadnego niema względu?

Ktoreż to śluby ciągną za ſobą rozpacz, profanacyą, świętokradztwo i zgorſzenia? Oto śluby Kapłana, ktorego Bog nie wzywał do namieſtnictwa ołtarza; oto śluby Mnicha, ktorego Bog przeznaczał do świata; oto śluby nieſzczęśliwey Dziewicy, ktorą zamyſły Stworcy, gotowały na płodną matkę. Okrutny i zdziczały Oycze! poſzedłeś przeciwko powołaniu Nieba, na Ołtarzu Pańſkim uczyniłeś ofiarę niemiłą Bogu, z dziecięcia własnego;

zbiia się w szczupły okres przemożnych; a te same prawa, ktore u-

---

boś się lękał, iż nie wystarczysz iego potrzebom i swoim zbytkom gorszącym. Gdy śluby swoie wymuszonym głosem czyniło, nie pod iarzmo Pana, ktore iest słodkie dla tych: co się w nim zamiłowali; ale pod iarzmo twey dzikiey przemocy kark swoy podało; gryść będzie w rozpaczy wędzidło z musu przyięte; a ty, staniesz się wieczystym początkiem i sprawcą wszystkich iego zbrodni i zgorszeń; ieżeli Kościoł ostrzeżony protestacyami iego o piekielnych twych gwałtach, Kościoł, ktory nie niewolnikow ale dzieci potrzebuie, nie odwali tych zapor, nie roztworzy mu tych szrankow, za ktoremiś go nielitościwie uwięził.

trzymuią pierworodność Synow i substytucye dziedzicow, mniemaią:

Procz tego iakąż daiesz naukę temu dziecku, ktore odziewasz suknią Lewity? W ktorymżeś zrzodle czerpał pobudki, ktoremi w niem chęć do stanu Duchownego wzbudzić usiłuiesz? pewnie w Swiętości Kapłaństwa, w dostoyności iego funkcyy, w usługach ktorych się i Kray i Kościoł, po prawdziwym Kapłanie, domaga? Dałżeś sobie przynaymniey tyle pracy, abyś mu był wystawił dokładnie całą rozciągłość obowiązkow przyszłych? Bynaymniey, rzekłeś mu tylko: że w Kościele są okazałe Dostoyności, wysokie Prelatury, bogate Opactwa i dostatecznie uposażone Probostwa i Plebanie. One były iedynem powołaniem nie-

że użyczeniem nikczemney ſwobody, uwolnieniem rodzicow maiących

---

ſzczęśliwego Potomka twego; ale nieſteteż! powołanie takowe, ieſt powołaniem pychy, ambicyi i bezecnego łakomſtwa! Zdumiewać ſię w czaſie będzieſz, że w Synie ſwoim, zobaczyſz Xiędza pełnego ſromoty i zgorſzenia, oddychaiącego łakomſtwem i ambicyą, ogołoconego z obyczaiow i cnoty, iak tylu innych, podobne co on maiących powołanie. Wiedz, że na ow czas, wſzyſtkie iego nierządy, wſzyſtkie zgorſzenia i zbrodnie, twoią, ale nie Kościoła, będą ſprawą. Swięte prawa naſze, podadzą mu do uſt ślub wſtrzemięźliwości; on ie wymowi; aleś ty wprzody, zaſzczepił w ſercu iego ślub namiętności i wielkości rozwio-

wiele dzieci, potrafią zachęcić do pomnożenia ludności. Same wyko-

---

złey. Biſkup ktory go święci, mniema: że z niego robi Kapłana; tyś wprzod z niego zrobił hipokrytę; czyiaż będzie wina, gdy po zaſyceniu zgłodniałey ambicyi ſwoiey rozedrze larwę? Ktoż odpowiadać powinien, gdy zamiaſt prawego i pokornego Namieſtnika Chryſtuſa, zobaczemy w nowopoświęconym Prałacie dumnego Hrabię, Panicza pełnego niewiadomości i prozniactwa, wylanego na pychę, rozpuſtę, zbytek, wſzeteczności; zgoła haniebnego ieńca, wſzyſtkich nayſzkaradnieyſzych wyſtępkow?

Nie mogę patrzyć bez obrzydliwości, bez wſtrętu i pogardy na tę niecną Filozofią, ktora wi-

puią bezdenny Wolkan; a wylewy iego, ſłabą i złomną chcą zaſtano-

---

dząc zgorſzenie, winę iego ſkłada na Religią; ktora go śmie używać wzorem oboſieczney broni, naprzeciwko ieſtności ſamey nayczyſtſzey, naynieſkalańſzey cnoty. Ona ſama ſkutkuie wſzyſtkie złe w obyczaiach, ona ie co dzień daley rozciąga, zanoſząc maxymy ſwoie rozwiozłe, w ſam zakątny przybytek niewinności. Ta to zmyślna, ta łakotliwa na rozkoſz, ta wſzeteczna Filozofia rzekła, Rozkoſz ieſt głoſem natury i iey naypierwſzem, naygłownieyſzem prawem. Ona rzekła: głupcem ieſt niedołężnym każdy, ktory mniema iż ſię przypodoba Bogu, lub zagładzi błędy i wyſtępki ſwoie umartwieniem zmyſłow,

wić groblą. Naywiękſzą część Obywateli oſtatecznym przyciſkaią

ktory ſądzi: że ſię wznieſie do ſamych Niebios, byle tylko ziemią pogardzał. Zawſtydzona mężtwem i wielkością duſzy Dziewic Chryſtuſowych, czyſtych Kapłanow Pańſkich; raz pogardza fałſzywie ofiarą naywyżſzego heroizmu pełną; urąga ſię na pozor z nayſzlachetnieyſzego, z nayokazalſzego zwycięſtwa Swiętych ſług Boga; drugi raz, groźnym i wy rokuiącym tonem opowiada niepodobieńſtwo tak wſpaniałego tryumfu; iakoż ieſt niepodobnym dla niey, bo zwycięztwo umyſłu nad zmyſłami ciała, nie może bydź dziełem czołgaiącey ſię po ziemi wraz z bydlętami Sekty, rozpieſzczonych Epikureyczykow. Głos iey, rozległ ſię w ſamey głębi klaſztornych ſklepień; i w ich odludnych taynikach ro-

uciemiężeniem, a wyłączeniem niewczesnym od podatku Oyca maią-

---

znieciła ogień namiętności; Zakonnik uludzony sofizmatem głaszczącym zmyślność, iuż się sam z sobą nie poznaie; iuż w Prawach, ktoremi w głębi duszy pogardza, nie znayduie dla krewkości swoiey podpory; iuż się niespodziewa pomocy od Boga, ktorego wzywać zaprzestaie. Pogarda, powtarze i szyderstwa świata, ktore powinien był pokonać mocą dzielnych cnot swoich, iego samego pokonywaią odwrotnym zwycięztwem, a uiętego w niewolnicze pęta, ciągną sromotnie w wszystkie zbrodnie światowych ludzi. Strasźliwa ta poczwara płaszczem Swiętych pokryta, nosi zatrute niepokoiem serce, wahaiąc się pomiędzy

cego dwunaſtu potomkow, chcą zaradzić rozmnożeniu ich liczby.

Wolterem i Ewangelią, osłabiona dobrowolnemi wątpliwościami, chwieie ſię na obydwie ſtrony; nie wie ezyli Bog przyymie od niey ofiarę, ktorą iuż ſama w ſobie pogardza; ktorą iey namiętności, iuż aż nadto trudną uczyniły.

Nieznośne ſą dla niego te mury i te ościenia, w ktorych iey miał dokonać; ſzuka wſzelkich ſpoſobow wyrwania ſię z odludności niedawno tak ulubioney, chwyta ſię chciwie wſzelkich ſrzodkow, aby myśl ſtroſkaną rozerwał pomiędzy wrzawą przewrotnego świata; iuż po nim; dawna iego cnota, iuż go odſtępuie zupełnie; brzydzi ſię uczynionemi ślubami, przeklina ſwo-

ią

Opłakana ślepoto ludzi i Prawodawcow! okropnieyſza ieſteś

---

ią przyſięgę; nie może ze wſzyſtkim odſtąpić ołtarza, ale świętość iego ſromotą ſwych uczynkow kazi; ſerce ſwoie hartuie w zatwardzeniu; codziennie rozmnaża świętokradzkie zbrodnie. Z ſzczęśliwego i pełnego gorącości Ducha Zakonnika, ſtaie ſię grześnikiem nałogowym; im mocnieyſze ſą zapory, ktore rokoſzuiące iego kroki wſtrzymuią, tym rozmyślnieyſzym ſtaie ſię zbrodniarzem, aby ie przełamał i powalił. O mniemany Filozoficzny wieku, patrzay iak ſproſne twe dzieła! nieſtety! oświecone zbrodnie twoie, daley ieſzcze granice ſwoie rozpoſtrą! Widziałem tego nieprzyiaznego Bogu zwolennika Epikura, Łu-

dla Kraiow, nad srożące się mory i zarazy powietrza! Smiertelny iad

---

krecego i Woltera; widziałem iak przybrany w suknie Lewitow, w domowym pożyciu i poufałych rozmowach, zniesławiał tę Ewagelią, ktorey bywał Apostołem na Kazalnicach naszych. Podły wymiot społeczności (*wiadomy Literatury Francuzkiey, wie dobrze, o kim tutay Barruel mowi*) ktora sobie za niewzruszone prawo wzięła, aby członki gorszące, członki spalone gangreną rozpusty, odcinała od zdrowego ciała towarzystwa; podły, mowię, ten wyrzutek społeczności, co w Xięgach swoich potępiał bezwstydne wspołkowanie, ktorem swą bezbożność tuczył; co opowiadał wolność nieokreśloną ludzi, ktorych zaprzedawał;

moru, śmierć tylko ludziom przyśpiesza; ale twoie spustoszenia, tem

co nayczarnieysze rzucił potwarze na śluby, ktore dobrowolnie uczynił; błąka się po obcych Krajach; ieszcze żyie pod szatą Kapłana; powaga Narodu, ktora go za granice Państwa wyrzuciła, dotąd ieszcze nie mogła stłumić głosu sto = ustney Filozofii, ktora go wynosi i wysławia, mimo nayhaniebnieyszego zgorszenia. W tem położeniu rzeczy, ktoż się zdumiewać może: że tylu mamy bezwstydnych Kapłanow! ktoż się odważy, nieszczęsny przykład takowych Xięży kłaśdź na niezaprzeczny dowod; że powściągliwość i czystość, ktorey się Kościoł po swych ministrach domaga, niepodobnym do wykonania iest ślubem? Doday; ieżlić się podoba,

dolegliwſzą działaią ich ſtratę; że im ſię rodzić nie dozwalaią.

---

doday do ich liczby, ow mnogi tłum poł-Lewitow, Filozofow wielkiego świata, przyſtroionych w kołnierzyk; Kapłanow, nie Ołtarza Pańſkiego, ale miękkością i rozkoſzą oddychaiących gotowalń; tych Adoniſow prożniactwu lub podłym zayściom i intrygom poświęconych, ktorzy ſię bezprzeſtanku o dochodne beneficya ubiegaią, a ku ſłużbie Bożey wieczyſtą poprzyſięgaią nienawiść; tych haniebnych oſzuſtow, ktorych ſię całe roie, w Stolicy Państwa codziennie lęgną; zdatnieyſzych nierownie do wyrokowania o pomponach ſtroynych gładyſzek, niżeli do pokazania ſię w naſzych Kościołach; niżeli do utrzymania wſpa-

Naypierwszą operacyą, ktorąby Prawodawcy przedsięwziąć powin-

---

niałości czci Bożey; tych roz-wiozłych, a iak często chytrych podchlebcow płci żeńskiey, w ktorą się niemal przeistaczaią upodlaiąc wsobie płeć męską, nie-rozumem, płochością, żądzą dro-biazgow, i niewieściemi wymy-słami. I tychże to Xięży, tych Prałatow obyczaie rownać bę-dziesz z surowością praw Kościel-nych? Prożnobyś, w reszcie, wspominał owych Kapłanow hy-pokrytow, ktorzy zaczynaią od rozmow świętych, a kończą na dziełach kuszącego szatana; i temi i tamtemi zarowno pogar-dzam; zarowno się i temi i tam-temi brzydzę; nie zapomnę ni-gdy, ile pracy, ile usilności łożyć musiałem na przywrocenie i

ni, w zamiarze powiękſzenia liczby właścicielow, oraz podzielenia

---

wzmocnienie wiary, ktorą, w celu zdrady ſwey i ſwego ułudzenia, osłabili. Ale oraz wten czas naydokładniey poznałem: co to ieſt Kapłan, co to ieſt Xiądz *Filozof*. Takąż co i ia odziani ſuknią, mowili iak *Diderot*, rozumowali iak *Voltaire*, wprzod byli takiemi iak on, iak Helvetius, Sofiſtami; niżeli ſię ſtali Kapłanami obrzydliwości i zgorſzenia. Napoili ſię ich maxymami, a przynaymniey wyrażali ie naydokładniey w poſtępkach ſwoich; przynaymniey zrzekli ſię ſpoſobow wſzyſtkich, zachowania prawa, w przod niż ie wznawianiem, iuż przed kilkowiekami zaſpokoionych trudności, nie pewnem i podeyrzanem uczynili! Ah!

tych ogromnych maſs, ktore wielkość małey liczby Oſob wzno-

---

ktoż wam kiedy powiedział, aby powściągliwość, aby ślub Kapłańſki był cnotą, nie mowię iuż, ſnadną, ale nawet podobną do zachowania, względem Xięży tego gatunku: Waſz filozofizm ſkaził i przewrocił ich ſerca; czyliż przyſtoi abyście naſze święte Prawa, za ich zbrodnie obwiniali? Ah! przywroćcie nam Kapłanow ożywionych duchem Jezuſa Chryſtuſa, unikaiących świata i iego niebeſpieczeńſtw, przywiązanych do modlitwy, nauki, pracy, do dzieł pobożności i miłoſierdzia, do ſpraw ich błogosławionego namieſtnictwa. Przywroćcie nam Prałatow, ktorzyby biegleyſi byli w wykonywaniu doſtoynych urzędow ſwoich

ſzą i buduią na gruzach i zniſzczeniu wielkiey liczby Obywatelow, było-

---

po Prowincyach i wioſkach, niż w układaniu i chytrym kombinowaniu intryg Dworſkich w Stolicy; ktorzyby gorliwſi byli w rozgłaſzaniu ſłowa Bożego przed Krolami Swiata, niż w czołganiu ſię około Tronu, wzorem podłych znikomych wielkości żebrakow; Daycie nam Prałatow wychowanych w gorliwości, Chrześciańſkiey miłości, umieiętności, umartwieniu Pawłow, Auguſtynow, Ambrożych, Chryzoſtomow; takich przynaymniey Prałatow, iakich Kościoł ma ieſzcze na łonie ſwoim, ku zbudowaniu i ku utrzymaniu Wiary; a pod ow czas, miaſto badania ſię, ieżeli ślub bezżeńſtwa nie ieſt przyſięgą płochą; ieżeli do-

by znieſienie Pierworodności i ſubſtytucyy na Dziedzicow, tych

---

chowanie iego podobną ieſt rzeczą; pytać nas ſię pod ow czas będziecie, iak Kapłan może ſię zbłąkać do tego ſtopnia, aby go mogł zgwałcić? Daycie nam Dziewice i Zakonnikow, powołanych prawdziwie od Jezuſa Chryſtuſa, ale niechay ich, łakomſtwo i interes iaśnienia Familii, nie wtrąca mimowolnie w te święte walczącey cnoty ościenia, a pod ow cas ſądzić zdołacie, czyli rozkoſzy waſze, mogą iśdź w porownanie z roſkoſzami Oblubienicy Niebieſkiey, i ſerc zapalonych świętą miłością Boga.

Oh! iak ſproſnych, w tey mierze poſtępkow, dopuſzczaią ſię

dwoyga porządkow rzeczy, ktore tym właśnie celem zdaią ſię bydź

---

mniemani naſi Mędrcowie! ſpuſtoſzenia ſwoie zaczynaią od przewrocenia, od zbałamucenia naſzych Xięży, Zakonnikow, Weſtalek, a upadki ich, ich zgorſzenia, ktore ſami zbrodniczem podeyściem zgotowali, a ktorych przynaymniey zrzodłem zawſze ich ziadliwe maxymy bywaią; zwalaią na prawo Kościoła, na niepodobieńſtwo wykonania Jego uſtaw. Stawiaią nam na przykład Mnichow, ich właſnym obcowaniem i przykładami zepſutych, aby dowiodli, iż nikt w czyſtości dochować ſię nie potrafi. Niechay ſię prożno nie ſilą na oczyſzczenie w oczach moich ſwey Filozofii; niechay prożno nie powtarzaią; że ieſzcze przed

ustanowione: aby ludność Europy niszczała.

---

ziawieniem się dzisieyszych mędrkow, było bardzo wiele Mnichow i Kapłanow gorszącego życia. Smiem wam obwieścić z mey strony, że nigdy nie było żadnego Kapłana zepsutych obyczaiow i gorszącego nałogowemi nierządami, ktoregoby serce nie przylgnęło wprzody, do wszystkich maxym waszych Filozofow. Jeszcze ich wprawdzie nie znaydował w waszych Pismach i Xięgach, ale wszystkie iuż czytał w zhukanych namiętnościach swoich; a iak wiadomo powszechnie, to iest głowne i pospolite zrzodło, w ktorym wszyscy dzisieysi nasi Mędrcowie, oświecone swoie nauki czerpaią. Wiem dostatecznie, że wiara mie-

Jeſt ieſzcze iedno prawo u nas, ktoreby znieść przynależało; to

---

ſzkaiąca w ſercu tak pełnem ſprzecznomowności, iakiem znam ſerce człowieka, nie ieſt wyięta od pewnych obłąkań, ktore możemy przypiſać krewkości iego. Ale nie zawodną ieſt rzeczą, ale niewzruſzoną ieſt prawdą, że każdy Kapłan niepowściągliwy przez nałog, każdy Kapłan zatwardziały w ſproſnych uczynkach, Kapłan, co zimną krwią podchodzi i zradza niewinność, ieſt Kapłanem pozbawionym wiary, ieſt Kapłanem Filozofem, napoionym wſzyſtkiemi Filozoficznemi waſzemi maxymami: o rozkoſzy, o namiętnościach, Bogu i naturze. Jeżeli ieſzcze w czemkolwiek trzyma ſię Ewangelii, w tem uznać należy oſtatnie ſzczątki łaſki, ktora go

ieſt prawo: ktore w naſtępſtwie na lenność, przenoſi Corkę ſtar-

---

ieſzcze może nawrocić do pozyſkania wſtydu, czyſtości, i do ślubow; tak iak maxymy filozoficzne, do tego tylko ſłużyć mu mogą: aby ſię utwierdził na zawſze w niepowściągliwości, w ſproſnych miłoſtkach, w bydlęcych rozkoſzach, w wſzeteczności, kazirodztwie i świętokradztwie.

Nierozumiey iednak Czytelniku, abym, gdy tak gorliwie bronię bezżeńſtwa Kościelnego przeciwko płonnym zarzutom fałſzywey Filozofii; gdy tak uſilnie ſtaram ſię oczyścić ie z ſzyderſtwa i pogardy dziſieyſzych naſzych Mędrcow, abym mowię tem ſamem, chciał oſłaniać

ſzego Brata nad Bracią Jego. Prawo to: ktore dyktowała namiętność

---

wſzyſtkie onego bezprawia. Lubo przeświadczony ieſtem, że ślub czyſtości Panieńſkiey ieſt ſnadny i arcymiły w zachowaniu dla tych, ktorych Bog prawdziwie powołuie do ſtanu niewinności Dziewiczey; nie śmiem, nie mogę pochwalać wſzyſtkich, ktorzy go czynią. Przepiſał Kościoł bezbeżeńſtwo Kapłanom, Plebanom, Biſkupom naſzym; by z nich zrobił Apoſtołow iedynie zatrudnionych intereſſami Niebios; aby zapobiegł, by ſerce ich nie dzieliło ſię pomiędzy potrzeby Familii a potrzeby owieczek ich ſtraży poruczonych; aby Kapłana zawołanego na ratunek, na uſługę umieraiącego nędzarza; nie przytrzymywała mi-

Krolowy lubieżney, maiątek ie-
dnego Domu, przenoſi w Dom dru-

łość małżonki lub dzieci; aby rozkoſzy świata tego, nie czyniły go leniwym w nawiedzaniu wzywaiących iego namieſtnictwa w ową wielkiey wagi chwilę, gdy człowiek do nowego życia przechodzi; aby wyżywienie dzieci, nie było mu na zawadzie w ſzafunku bogactw Kościoła dla ubogich. Slub powściągliwości i czyſtości w Zakonnikach i Swiętych naſzych Weſtalkach, w celu głownym ſwoim, ma utrzymanie w Kościele wzoru zupełney pobożności, i doſkonałości Ewangeliczney. Potwierdza Kościoł śluby Zakonne, aby nam pokazał Aniołow w Ludziach, duchy zawſze czyſte, w ciele uſtawicznie dążącym do ſkażenia;

gi, i zuboża Brata, aby bogaciło obcego człowieka; prawo mowię

---

ieſtectwa zawſze goreiące miłością ku Stworcy, a przyobleczone zmyſłami, wkażdą chwilę gotowemi do zaięcia ſię płomieniem miłości ku ſtworzeniu. Ah! zaiſte, ślub ten ieſt wſpaniały, ale im go wyżſzym i ſzlachetnieyſzym uznaię, w tem wiekſze wpadam podziwienie, że tak ogromna liczba Chrześcian, ſądzi ſię bydź powołaną do niego; że mnoſtwo poświęconych tym wyſokim funkcyom Oſob, tyle zapełnia Klaſztorow; ſamo wyobrażenie doſkonałości i Heroizmu, nie powinnoby, iak mniemam, przypuſzczać tak ogromnego tłumu ludzi płci oboiey. Gdyby wſzyſtkie Dziewice, wſzyſcy Kapłani i Mnichy, poznawali

to, ſkutkowało ruinę Familii ſwey ſtanowicielki i noſi iey imię: *Pragmatyca Filangeria* (Zobacz *Giannone Hiſtoire Civile du Royaume des Naples l. 25. chap. 8.*)

---

li wielkość powołania ſwego mnieybyśmy mieli, i Dziewic Zakonnych i Xięży, i Zakonnikow; ale przy ſzczupłey liczbie ſwoiey, byliby użytecznieyſi; więkſząby przyświecali świętością.. Wſtrzymuię iuż pioro moie, bo ſię lękam, abym, mowiąc o świętey reformie Oſob poświęconych Bogu, nie upoważnił fałſzywey Filozofii wieku naſzego, do bezbożnych kaſſacyy, do świętokradzkiego łupieztwa. *Les Helviennes ou Lettres Provinciales Philoſophiques. Tome. V. page 119. 137.*

Prawo Voconniusza zabraniało stanowienia Kobiety Dziedziczką; (1) a my, przyswoiwszy sobie ca-

---

(1) *Ułomek tego prawa, ktory mowi*: ne quis hæredem Virginem, neve mulierem faciat, *przytacza Cicero* (Orat: 2. in Verrem) *Z tego co Mowca Rzymski powiada, i z tegó co twierdzi S. Augustyn* (de Civit: Dei lib. 3) *sądzić można, że każda kobieta, nie wyłączaiąc nawet corki iedynaczki, odsuniona była od dziedziczenia.* Libro 2. tit: 22. Institutionum Justinani, *znayduiemy wzmiankę, o głownym punkcie tego prawa, ktore ścieśniało moc zapisywania testamentowych podarunkow. Bez wątpienia, ten był iedyny sposob wynaleziony od Prawodawcy na zapobieżenie: aby ten ktory czynił testament, nie mogł dać kobiecie pod tytułem*

ſą jurisprudencyą Rzymſką, żadnych nawet iey błędow nie wyłączywſzy, odbiegliśmy tak daleko od ſtarożytnych tey ſamey jurisprudencyi maxym; iż w pewnych przypadkach,

---

zapiſu, legati, tego: czego iey odkazać nie zdołał pod tytułem ſpadaiącego na nię dziedzictwa.

Nadzieia wyłamania ſię z pod wyraźnego zakazu prawa Voconniuſza, wprowadziła do Rzymu zwyczay mianowania Fidei commiſſarios. *Stanowiono dziedzicem tę oſobę, ktora, podług praw dziedziczyć mogła, a piſzący teſtament, kładł obowiązek na nią; aby dziedzictwo owo, powrocił a Oſobie wyłączoney prawem od dziedziczenia. Nie był to żaden nakaz ale ſzczere przyiacielſkie zobowiązanie, ktore moc miało prawa. Przykład* Seſtiliuſza Ruſa *ieſt tego rzeczywiſtym przykładem.* de finibus bonorum & malorum. Cicero.

przełożyliśmy kobiety nad męższczyzny. Lecz niciuż więcey w tey mierze nie powiem, bo się boię, abym nie użył na złe zleconego sobie od Filozofii namiestnictwa, i abym iey nie przerobił na nikczemne narzędzie dziecinney i płonney zemsty. Przestanę na tem powtorzeniu, że pomiędzy przyczynami przeszkadzaiącemi rozmnożeniu liczby właścicielow, ustanowienie maioratow, nie powinno bydź poczytane za naylichszą przyczynę.

Prawo zabraniaiące alienacyi gruntow lennych, też same i rownie mocne kładnie zawady ludności. Gdyby systema lenności mogło kiedyżkolwiek bydź zgodne i stosowne z pomyślnością Narodow, z bogactwem Kraiow, z wolnością ludzi; to samo prawo zakazuiące alienacyi, uczyniłoby go dosyć straszliwym w swych skutkach. Mnie-

many interes Monarchy utrzymuie na zawſze pewną część gruntow Kraiowych w tak martwym ſtanie; że w żadne towarzyſkie zamiany, w żadną polityczną cyrkulacyą iśdź nie może. Co tylko ieſt gruntem feodalnym, nie może bydź ani przedanem, ani puſzczoném na czynſz wieczyſty, ani w żaden ſpoſob alienowanem. Grunta takowe, bywaią nayczęściey ziemią gnuſną, z ktoreyby Kray mogł wielką odnośić korzyść, gdyby prawo zabraniaiące alienacyi gruntow feodalnych, nie pozbawiało iey uprawy, ktora dotąd nie może bydź czynną, dopokąd połączoną nie ieſt z drogim prawem własności. Wiele gruntow nieuprawnych, poſzłoby pod pracowitą rękę i pod buyny przemyſł rolnika, gdyby Skarb uczynił małą ofiarę dobru Publicznemu, znoſząc to prawo ſzkodliwe. Samby nayprzody uczuł wielkie pożyt-

tki tey ofiary. Jeżeliby cożkolwiek tracił druzgotaiąc pęta lenności, tedyby nierownie więcey zyfkał na poftępkach ludności i rolnictwa, idących zawfze w ścifłym ftofunku z poftępkami własności.

Nakoniec grunta pofpolite, gromadom lub miaftom należne; te mowię grunta, ktore dla tego famego nie fą niczyiemi, że należą do wfzyftkich; przyczyniaią fię ieszcze do zmnieyfzenia liczby właścicielow w Narodach; w ktorych ieszcze trwaią fzczątki ducha paftufzego owych wiekow barbarzyńfkich, mimo tylu oczywiftych nierządow, ktorych ieft zrzodłem. Wydarzy nam fię wkrotce okoliczność mowienia o nich, gdy przyidzie mieć rzecz, o zawadach przeciwiących fię poftępkom rolnictwa. Aleć nietylko fubftytucye i dobra

pospolite, nie tylko Maioraty, nieoddzielność feudow, nie tylko prawo przekładaiące, w dziedzictwie lenności, Corkę starszego Brata nad Braciiego, są przyczynami zmnieyszaiącemi liczbę właścicielow gruntowych; procz tych wszystkich, znayduie się inna prawie powszechna w Europie, a ieszcze dzielniey, nad wyrachowane dopiero, wstrzymuiąca postępki ludności. I o niey będę mowić w Rozdziale następuiącym.

V.

Zbyteczne prawa, swobody czyli przywileie, nieznośne podatki; gwałtowny sposob wybierania onych: Trzecia zawada ludności.

Jako społeczność ma pewne korzyści, w ktorych każdy iey członek uczęstnikować powinien; tak ma i swoie ciężary, ktorych pewną

cząſtkę, każdy w ſzczegolności ſprawiedliwie ponoſić ieſt obowiązany. Ten iednak pobor, ktory każda ſzczegolna oſoba Towarzyſtwa z obowiązku ma płacić, powinien bydź ſtoſowny do ſił oſobiſtych każdego, i do korzyści, iakie płacący z związkow Towarzyſkich odnoſi. Gdyby tey ſtoſowności, tey proporcyi nie było, ſtan społeczności byłby naygorſzy ze wſzyſtkich ſtanow.

Podług tych nie zawodnych maxym, ktore nadaremnie Filozofia, zawſze niedołężnieyſza od intereſſu, uſtanowiła niby pierwiaſtkowe zaſady i maxymy moralności rządowey, coż mowię, podług tych nie zawodnych maxym, powiemy o ſtanie ninieyſzym podatkow, przyiętych od większey części Narodow Europeyſkich? gdzież dziſiay znaydziemy tę ſtoſowność, tę proporcyą tak potrzebną pomiędzy tem

co społeczności daiemy, a tem co od niey odbieramy; pomiędzy podatkiem ktory wybieraią a pomiędzy maiątkiem tego, ktory go płaci? Kiedyż ludzie więcey opłacali się Towarzystwu, i kiedy mniey od niego odbierali, iak czasow naszych? Posłuchay stroskanego głosu pospolstwa; spoyrzyy na powszechną nędzę wszystkich Prowincyy, pustoszonych za iednym razem i rozmaitością podatkow i gwałtami straszliwemi nielitościwych, niesprawiedliwych poborow. Taxy, pogłowne, pobory wszelkiego gatunku z gruntow i placow, z produktow, materyałow, rękodzieln; opłata od wchodzących i wychodzących towarow. mostowe, przechodnie &c. &c. Zaledwoby mi skończyć przyszło, gdybym chciał wyliczyć wszystkie chłoniące paszcze tey straszliwey Hydry, zna-

ney pod ogolnem imieniem *fiskalności*.

Położywszy ten ogolny zarys stanu poborow przyiętych od większey części Narodow Europeyskich, przechodzę do roztrząśnienia skutkow; *Jeżeli pomiar żywności czyli subsystencyi iest pomiarem ludności*; iakże ludność zdoła czynić znakomite postępki w Europie, gdy Obywatel własnemu wyżywieniu będzie musiał wydzierać to, czego się Kray po nim groźliwie domaga? Jakże się u nas wzmagać będzie mogła ludność, gdy nieszczęśliwy Oyciec przymuszany będzie do wyrywania ostatniego kawałka chleba z ust własnych dzieci, aby zaspokoił poborcę, ktory powagą Rządu odziany przebiega całą rozległość kraiu, za każdym krokiem, nowe po sobie zostawuiąc ślady spustoszenia? Ileż to razy właściciel

do tak nędznego przywiedziony był ſtanu, że ſzczupłego gruntu ſwego, nie miał czem zaſiać; bo cząſtka zboża, ktorey z tak wielkim mozołem, z tak troſkliwą pieczą dochowywał na reprodukcyą, wydarta mu była od fiſkalnego urzędnika? Ileż razy niſka rolnika chata była świadkiem gwałtow Poborcy, ktory pod iey ſtrzechą, rozpościerał wſzyſtkie okrucieńſtwa chciwości, nieſprawiedliwości i dzikości? Jeżeli nędzarz mieſzkaiący pod lichym poſzyciem ſłomy, nie ma czem zapłacić, nadaremnie ſię zaſłania ſmutną dolą ſwoią, ktora go podług rozſądku i ſprawiedliwości, z pod urządzenia prawa wyłączyć powinna; nadaremnie niedoſtatek ſwoy i ſwoie uboſtwo wymawia mnoſtwem ſpłodzonych dziatek, przybytem nieznanych w przod potrzeb, zmnieyſzeniem dawnieyſzey czerſtwości i ſił ſwoich. Wſzy-

ſtkie utyſki, uſprawiedliwienia, wymowki, giną na powietrzu wraz z brzemieniem ſłow i ięków iego. Skarb wymaga zapłaty, a cała łaſka, ktorą nieſzczęśliwy odbiera, na tem ſię iedynie kończy, że mu krotkiey czaſu zwłoki pozwolą. W przeciągu tey zwłoki, podwaia nędzarz ſwoią uſilność, prace, mozoły; uſzczupla żywności ſobie i dzieciom, a na żonę zdaie ſmutne ſtaranie wyprzedania wſzyſtkiego, co ſię może znaleśdź w poziomey i ubogie lepiance. Podłe owe i nikczemne ſprzęty, ktore nędza zoſtawiła była naygwałtownieyſzey potrzebie; łoża, na ktorem niedawno ſpłodził dla Oyczyzny obywatela; owa gruba ſzermięga, ktorą nagość i uboſtwo ſwoie pokrywał w dzień przeznaczony na przyſtąpienie do ſtołu Pańſkiego; zgoła wſzyſtko, aż do narzędzi potrzebnych ku uprawie roli, idzie

na przedaż. Tym to sposobem, znakomita część Obywatelow, zaspokaia fiskalne pobory; tym to sposobem, po wsiach i wioskach Europeyskich, opłacane bywaią dobrodzieystwa społeczności.

Nie rozumiy Czytelniku; aby to coś czytał, było przesadnym opisem Mowcy, lub płonnym rzeczy Obrazem, ktory imaginacya Poety upiękrzyła. Wszystko com powiedział, wspiera się na dzieiach niezawodnych, o ktorych sami tylko podobno Manarchowie nie wiedzą, a z ktorych wiadomością taią się Ministrowie; ktorym polityka Dworzan dobro kraiu niszcząca, nie dozwala się przedrzeć do Tronu: aby iego rozkoszy i uciech nie zatruwały. Dzieie te, przestraszaią cały Narod, pod ktorego oczyma odnawiaią się nieprzerwanie; co moment obrażaią czułe serce filozofa,

przed zbrodniami wieku, w cichym odludności zakątku ukrytego: ale nieſteteż! aż nadto oddalonego od Pałacu Krolow, a przeto nie mogącego śmiało ſtanąć w ich obliczu, na obronę ſprawy ludzkości.

Nie lśniymy własnych oczow prożnem omamieniem: nie karmmy ſię płochą i nierozſądną nadzieią: dopokąd tylko podatki trwać będą w ninieyſzym ſtanie; dopokąd cząſtka owa, ktorą Obywatele obowiązani ſą ſkładać do Skarbu Jedynowładzcy, chłonąć będzie płody ziemi i przychod krwawą zarobiony pracą; dopokąd cząſtka pozoſtała od poboru nie będzie wyſtarczać na zapewnienie żywności rolnika i rzemieślnika, dotąd ludność Europy, żadnych ku ulepſzeniu nie uczyni poſtępkow; raczey opadać będzie coraz niżey, bo populacya zawiſła całkowicie od ſrzodkow i łatwości ſubſyſtencyi Przekonaymy ſię zupełnie o nieza-

wodności tych prawd wielkich. Wszędzie, gdzie kobieta i męszczyzna mogą wyżywić się swobodnie, plemię ludzkie, mnoży się szybko; wszędzie gdzie schodzi na łatwem wyżywieniu, liczba mieszkańcow zmnieyssza się codziennie. Natura i swoboda tak są dzielne, tak możne w zachęcaniu ludzi do odtwarzania swego rodu, iak dzielna iest nędza w rozgnieżdżaniu w ich sercu wieczystego wstrętu od małżeństw. Tamte zaludniaią błotniste ieziora i bagna Hollandyi, tudzież płodne okolice Pensylwanii; te, podług świadectwa znanego *Drake*, tchną w serca pewnych Narodow Amerykańskich, niegodziwe śluby unikania wszelkiego społkowania z żonami; aby nie rozmnażały ofiar, łakomey na nie chciwości, krwawego zaborcy. Ta okropna rokosz, ten straszliwy spisek przeciwko naturze i przeciwko nayslodszey iey rozkoszy; ten iedyny w swoim ga-

tunku przykład, podobno potomność czytać będzie za czasem w dzieiach opłakanych Europy; ieżeli umiarkowanie Monarchow, ktorzy teraz rządzą nami, niesklłoni ich nakoniec, do ulżenia barkom naszym ciężaru przechodzącego siły i ktoren nie inaczey znoszą poddani, tylko z nayostateczznieyszem uszkodzeniem ludności.

A więc odmiana czyli reforma systematu aktualnego podatkow, iest operacyą polityczną nieuchronnie potrzebną w Europie. Tożsamo rozumieć potrzeba o naturze składek, kontrybucyy, poborow, i o sposobie wybierania onych.

Ciekawa i zewszech miar ważna rzecz ta, będzie osnową owey części, w ktorey przedsięwziąłem roztrząsnąć całkowitą teoryą podatkowania. Tutay przestanę na u-

prze-

przedniem odwroceniu zarzutu, ktoryby mi, niebaczny polityk mogł zarzucić. „ Złe to, ieſt złem ko-
„ niecznem; potrzeby Państw ſą
„ tak wielkie, że wſzyſtkie na-
„ wet niniey ſze pobory ieſzcze nie-
„ wyſtarczaią, na zaſpokoienie o-
„ nych. Długi niektorych Naro-
„ dow ſą tego niezaprzecznym do-
„ wodem: Jakże ich tedy umniey-
„ ſzać? „ Okropny wnioſek, z fałſzywego przypuſzczenia wyſnuty! Ktoreż to ſą, pytam ſię, ktore to ſą te wielkie potrzeby Monarchow; ktore ſą potrzeby tak uciſkaiące, tak natarczywe Kroleſtw, aby dla ich okupu i zaſpokoienia, podatki nieznośne, niſzczące Obywatela, Rolnika i Rzemieślnika, ſtawały ſię złem potrebnem, koniecznem, nieuchronnem? Czy możnaż nazwać potrzebą Kraiową, Woynę przedſięwziętą w chęci zdobycia Prowincyi, do ktorey

ſię adminiſtracya odzywa z prawami ſtarożytnemi, ugruntowanemi na ſtarożytnych uzurpacyach? Czy możnaż nazwać potrzebą Kraiu to, co wydaią ſkarby Narodow, aby blaſk Tronow, większem przerażał zalślnieniem oczy ſwych zdumiałych, że nie powiem zgłupiałych widzow; aby zbrodnie i wyſtępki, rozwiozłość i miękkość chciwych i nadętych z zwierzchniego iaśnienia Dworzan, mocnieyſze i obfitſze miały zaſilenie? Nie byłożby pożyteczniey dla Narodow, gdyby w nich mniey niewolnikow pozłacanych, a więcey pomiernie odzianych obywatelow, mniey opaſłych podchebcow, a więcey ſkromney tuſzy filozofow liczono? Wylewać Skarby ſpołeczności, roztrwaniać owoc znoju poſpolſtwa na pewną liczbę ludzi, ktorzy miaſto czynienia Towarzyſtwu iſtotnych przyſług, zmieniaią ſię w narzędzia iego zni-

ſzczenia i nędzy, nie ieſtże iedno, co popełniać kradzież, nieſprawiedliwość, łupieztwo: tą ſamą ręką, ktora podpiſała uroczyście obowiązek karania tych piekielnych zbrodni. Monarcha zapychaiący darami i bogactwy chciwość niecnego Miniſtra; podły podchlebca oſtaniaiący przed oczyma Pana wſzyſtkie iego wyſtępki; faworyt i ulubiony poufalec, ktory go za każdym krokiem zdradza, ktory wręcz idzie przeciw rzetelnym prawdziwey iego chwały i cnoty intereſſom, niewymuſzaż tego na Narodzie tak niedołężnego Monarchy, aby czcił i opłacał podchlebſtwa, wiarołomſtwa, złe rady, wyſtępki i głupſtwa, ktore całą powſzechność, ſporym krokiem zbliżaią do nędzy: Czyliż nakoniec można nazwać potrzebą Kraiu, utrzymywanie ſtutyſięcy boiowników, ktorzy w ſamym łonie pokoiu, ſta-

wiaią wzrokom naſzym widok woyny i wſzyſtkich iey okropności, a ktorzy miaſto obrony Narodu, niſzczą iego ludność, iuż to z ſtrony bezżeńſtwa ſwoiego, iuż z ſtrony ſwych zbrodni i nierządow. (Voltaire piſze w Kandydzie: *La verole a fait un merveilleux progrès parmi nous, & ſurtout dans ces grandes armées composées d' honnêtes ſtipendiaires bien élevés, qui decident du deſtin des Etats; on peut aſſurer, que quand trente mille hommes combattent n bataille rangée contre des troupes egales en nombre, il y a environ vingt mille vérolés de chaque côté*) iuż to z ſtrony bezpożyteczney ich kunſumpcyi, iuż z ſtrony nędzy, do ktorey ubodzy Obywatele bywaią przyprowadzani, doſtarczeniem podatkow, na wyżywienie tego mnoſtwa Rycerzow? Coż ſtąd wynika, o to Kray zoſtaie uciążonym; Narod zmnieyſza ſwą ludność, aby mogł wyżywić te bicze nienawi-

ſne populacyi; i to nazywamy potrzebą Kraiu. Czyliżby Narody mniey bezpieczne były, czyliżby Państwa, w mnieyſzey kwitnęły ſpokoyności, gdybyśmy przywrocili Syſtema woyſkowości ſtarożytney? To ſobie biorę za głowną oſnowę naſtępuiącego Rozdziału; w ktorym pokażę: że ninieyſzy ſtan woyſka, ieſt iedną z naydzielnieyſzych przeſzkod do zaludnienia Kraiow.

VI.

Stan ninieyſzy Woyſk Europeyſkich: Czwarta zawada Populacyi albo Ludności.

Million dwa kroć ſtotyſięcy ludzi, ſtanowi zwyczayny Etat Woyſk Europeyſkich, gdy pokoy powſzechny panuie; Kałkuł ten ieſt niezawodny, bo wyciągniony z Ta-

blic woyſk exyſtuiących zawſze. A więc mamy Million dwa kroć ſto tyſięcy ludzi przeznaczonych do wyplemiania Europy: bronią pod czas woyny, a bezżeńſtwem pod czas pokoiu. Wſzyſcy ci ludzie ſą ubodzy i ubożą Kray; nie daią Narodowi dobrey obrony przeciwko przemocy zewnętrzney, a wewnątrz go ubożą. Więcey utrzymuiemy woyſka pod czas pokoiu, niż go utrzymywali nayſławnieyſi zaborcy, gdy woiowali z wſzyſtkiemi Narodami Swiata. Czyliż przeto bezpiecznieyſze ſą Narody? czyliż przeto mocniey obwarowane ſą ich granice? Nie bez wątpienia, każdy Monarcha powiękſzył liczbę woyſk ſwoich w tey proporcyi, w iakiey ią powiękſzyli iego ſąſiedzi. Siły zachowały tęż ſamę rownowagę, w ktorey niegdyś były. Kray, na ktorego obronę wyſtarczało 10,000. woyſka, muſi teraz utrzy-

mywać dwoie tyle żołnierza: bo moc Państwa, przeciwko ktoremu chce się zabezpieczyć, wedwoynasob wzrosła. A więc wielkie korzyści tego znakomitego zabezpieczenia, kończą się na niczem; niepowiększyło się ono bynaymniey, ale wyplemienie Narodu ludzkiego, ale wydatki skarbowe Państw, ale uciśnienie poddanych, poszły w gorę.

Nie takie było systema woyskowe starożytnych. Ani Grecya, w ktorey pęta poszły wszystkie woyska Azyi; ani Rzym, dopokąd tylko był wolnym, (1) ani Filip,

---

(1) *Straż Pretoryańska była naypierwszym woyskiem konsystuiącym znanym od Rzymian. To bezprawie, dopiero w czasie upadku Rzeczypospolitey i wolności wcisnę-*

ani Alexander, ktorym zawſze towarzyſzyło zwycięſtwo, gdzie tylko kroki ſwoie zanieśli dowodząc na czele ſwym pułkom; ani Attila, ani Barbarzyńcy, ktorzy Państwo

---

ło ſię do Rzymu, a każdemu wiadomo iak dzielnie przyſpieſzyło iego zgubę. W pierwiaſtkach, liczba ſtraży Pretoryańſkiey wynoſiła na 9, a nay więcey 10 tyſięcy. Vitellius podnioſł ią do 16 a pod panowaniem Ceſarza Sewera, wznioſła ſię aż do 50.000. Zobacz Juſti Lipſii de Magnitudine Romana l. 1. c. 4 Herodian: l. 3 p. 131. *Auguſt trzy tylko pólki rzeczoney ſtraży zoſtawił w mieście, ale Tyberyuſz całą ku ſobie ściągnął; ta fatalna rezolucya, uſtanowiła nowy los świata, i cień nawet wolności znioſła.* Zobacz Tacyta Annal: l. 4. c. 2. Sueton w Zyciu Auguſta.

Rzymſkie obalili; ani Germanowie, ktorzy z Warruſa i iego woyſk tryumfowali, ani Timurbeg, ani Gengiſkan, ktory wyſzedłſzy z głębi Korei; podbił połowę mocarſtwa Chińſkiego, połowę Indoſtanu, prawie całą Perſyą aż do Eufratu, granice Roſſyi, Kazan, Aſtrachan, i całą wielką Tartaryą; ani Karol Wielki, ktory walczył przeciwko całey Europie ſprzyſiężo-

---

Nie można dawać nazwiſka woyſk konſyſtuiących, Pulkom Prowincyonalnym; wiemy bowiem, że nie mieſzkały w miaſtach, ale zawſze leżały obozem, i w uſtawicznym były marſzu; uganiaiąc ſię, bądź za nowemi zaborami, bądź za odpędzeniem nieprzyiaciela dybiącego na zabrane ſobie Kraie, ktore zwyciężonych utrzymywały w cichey, ale uſtawiczney woynie, z zwycięzcami.

ney na siebie, aby rozciągnął granice Państw swoich, a rzucił grunta Monarchii Papiezkiey; słowem: żaden Narod sławnych owych Woiownikow, żaden z owych znakomitych zaborcow, nigdy nawet niepomyślił o tem; aby w czasie pokoiu, utrzymywał liczne orszaki zbroynego Zołnierza, ktoremi się, wczasie woyny, zasłaniał nieprzyiacielowi. W wszystkich wiekach, w wszystkich Narodach, Obywatel stawał się Zołnierzem, gdy potrzeba tego wymagała; gdy ustawała potrzeba, i on przestawał bydź zaciążnym bohatyrem swego Kraiu. (1) To Systema woyskowości po-

---

(1) *Narody starożytne były wolnieysze niż teraźnieysze, bo były uzbroione. Każdy Obywatel był Zołnierzem, obozem iego było miasto w ktorym się rodził i przebywał; nosił zawsze żelazo, bo to*

ſpolite wſzyſtkim wiekom i wſzyſtkim Narodom, za przykładem fatalnym Tyranow Rzymſkich, pierwſzy raz odnowione zoſtało w Francyi, pod panowaniem Karola

---

zapewniało iego wolność. Zazwyczay ſwoim koſztem bronił Kraiu. W naypięknieyſzych czaſach Rzpltey Rzymſkiey, prawo noſzenia broni warowane było dla tych, ktorych los Oyczyzny muſiał koniecznie intereſſować, i ktorym bronić wypadało maiątku zoſtawionego od Oycow, lub zyſkanego, przez nakład oſobiſtych czynow; Dyonizyuſz z Halikarnaſſu (l. 1. c. 4.) *zapewnia nas, że naybożſzy Zolnierz noſzący broń w tey Epoce Państwa, poſiadał więcey* 900. *liwrow, co bardzo znakomitą było Summą na ow czas, gdy gotowizna była tak rzadka.*

VII. Monarcha ten, korzyſtaiąc z kredytu, ktory mu w Narodzie zrobiły znakomite zwycięſtwa nad

---

W Rzeczach Płtych Greckich, żaden Obywatel nie mogł ſię uwolnić od wyprawy woienney wyiąwſzy tych, ktorym honor woiowania za Oyczyznę odmowiony był przez prawo, lub, ktory uwolniony zoſtał bądź przez wzgląd na wiek, bądź przez korzyść przywiązaną do wyſłużonego iakiego przywileiu. Jeżeli ſię w zbraniał iśdź na woynę, odzierano go ze wſzyſtkich praw Obywatela. (Eſchines in Cteſiphon, i Demoſthenes, in Timocrat.) *Grecy tak iak pierwſi Rzymianie, własnym koſztem woiowali.*

Karyyczykowie naypierwey, pomiędzy Grekami, zaczęli ſłużyć za pieniądze, To ich czyniło tak po.

Anglikami otrzymane, i z impreſſyy przeſtrachu, ktore ci ſtraſzliwi nieprzyiaciele wyryli na duſzach poddanych berłu iego, używaiąc zręcznie, dokonał zamyſłu, ktorego iego Poprzednicy przed ſię brać nawet nie śmieli. Pod pozorem, aby zawſze miał pod ręku gotową ſiłę na obronę i odparcie nieprzewidzianych wtargnień Angielſkich, gdy po zakończoney z niemi woynie rozpuſzczał woyſko, zatrzymał pod Chorągwiami 9 tyſięcy Kawaleryi, a 16. tyſięcy Infanteryi.

---

dlemi w wiekach heroizmu i wolności, że w ſtarożytnym ięzyku Greckim, imię ich Oyczyzny a niewolniczego naiemnictwa, iedno znaczyły. Do Rzeczy Pltey Ateńſkiey, Perykles naypierwſzy wprowadził zwyczay żołdowania Zołnierza pod czas woyny (Potter. Archæolog. l. 14. c. 11.)

To wznowienie, ktore pierwszym ciosem ugodziło w Cywilną wolność Francuzow, stało się przyczyną powszechney rewolucyi w Systemacie Militarnym całey Europy. Na ow czas każdy Monarcha mniemał, że mu należało bydź gotowym do obrony przeciwko Narodowi bez ustannie broń noszącemu. Zamiast, coby się mieli wszyscy złączyć przeciwko iednemu ktory się domieścił stanu wieczystey woyny; zamiast coby mieli przyniewolić Karola VII. do rozpuszczenia woysk, pod Chorągwiami zatrzymanych; każdy w szczegulności, poszedł na wyścigi za iego przykładem, a Systema ciągłego utrzymywania, gotowego woyska, po wszystkich Europeyskich Narodach, powszechnie przyięte zostało. Każdy Narod wziął broń na ramię, nie tym końcem, aby walczył z nieprzyia-

cielem, aby woiował, ale tym: aby żył w pokoiu.

Ten nierząd wylęgniony w Francyi, wziął potym wzrost w mieyscu urodzenia swego, a ztamtąd przeszedł w inne Kraie Europy. *Ludwikowi XIV.* winna Europa to zbyteczne rozmnożenie woysk gotowych, ktore iakośmy już powiedzieli, wśrzod nayglębszego pokoiu, odnawiaią nam widok woyny, i ktore nie mal z całey Europy zrobiły zimowe legowisko gnuśnieiących w nayglębszey nieczynności Rycerzow, w ktorym Zołnierz poboruie, spoczywa i trawi.

Aby ten rod spokoynych bohatyrow, miał z czego utrzymywać życie; cała Europa ięczy pod ucisnieniem, a ludność w nayistotnieyszych siłach omdlewa. Subsystencya Narodowego pospolstwa cierpi

niczem nienadgrodzone uszczerbki, żeby liczba millionu dwukroćstotysięcy bezżennych, nie poniosła umnieyszenia; liczba tem mocniey niszcząca plemię ludzkie, iż bez przestanku odnawiana bydź musi, nowemi bezżeńcami, wyrwanemi rozmnożeniu rodu naszego i pracy rolniczey. Nie ieftże to czystą a dziwotworną *antropophagią*, ktora w każdym pokoleniu, cząstkę Narodu ludzkiego pożera? Politycy nasi, nie przestaią powstawać przeciwko bezżeństwu Xięży; przecięż pomiędzy Xiężmi znayduie się wielu starych i nieużytecznych ludności, gdy tym czasem, ciż sami Politycy, oboiętnym okiem patrzą na bezżeństwo owego tłumu ludzi, ktorych można nazwać, bez podchlebstwa, kwiatem i wyborem młodzieży oraz duszą reprodukcyi Narodowey. Lecz dopokąd tylko Systema woyskowe trwać będzie w

tym

tym ſtanie w ktorym ie widziemy dziſiay, bezżeństwo Zołnierza, nieprzeſtanie bydź złem koniecznem.

Już minęły owe czaſy, w ktorych ſami danowie, w ktorych ſami właściciele gruntowi, własnym koſztem, czynili ſłużbę woyſkową. Dziſieyſze woyſka naſze, z ſamych tylko naiemnikow ſkładaią ſię; naiemnikow tem nikczemnieyſzych: że żadnego nieposiadaią maiątku, procz lichey płacy, z ktorey ledwo wyżyć zdołaią. Ktożby zatem żywił ich żony, ich dzieci? Z drugiey ſtrony, ponieważ nie tak bezżeństwo woyſk naſzych, iako raczey nędza ich utrzymywaniem ſkutkowana w Kraiu, kładzie tamy poſtępkom ludności; powiękſzylibyśmy ieſzcze tę zawadę, zamiaſt znieſienia oney, gdybyśmy żołd iego wyżey podnieśli, chcąc mu ziednać ſpoſobność żenienia ſię.

A więc woyſka Europeyſkie, dotąd nie zdołaią poprzeſtać bezżeńſtwa, dopokąd ſię ſkadać będą z naiemnikow nieznaiących własności; dotąd zaś Chorągwie naſze ſamych tylko naiemnikow mieć będą, dopokąd w uſtawiczney trzymane będą ſłużbie Nie mogłżeby Prawodawca uleczyć tey klęſki Narodow? niemogłżeby w niniéyſzym ſtanie rzeczy, wſkrzeſić nieiako ſtarożytnego Syſtamatu woyſkowości, bez narażenia na wſzelkie niebeſpieczeńſtwo Narodu ſwego? Roztrząśniymy rzecz tę, uſilnieyſzą nie co uwagą.

Plan Reformy Ninieyſzego Syſtematu Woyſkowości.

Plan zapiſany nie ieſt wycieczką prożną i niepożyteczną z oſnowy, ktora mnie w niniéyſzym Rozdziale zaymować powinna. Roniłbym

czas marnie, pokazałbym ſię w czczym charakterze nierozſądnego Deklamatora, gdybym w ten czas, kiedy mowię, o uciſkaiących nas klęſkach, pracę ſzukania ſkutecznych na nie lekarſtw, ſpuſzczał na innych. Tak poſtępuiąc grałbym rolę brzydką nierozumnego lekarza, ktoryby końcem uciśnienia duſzy chorego, nayżywſzemi malował kolorami niebeſpieczeńſtwo iego ſtanu, a roſtropną radą zaniedbywał przyſpieſzać ratunku. Zobaczmyż tedy, iakiegoby ſię przyſtało chwycić Syſtematu, aby zniſzczyć dwoiſtą zawadę, ktorą ninieyſze woyſkowości Syſtema, kładnie ludności. Roſtrząśniymy nayprzod, czyli to Syſtema ieſt potrzebne.

Nie wiem, czyli był kiedykolwiek czas taki, aby w nim koniecznie potrzeba było utrzymywać gotowe woyſko. Uſtanowienie tak

bliſkie pamięci naſzey ciągle exyſtuiących Regimentow, mocno o tem powątpiewać każe. To tylko naypewnieyſza, że choćby nawet kto w ciemney ſtarożytności pokazał takową porę Mocarſtw, przecięż wiek naſz, zawſzebyśmy widzieli wyiętym od tey ſmutney potrzeby. W wieku naſzym, kiedy ſpołkowanie Narodow ieſt iuż powſzechne; kiedy Monarchowie przechodzą ſię bez boiaźni, wſrzod zebranego w około nich orſzaku cudzoziemcow; kiedy żaden Narod, naylichſzego ſtatku uzbroić niemoże, aby o tem, w przeciągu, dni kilku, wſzyſtkie okolne, uwiadomione nie były; ani wycieczek nagłych, ani woien nieſpodziewanych, obawiać ſię niemożemy; i wcale niepotrzebną ieſt rzeczą, tworzyć ſobie rozmaite ſrzodki, na uniknienie onych. A więc ten gatunek ſtrachu pannicznego, nie może upoważniać zwycza-

ſu, trzymania w gotowości; licznych rot Zołnierza.

Jeſzczeby go ſłabiey popierał, ktoby go chciał uſprawiedlwiać korzyścią, iaka ſtąd wypłynąć może dla wewnętrzney ſpokoyności Narodu. Zołnierſtwo wyuzdane, zawſze ſkore do poparcia buntowniczych umyſłow: gdy ciemiężenie uzbraia Obywatela, przeciwko właſnemu Jedynowładzcy, nigdy tey ſpokoyności nie zaręczy doſtatecznie. Sama tylko ſprawiedliwość i ludzkość Monarchow, ieſt owym nieprzebitym puklerzem, ktory można z zaufaniem ſtawić, naprzeciwko zaciekłości zburzonego ludu. Te dwie cnoty ſą prawdziwemi podporami Tronu, i iedyną bronią, ktorey Rząd bezpiecznie użyć może, przeciwko rokoſzy właſnych dzieci. Zołnierſtwo, mowił *Antonin*, wcale niepożyteczne ieſt Mo-

narſze, ktory umie dać poznać ludowi ſwemu, że w ten czas kiedy na iego ukazy ſą powolni, ſamey ſprawiedliwości i prawom, wyrządzaią poſłuſzeńſtwo. (1)

Niechay tylko przychylą ſzczęścia pożądanego Narodom, a duch buntu i rokoſzu, nigdzie nieznaydzie ſtronnikow ſwoich; gdyby zaś loſem nadzwyczaynym, poczwara iaka rozdmuchała ogień niezgody i zamięſzania, cały Narod weźmie ſię przeciwko niey do oręża, i w krotce padnie, pamiętną na wieki ofiarą, nienawiści publiczney. Na coż przeto bić groble przeciwko

---

(1) *Non exercitus, neque theſauri regni præſidia ſunt; verùm amici; quos neque armis cogere, neque auro parari queat; officio & fide parantur.* Sallustius.

potokowi, ktory się niebeſpiecznym ſtać niemoże. Czylż niepożyteczniey będzie, nakłonić Monarchow: aby dla własnego intereſſu, ſprawiedliwemi i ludzkiemi byli, tak iak dziſiay niektorzy dobremi i łaſkawemi bywaią, z mocy ſamych cnot osobiſtych? Gdyby nie ſtraż pretoryańſka, zdołałżeby był Tyberyuſz, ſkazać na wygnanie połowę znakomitych Rzymian? Czyliżby Kaligula przymuſił był poddane ſwoie, do opłakiwania śmierci Tyberyuſza? gdyby nie ſtraſz Pretoryańſka, byłżeby Senat blednął w iego obecności? Szukać niezawodnego ſrzodku, ktorymby uciemiężenie i Tyrannią zabezpieczyć przeciwko wſzelkiey trwodze i boiaźni, ieſt nayobmierzleyſzym przemyſłem Polityki; ieſt użyciem nayſromotnieyſzem publiczney władzy. Prace roztrząſania korzyści i niebezpieczeńſtw ztąd wynika-

iących, zostawuie sprosnemu Naśladnikowi Machiawela. Roztrząsanie takowe, gdyby było uskutkowane mniey wykrętnym i ukrytym sposobem, okryłoby wieczystą sromą wymienionego Pisarza. Moim celem iest zabespieczenie szczęścia naszego, ale nie myślę osłaniać od kary, gwałtow ciemiężącego Despoty. Monarcha zawsze uzbroiony, może; gdy zechce, stać się Jedynowładnym Panem ludu bezbronnego. Ale czyliż na tem zawisł prawdziwy interes Panuiących? Doświadczenie tak starożytne iak sama społeczność ludzka, nie dałoż nam tyle razy widzieć: że to nieograniczone Samowładztwo; ta Powaga żadnych nie znaiąca kresow, do ktorey się tyle Krolow wzbiło lub wzbić usiłowało; ta krwawa Wszechmocność Despotyzmu, ktorą ambicya Ministra wystawia Monarsze niby cel naywyż-

ſzego Zwierzchnictwa; ktorą mu podchlebſtwo powabnym ſwym palcem wſkazuie, iako prawo i należytość iego niezaprzeczną; ktorą gnuſność zgłupiała upodlonych Narodow, tylekrotnie okadzała i przelewem krwi broniła, ieſt ſzczęrym oboſiecznym mieczem, mogącym każdey chwili, ſkaleczyć tę rękę, ktora po niego ſięga.

Auguſt otoczony ſwoiemi pułkami Pretoryańſkiemi i zauſany w wierności żołnierza ſwego, w rozciągłości ſwey władzy, znaydował wieczyſte zrzodło nayżywſzey boiaźni i niczem nieukoioney nieſpokoyności. Wiedział doſkonale, że lubo Woyſka mogły mu pomodz do odnieſienia zwycięſtwa, z wątłych uſiłowań otwartego buntu; przecież nie były tak ſilne, iżby go oſłonić zdołały od ſztyletu determinowanego Republikanta. Wie-

dział że Rzymianie, ieszcze pod ow czas przeniknieni uszanowaniem ku pamiątce Brutusa, nieoszczędziliby byli żadnych pochwał, wiego ślady wstępuiącemu Obywatelowi. Przeto nie gdzieindziey, tylko w powierzchownem zmnieyszeniu władzy swoiey, szukał puklerza spokoynosci osobistey i bezpieczeństwa. Sam iego interes, zrobił zeń w początkach głownego nieprzyiaciela Rzeczypospolitey; ten że sam interes przemogł na nim, iż się, w następnych czasach, Jey Oycem ogłosił.

Tak a nie inaczey, nie ma ani bydź nie może gdzieindziey bezpieczeństwa dla Monarchow, tylko w cnocie, w miłości ludu, w umiarkowaniu Rządu, i w mądrości praw. (1) A więc samemu tylko okru-

---

(1) *Qui duro sceptra saevus imperio regit; timet timentes; motus in auctorem redit*. (*Seneca.*)

tnikowi, ſamemu tyranowi i Deſpocie, potrzeba ſię bez przeſtannie opaſywać woyſkiem: ktoreby go bronić mogło przeciwko Narodowi, w uſtawicznem zoſtaiącemu roziątrzeniu.

Ale ktoż go zdoła obronić od własnych iego obrońcow? Muſi ſię ſtać albo niewolnikiem ich zuchwałości, albo ofiarą ich nienawiści; ſam tylko wybor między tą koleią naynieſzczęśliwſzych ſtanow, w iego ieſt mocy. Aby miał powierzchowne, a nader ſłabe poſzanowanie od poddanych, przymuſzony ieſt dochowywać poważania nieſkażonego ku groźney ſwey ſtraży. Od ich dziwactwa zależy, aby go Obywatele czcili iak Boga, lub żeby go w ſztuki rozerwali iak złoczyńcę. Przykład Panow Swiata, ſtraſzliwym tego ieſt dowodem. Biło poſpolſtwo czołem przed ich poſąga-

mi. Boiaźń wziąwſzy ſię za ręce z podchlebſtwem, oddawała im cześć Bożą; ale wkrotce, lud roziuſzony druzgotał te ſame Poſągi; znikało wſzelkie boſtwo Ceſarzow; cześć i uſzanowanie bałwochwalcze, zmieniały ſię w pogardę: ſkoro tylko puinał w wnętrznościach tyrana zatopiony, wytępiał z poſrzodka Obywatelow, niewolniczą boiaźń. Taż ſama ſtraż Pretoryańſka, ktora karki Obywatelſkie zginała przed bożyſzczem Tyrana, miotała go pod nogi gminu, ſkoro ſię mu podobać zaprzeſtał. Za iey pomocą Tyran gwałcił prawa, uciſkał Senat i Narod, ale ſam drżał z śmiertelnego przeſtrachu, na każdy widok, tak zwrotney determinacyi obrońcow. Tym ſpoſobem, w iednymże czaſie, mogł bydź i naypodleyſzym pomiotem ſpołeczności, i nayſzanownieyſzym oney naczelnikiem, podług woli i

upodobania, i Jemu i Oyczyznie ſtraſzliwych Pułkow. A więc Poſągi, medale, Apotheozy czyli uboſtwienia, należały do Pułkow ſtraży Pretoryańſkiey, a nie do martwego bałwana, ktory ie otrzymywał.

Nadaremnieby ktożkolwiek, ku obronie woyſk gotowych, przytaczać chciał korzyści, iakie Zołnierz ćwiczony w kunſzcie boiowym, odnoſi codziennie nad zgraią Obywateli, co dopiero na kilka dni przed ſtoczeniem bitwy, porzucaią motyki i pługi. Te wſzyſtkie korzyści, aczkolwiek zdaią ſię wielkie, aczkolwiek uwielbiane bywaią, nikną prawie doſzczętnie: gdy idą w porownanie z miękkością, ktorą gnuſność i życie prożniackie garnizonow, rozgnieżdza w Zołnierzu. Dwa lub trzy mieſiące ćwiczenia i wprawy do manewrow

czyli obrotow woiennych, dostatecznie potrafią ukształtować do boiu rolnika czerstwego i zahartowanego w pracy. Przeciwnie trzy tylko tygodnie trudow, przywiązanych do pochodu, w iedney wyprawie, mogą wyplemić kilkanaście pułkow naywyćwiczeńszych; ieżeli do pracy, niewygody i ostrości rożnych odmian powietrza, przyzwyczaione nie będą. (1)

---

(1) *W Szwecyi, gdzie każdy Zolnierz iest Rolnikiem, gdzie każdy Zolnierz żyie z tego co zbierze z pola zwanego* Bostel, *ktore mu Rząd na wyżywienie daie, w Szwecyi mowię, Zolnierz niemniey posiada sztuki woienney, iak w innych kraiach; ale iest czerstwieyszy i wytrzymalszy na wszystkie trudy woyny. Wyiąwszy 10. Regimentow cudzoziemskich, reszta woyska tego kraiu, wynosząca 84,000.*

Ale coż powiemy o męztwie, o odwadze? Moiem zdaniem to uczu-

---

luda, tym ſpoſobem ieſt utrzymywana. Kray dwoyiſtą ztąd odnoſi korzyść; ponieważ iego woyſko, w tym ſamym czaſie, gdy Narod ſwoy utrzymuie w poważaniu u obcych, część gruntow oyczyſtych uprawia, ktore, aż do Epoki tak chwalebney Inſtytucyi, zoſtawały w odłogu.

Probus *wſławił ſię na wieki w dzieiach Rzymſkich, że utrzymał i zachował karność powierzonego ſobie woyſka zatrudniaiąc Zołnierza pracą roli. Cwiczył ich w ſadzeniu winnic po wzgorkach płodnych Kraiu Gaulow i Pannonow; pouprawiał grunta nie płodne, pooſuſzał bagniſka, i zamienił ie w bogate paſtwiſka. Zobacz* Aurel: vict. in Prob.

cie, ten ſentyment, ktory ſię w nas rodzi z poznania ſił własnych, wſzyſtkie ogołem ſerca poſiadać może; ale moim także zdaniem, Zołnierz naiemniczy, osłabiony proźnowaniem, ktore nałog w naturę iego zamienił, nie rownie mniey będzie miał ſpoſobności do wznie-

---

Nie tylko ſam Probus, z pomiędzy Rzymian znał pożytki takowego Syſtematu: zwycięzkie ręce Zołnierzy Rzymſkich, częſtokroć poświęcały ſię pracom publicznym; wtych nawet Kraiach, ktore mocą waleczney dzielności ſwoiey nabyli.

Mniemanie że człowieka czeka koniecznie okropna koley, albo walczyć boiem napaſtnym z innemi, albo gnuśnieć w prożniactwie, ieſt oczewiście ſzczątkiem ſtarożytnego ducha Narodow dzikich, z ktorych pochodziemy.

cenia

cenia w ſobie odwagi, niż czerſtwy i ciągłą pracą zahartowany rolnik. Cała Xięga dzieiow ludzkich, ciągłe nam tego daie dowody. My ſami, mamy domowe tego świadectwo, ktore nam dała oſtatnia woyna z Domem Auſtryackim; woyna ktorąśmy wytrzymali z tak znakomitą chwałą dla Oyca ninieyſzego Jedynowładzcy naſzego, i na obronę Kroleſtw naſzych. Regimenta Prowincyonalne z chłopow wziętych od pługa kilku tygodniami przed ſprawą, nayodważniey ſzły w oczy nieprzyiacielowi; one nayprzod nioſły ofiarę życia na ocalenie Oyczyzny. Nie wiem, czyliby te regimenta, iuż teraz przywykłe do obrotow pocieſznych i nierozſądnych dziſieyſzey Taktyki, czyliby mowię, teraz, pokazały toż ſamo męſtwo; tęż ſamą odwagę.

Nędza Kraiu, i zawady ktore ludności kładnie niepowściągliwość publiczna, podżegana ustawicznie bezżeństwem i prożniackim życiem naszego żołnierza; wszystkie te okropne skutki wieczystey Exystencyi Woyska, przewyższaią nieskończenie korzyści, ktore nieustanne utrzymywanie woysk gotowych, może ziednać wewnętrznemu i zewnętrznemu bespieczeństwu Narodow. Zobaczmy teraz, czy nie uniknęlibyśmy tych klęsk i nieszczęść, bez nadwerężenia wyliczonych korzyści, wprowadzaiąc wcale odmienne Systema woyskowości.

Nayuboższy nawet Narod, mogłby mieć trzykroć stotysięcy woiownika, zawsze gotowego do publiczney obrony, gdyby Zołnierze, w czasie pokoiu, nieprzestawali bydź rolnikami, rzemieślnikami, obywatelami, wolnemi, i Oycami. Nie-

ktore swobody, zaszczyty; naprzykład zaszczyt wyłączaiący wszystkich innych, noszenia broni przy boku; preferencya w rozdawnictwie urzędow: ktore nie wymagaią niczego procz honoru i wierności po Sprawuiących ie osobach; domieściłyby Rząd rostropny, niepośledniego szczęścia, iżby mogł, z łona Obywateli, wybrać nayzdatniey- szych ludzi, do bronienia Narodu w czasie woyny, a do utrzymywania praw Zwierzchności, w czasie pokoiu. Ubiegaliby się Obywatele, do zapisu swych imion w listę woyskową, gdyby obowiązek Zołnierza, nie rozciągał się daley iak do powinności bronienia kraiu w czasie woyny. Korzyść gdyby nawet nayszczupleysza, dostateczną iest nadgrodą, za niebezpieczeństwo niepewne i odległe. Na owczas, iużby się woyska nasze niesktładały z ludzi naiemniczych, z złoczyńcow,

ktorym się zdarzyło wymknąć z pod surowych wyrokow sprawiedliwości; iużby pod owczas, nie wstyd było, zostać Zołnierzem. Dezercye, nie takby częste były podczas woyny, bo obywatel posiadaiący iakążkolwiek własność, maiący żonę i dzieci, nie tak porywczy iest do schodzenia z poruczonego sobie stanowiska, iak naiemnik, ktory zawsze zyskuie, na zaprzedawaniu powtornym osoby swoiey innemu Monarsze, i ktory utracaiąc Oyczyznę, nic względem siebie samego nie traci.

Za pośrzednictwem tego Systematu, iesczeby się innemu nierządowi zapobiegło. Ponieważ żaden Narod nie może utrzymywać tak licznego woyska, aby napadaiącemu na siebie nieprzyiacielowi dostateczny dał odpor, bez zaciągow nowych: ktorych przy nayznakomit-

ſzym Woyſku, dziſieyſzy ſpoſob wo- iowania wyciąga; ſkoro tylko Rządowi zagrozi woyna, ucieka ſię natychmiaſt do gwałtow. Co za ſmutny widok! co za okropna wieſzczba! Obywatele ktorzy ſię ukryć i utaić nie mogli, ktorzy ſię nie zdołali osłonić od dezpotycznego werbunku: ani datkiem pieniędzy, ani tarczą użyczonych ſobie przywileiow; ſkrępowani ſtawaią w obecności Delegata, ktorego funkcye ſą zawſze nienawiſne, a ſentymenta poczciwości zawſze podeyrzane u ludu. Rodzice, krewni tak ſkrępowanych idą za niemi; drzący oddaią Delagatowi imiona ſwych dziatek, i czekaią z niecierpliwością, iaki na nich los wypadnie. Pod ow czas gałka, czarna wychodzi z urny fatalney, i piątnuie ofiary, ktore Monarcha gotuie ſtraſzliwemu bożyſzczu woyny. Ten dziki obrządek, ktoremu to-

warzyſzą łzy Oycow, wyrzekania i rozpacz Matek, łzy i łkania Małżonek: ten mowię obrządek okrutny iakąż tchnąć może odwagę w nowych boiownikow, ktorym wſzyſtko obwieſzcza śmierć pewną.

Ach! ani wątpieymy, tak drogą, tak dziką ceną, nigdy ſię niedokupiemy prawdziwego Zołnierza. Sławne owe Narody pułnocne, ktore ſpuſtoſzyły Europę, nie tym ſpoſobem używane były do boiu, nie tak ie zachęcano do woyny. Alanowie, Hunnowie, Gepidowie, Turcy, Gotowie Frankowie, bywali Towarzyſzami ale nie Niewolnikami ſwych dziczą i mordami tchnących Wodzow. Tak ſmutna, tak żałobna przyprawa nigdy nie bywała, na ow czas, poprzedniczką okropności krwawych potyczek; iakoż i czaſow naſzych, nigdyby ſię nie zaczynała woyna od

tak ſtraſzliwych widokow, gdyby Zołnierze z właſney woli ſzli bronić Oyczyzny, gdyby im żadnego nie czyniono gwałtu, i gdyby Los nie ſtanowił ich ſmutnego przeznaczenia.

Nakoniec ci Rolnicy, ci Rzemieślnicy, ci właściciele, ci Zołnierze wolni, mogliby bydź ukſztaltowani przyzwoicie, i wprawieni do rozmaitych ewolucyy woiennych; bo przed formalnym zaciągiem, mogliby przyzwoitą odebrać naukę. Możnaby na koniec co dwa lub trzy lata robić ogolną rewią. Inſpektorowie wyznaczeni w tey mierze od Rządu, byliby pod ow czas obowiązani do przebieżenia wſkróś wſzyſtkich Powincyy; aby examinowali wſzyſtkich Zołnierzy; i aby im przypominali exercerunek, ktorego ſię wprzod nauczyli. Ciągła obecność Officyerow wybranych z

liczby nayzacnieyſzych i naybogatſzych właścicielow każdego kraiu, ziednałaby Zołnierzom ſpoſobność ćwiczenia ſię w ſłużbie i obrotach woiennych, co Niedziela, co Swięto; a wzmiankowani Officyerowie, nieuchybiliby tey pracy, uſtanowiliby nawet lekkie, ale mocno zagrzewaiące Zołnierza nadgrody: aby Monarſze dali dowod gorliwości ſwoiey; Monarcha zaś z ſwey ſtrony, nadgradzałby ich pilność i czuyność na dobro powſzechne, monetą niemogącą ſię rownać z żadnemi ſkarbami świata, to ieſt honorem. Pod ow czas Szlachta, miaſto rozpraſzania ſwych dochodow, w poſrzodku wyſtępku i próżniarſtwa garnizonow, ſłużyliby Jedynowładzcy, nie opuſzczaiąc włości ſwoich, ktoreby obecność ich nieprzerwana, coraz do lepſzego ſtanu przyprowadzała.

W reſzcie po okolicach nadgranicznych, po mieyſcach, w ktorych publiczne znayduią ſię zbroiownie, ſtraż z młodzieży mieyſkiey uformowana, mogłaby zaſtąpić mieyſce garnizonow; a dwa regimenta woyſka gotowego, byłyby aż nadto doſtateczną tarczą bezpieczeńſtwa, dla Oſoby Monarchy.

Tym to ſpoſobem, bez ciemiężenia ludu coraz nowemi podatkami, bez wſtrzymywania poſtępkow ludności, możnaby zaradzić wewnętrzney ſpokoyności Państw, i zewnętrznemu ich bezpieczeńſtwu.

Znam ia doſtatecznie, że proiekt moy nilieyſzy ieſt zupełnie bezkſztaltny, ale wiem i to, że Rząd, nie rownie lepiey niż ia oświecony w tym wſzyſtkim, co ſię tycze potrzeb Kraiowych; w wykonaniu mego planu, mogłby do-

dać wſzyſtkie ſzczegoły, ktorem zaniedbał wypiſać.

Ktoż wie, ieżeli umiarkowanie i ſkromność Monarchow, nie wyſłucha za czaſem żądzy nieznanego Swiatu Polityka; przedſiębiorąc reformę, ktoraby zmieniła poſtać ninieyſzą Europy; żądzy pełney ſprawiedliwości i ludzkości, ktora nie zoſtawia żadney zgryzoty w duſzy nią pałaiącey! Toż wzdychania człowieka cnotliwego, śmiem powtarzać po pewnym ſławnym Piſarzu, toż wzdychania człowieka cnotliwego, toż iego prożby za ſzczęśliwością publiczną, będą zawſze prożne, gdy tym czaſem, żądze dworaka napełnionego ambicyą, żądze głupiego podchlebcy biorą tak częſto ſwoy ſkutek? Ah! nie zaiſte, iuż teraz Trony dały do ſiebie przyſtęp naukom i wiadomościom pożytecznym.

Polityka oświecona rozumem, zaczęła, iak mniemam, zaczęła iuż przekonywać Monarchow, że sama tylko szczęśliwość Narodow, powinna bydź prawidłem ich niewzruszonem, w używaniu i dopełnianiu Naywyższey Powagi. Wiedzą iuż Panowie ziemscy, że moc i siła są narzędziami tych tylko, ktorzy chcą rozkazywać podłemu Narodowi niewolnikow; wiedzą że dla Monarchy pragnącego ściśle połączyć się z prawami i wolnemi Obywatelami, nie ma pożyteczniey szych związkow nad owe, ktore stanowią prawa dobre, oraz nad łagodność, umiarkowanie, i osobiste ich cnoty.

Zdaie się, że doświadczenie zaczyna ich przekonywać: iż wcale niepożyteczną iest rzeczą, utrzymywać tyle rąk wznoszących broń po nad głowy Obywatelow; bo lu-

bo poddani drzą przed Orſzakami ich woyſk potężnych] w oczach bezbronnego i ſpokoynego mieſzkańcy; te Orſzaki zaſtępow, pierzchaią przed zaſtępami nieprzyiacioł. Mimo przeſąd opinii; mimo wſzelkie omamienia błędu, muſzą wyznać, że w Narodzie, ktoryby, z ſtrony Rządu żadnego nie doznawał uciemiężenia; każdy Obywatel, ſtawałby ſię mężnym żołnierzem, w czaſie potrzeby Kraiowey; że takowi Zołnierze byliby niezawodnie Spartańczykami, Ateńczykami, Rzymianami prawdziwemi, ktorychby los Oyczyzny, tak mocno obchodził, iak Obywatelow wymienionych dopiero Rzecz Poſpolitych; że podow czas, nieprzyiaciel zwyciężaiący w iedney potyczce, nicby nie zyſkiwał; boby zawſze na nowe napadał odpory; boby zawſze z nowemi a rowno walecznemi Obywatelami woiować

musiał; (1) że pod ow czas woyny, byłyby rzadkie i sprawiedliwe, a zwycięstwa, miałyby ztąd nowy i dotąd niesłychany dla siebie zaszczyt; że pod ow czas tryumfy byłyby czystsze; boby im nie towa-

---

(1) *Podbicia Gaulow dokupił się* Cezar *dziesiącioletniemi trudami, zwycięztwami i negocyacyami, a Klodoweusz, prawie za iedną stoczoną bitwą podbił ten Narod, na czele szczupley garstki Frankow. Toż Klodoweusz, maiący lat 15. lub 16. był większym i biegleyszym woiownikiem iak* Cesar: *toż Frankowie byli walecznieysi iak Rzymianie. Nie, nie ta była przyczyna. Ale* Cezar *miał sprawę z Narodami za wsze w wolności i w szczęściu żyiącemi; a Klodoweusz napadł na Gaulow uciśnionych i przeszło od piąciu wiekow żyiących w niewoli.*

rzyſzyły łzy, łkania, nędzarzy: którzy krwią ſwoią lub krewnych ſwoich, albo ofiarą właſney ſubſyſtencyi, opłacili chwałę i zabory zagorzałego ambicyą Monarchy, który właſney Oyczyzny intereſſa haniebnie zdradza; że pod ów czas błogo ſławieńſtwa ludu, byłyby pieśniami zwycięſtwa ogłaſzaiącego ſzczęśliwy przechod Bohatyra, ktory wyrwał z niebezpieczeńſtwa Oyczyznę; że pod ów czas możnaby, bez obrazy Boſtwa, Boga dobroczynnego, nazwać Bogiem zaſtępow ziemſkich; że pod ów czas nakoniec, Miniſtrowie Ołtarza, bez wſzelkiey trwogi, mogliby poświęcać, cnotliwego woyſka ſztandary.

Niezawodność wyłożonych dopiero maxym, ktore ſię iuż po wſzyſtkich Pałacach Jedynowładzcow rozeſzły; chwalebne poſtępki, ktore wolność zaczyna czynić w

tym samym Narodzie, gdzie Systema woysk gotowych pierwszą miało kolebkę, i gdzie nieszczęśliwe swoie skutki wywarło naypierwey; gorliwość Pisarzy, ktorzy się siłą na przesad w oświecaniu Monarchow i w zabezpieczaniu ich naprzeciwko samołowkom zaiętych niezmierzoną ambicyą Ministrow (1); a naybardziey rze-

---

(1) *Szkoda: że Filangieri nie doczekał ostatniego kresu, Szlachetnych postępkow wolności Francuzkiey! Szkoda że nie żyie czasow naszych, kiedy widziemy iak daleko światło Filozofow, stało się pożyteczne dla posiadaiących Trony; iak w wspaniałych skutkach swoich, pomaga ludowi Francuzkiemu do udoskonalenia i uszczęśliwienia społeczności Cywilney! Znam dobrze opłakane dzieła Ministrow krwawą ambicyą*

czywistość prawdy tak iasney, słodką opaia serca moie nadzieią, iż za czasem, przedsięwezmą Krolowie, opisaną w nineyszym rozdziale Reformę. Narod naypierwey wykonywaiący tak zbawienny zamiar, naypierwey uczuie, do-

---

tchnących. Wiem sprawy Richeliego i Mazaryna, że pominę dawnieyszych; uznaię: że sprawiedliwie ieden z nich zasłużył na następujący nadgrobek: Ci gît l'Eminence deuxieme. Dieu nous garde de la Troisieme! *Przecież okrutne ich zamiary, nigdyby były nie przyprowadziły Francyi, do tak rzetelnego zatracenia, do iey bratoboyczey rzezi, do tych gwałtow zadanych naypierwszym* prawom człowieka, *do tey hańby, obelżywości, wyrodzenia się ostatecznego, i wiekami niezatartey sromoty.*

bro-

broczynny ſkutek iego. Skoro zreformuie woyſka ſwoie lądowe, ſtawi ſię w ſpoſobności, ſilnieyſzego rozpościerania opieki ſwoiey nad morzem; nad tym *territorium* poſpolitym wſzyſtkim Narodom, do ktorego rowne maią prawa, ale ktorego naywyżſze zwierzchnictwo, (co ieſt ſkutkiem mocy) zbiło ſię w ręce małey liczby Kraiow; nad tem *territorium*, ktore utrzymuie ſąſiedztwo Narodow; ktore ie wyſtawia rownie na wſzyſtkie niebezpieczeńſtwa, iak nawſzyſtkie korzyści i zyſki, wynikaiące z nadgraniczności onych; nad tem w reſzcie *territorium*, przy ktorego brzegach, każdy Narod powinienby tyle utrzymywać uzbroioney ſwey ſiły, ile iey potrzeba do zabezpieczenia i zachowania wolności powſzechney:

A nayprzod, nie od rzeczy byłoby, aby marynarſtwo woienne wzięło mieyſce owych wielkich i ogromnych woyſk lądowych. Woyſka lądowe, iakośmy pokazali, nie broniąc Narodow, ſkutkuią ich nędze; przeciwnie woyſka marynarſkie czyli morſkie, bronią Narodow ſwoich, nie tylko, bez naymnieyſzego ubożenia onych, ale nad to powiększaiąc codziennie ich bogactwa. Lecz nie tu czas ani mieyſce, rozprawiać o licznych korzyściach, kroreby ſpłynęły na Narod, z poſtępkow i pomnożenią marynarſtwa woiennego; mogłbym także okazać, iż ludność zyſkałaby na tem w pewnym a znakomitym ſpoſobie; ale wyſunąłbym dzieło moie, bardzo daleko za granice przyzwoite, gdybym ſię chciał zapuſzczać w wyſzczegulnianie wſzyſtkich tych pożytkow. Przeſtanę więc na ſkwapliwem przełożeniu tey prawdy.

A więc oczewiſta, że zwinienie woyſk gotowych, nie nadwerężaiąc bezpieczeńſtwa Narodu, zniosłoby dwie znakomite zawady ludności: bezżeńſtwo żołnierza, i bezżeńſtwo, ktore ich utrzymanie, w innych klaſſach obywatelow, ſkutkuie. Zapychaiąc te dwa zrzodła nieſzczęść Cywilnych, ieſzcze byśmy, tym ſamym zamachem, inną wadę polityczną znieśli, ktora nie mniey uſzkadza poſtępki ludności, a ktorey działanie ieſt zawſze w proſtym ſtoſunku z liczbą bezżenych Obywatelow i nędzą Narodową. Tą wadą ieſt niepowściągliwość Publiczna.

VII.

Oſtatnia zawada ludności: Niepowściągliwość Publiczna.

Ah! iak okropna, ale razem iak prawdziwa ieſt ta reflexya: że zbro-

dnie i nierządy, maią że tak rzekę, nieprerwane między sobą krewieństwo; że się nieprzerwanym ciągną pasmem: że iedne rodzą się z drugich; że iedne; nową energią i dzielnością, zasilaią drugie. Nędza i nią wymuszone bezżeństwo niektorych klas Obywatelow, wstrzymuiąc małżeńskie związki, rodzą poczwarę niepowściągliwości publiczney; a niepowściągliwość publiczna, zmnieysza liczbę małżeństw. Gdzie tylko zepsowanie obyczaiow panuie. tam mężczyzna nie troszcze się bynaymniey o poięcie małżonki; a gdzie tylko wielu znayduie się przyprawionych o nędzę, a nią przywiedzionych do życia bezżennego, tam zepsowanie obyczaiow, koniecznie panować musi. Natura gwałtem się domaga zaspokoienia potrzeb, wszczepionych swą prawicą w serce człowieka; mało iest takich, ktorzyby na-

turę zwyciężać umieli. Więc potrzeba koniecznie mieć żonę, albo liteż poruczyć się nieprawości, wylać się na wszelką rozpustę z kobietami publicznego nierządu. Obyczaie dobre, prowadzą nas do pierwszey; nędza i nią wymuszana bezżenność, drugą nam tylko do wyboru zostawiaią.

Obywatel nie mogący mieć żony ślubney, żony prawey, w niepowściągliwości publiczney, znayduie sposob pocieszenia się w niemożności swoiey. Upieszczenie sprosne zasyca chciwość pożądliwych zmysłow, ale ludność nic na tem nie zyskuie. Ta choroba, ktora zrazu na tych tylko napada, co z rozkazu groźnego nędzy, lub rozrządzenia praw i Rządu, skazani są na bezżenne życie; za powiększeniem się ich liczby, rozpościera szybko iad swoy zaraźliwy, i za

iego rozpostarciem, przebiia się, w nayostateczniey sze zakątki wszystkich klass Narodu.

Na ow czas skażenie obyczaiow, staie się powszechnem, a co za tem idzie, wstręt od Małżeństwa, osiada wszystkie ogołem serca. Bogacza, chuć rozkoszy napawa obmierzeniem ku nayslodszym związkom natury; nędza uczy ubogiego, że niemi pogardzać powinien. Rzemieślnik woli owoce prac swoich trawić z kobietą, ktorą za ubrdaniem naydziwaczniey szem porzucić może, niż z małżonką, ktora prędko utrudzi męszczyznę, co stracił gust zupełny do roszkosy niewinnych. Słowem wszystkie klassy Obywatelow, zapatruią się na małżeństwo, iako na grob szczęścia i wolności. Człowiek zepsuty za nic waży rozkosze: serce iego, nie zdoła cenić owey spokoyney i taiemney uciechy

małżonkow, ktora wypływa z ściſłego ich duſz ziednoczenia, z ich zobopolney miłości, tudzież z ſłodkich a świętych powinności, ktorą dopełniaią kſztałtuiąc umyſły i ſerca ſwey dziatwy.

Takowe rozkoſze, nad to dla niego ſą proſte, nad to iednoſtayne, nad to dalekie od zmyślności, w ktorey on radby, ſame przezwyciężyć zwierzęta. Serca wyzute z uczciwości, ſerca zapalone żądzą cieleſnych zbytkow, ſamych tylko podłych uciech doświadczać mogą; one ie tylko dotknąć i poruſzyć zdołaią. Przecięż te to ſą uciechy, te to ſą rozkoſze, ktore czaſow naſzych, po wſzyſtkich Europeyſkich Narodach, nazywaią, *nayznakomitſzemi*, *nayglownieyſzemi rozkoſzami życia*, *rozkoſzami*: *ktore nam nayrzeczywiściey daią uczuwać exyſten-*

cyą naſzą. (1) Na dopełnienie nieſzczęścia naſzego i ledwo nie na

---

(1) *Wyrazy te i im podobne, czytałem w wielu piſmach romanſowych w języku polſkim wydanych, ktore młodzież naſza z chciwością czyta. Przecięż, nayproſtſza reflexya nad ſobą ſamym, każdemu da zrozumieć, że fizyczność miłości, dla tego tylko może bydź ſpoſobem nayrzeczywiſtſzego uczuwania exyſtencyi, kto ſkażeniem ſerca, dokupił ſię zupełnego ſkażenia władz rozumu. Przeczytay w reſzcie to, cośmy wypiſali w uwagach przy końcu pierwſzego Tomu położonych, o czułości Fizyczney; a przekonaſz ſię zupełnie o nieſforności wyrazow tych Piſarzy, ktorzy talenta ſwoie, w niewolą namiętności zaprzedali. Zaiſte ſprawiedliwiey nie rownie mowić możemy, że fizyczność miłości nie tak nas oſtrzega o exyſtencyi na-*

ostateczne zniszczenie populacyi, klassa ta bezżennych, ktorzy nie czynią innego ślubu procz tego: iż całe życie unikać będą od związkow małżeńskich; klassa ta mowię bezżennych, rozmnożyła się nieskończenie w wszystkich nie mal naszych Narodach. Z hańbą i rodu i wieku naszego widziemy, iak potężne zapuściła w nich korzenie, zbrodnia innego gatunku; zbrodnia tak sromotna, tak sprosna, iż gdym ią chciał wymienić, wstyd mi na kazał milczenie; zbrodnia co niezmiernie poniża dostoyność człowieka, nadaiąc iedney płci wszy-

---

szey, iako raczey czyni nie bacznemi: tak na teraźnieyszą iak przyszłą, tak na moralną iak na fizyczną exystencyą. Młodzież nasza, pomiędzy ktorą wydziemy tylu wywiędłych, i zwątlałych a małoletnich starcow, oczywiście tego dowodzi.

ſtkie krewkości płci drugiey; zbrodnia na koniec, co naturze nayokrutnieyſzą czyni obelgę. Ta powodź niepowściągliwości publiczney, iakiegoż nie ſkutkuie ſpuſtoſzenia w ludności? I będziemyż ſię ieſzcze dziwić; że w więkſzey prawie części narodow, między ſto Oſobami, zaledwo iedno Małżeńſtwo wydarza ſię na Rok. Czytay obrachunek Pana Suſſmilich: wyraźnie dowodzi że, w Holandyi między 64. oſobami, iedno tylko rachuią małżeńſtwo, a w Szwecyi iedno między 126.; w Marchii Brandeburſkiey, Finlandyi, iedno między 103; w Berlinie iedno między 110.; w Anglii iedno między 98. 115 118 Oſobami. Z tem wſzyſtkiem, te okropne nierządy, ktore każdego czaſu wielki cios zadawały ludności, nie rownie ziadliwiey puſtoſzyć Kraie naſze zaczęły, odkąd ſię Ameryka, zem-

ściła na nas nieiakim ſpoſobem, za wſzyſtkie nieſzczęścia, ktoreśmy iey wyrządzili. Od tey fatalney Epoki, proſtytucya dwoiſtą bronią wytępia ludzi z Narodow naſzych; w tym ſamym czaſie gdy mężſzczyzny odraża od małżeńſtwa; wylanych na nierząd razi śmiertelnym iadem, zaboyczym płodności i życia; iadem, ktory nie przeſtaiąc na przykładnem a ſurowem ukaraniu zbrodni, częſtokroć ſamey niewinności śmierć zadaie; ktory nie oſzczędzaiąc nawet potomſtwa tego, co nim krew ſproſną ſkalał, mnoży pokolenia wyrodne, wątłe, chorowite, a w nich zakłada wieczyſty zabytek, i że tak rzekę, nieuſtanną pamiątkę ſkażenia oraz nieſzczęścia i hańby rozwiozłych Rodzicow. Jakąż groblę Prawodawca zaſtawi tey powodzi, temu wylewowi niepowściągliwości publiczeny? Poydzież za przykła-

dem *Teodozyusza*, ktory chcąc rugować z Rzymu prostytucyą przykazał, aby porozwalano Domy nierządne?

Ustanawiać prawo takowe, byłoby iedno co z Kraiu całego, robić ieden Dom pospolitey rozpusty; byłoby to wystawić uczciwość Małżeńską, na wszystkie niebezpieczeństwa gwałtow; byłoby to złe iedno, leczyć złem drugiem, nie rownie większem od pierwszego.

Jedynym sposobem wstrzymywania postępkow niepowściągliwości publiczney iest: zniszczyć, a przynaymniey osłabić przyczyny, ktore ią skutkować lub podżegać mogą. Niechay się tylko liczba bezżennych zmnieyszy; niechay prawa i Rząd, wskrzeszaiąc w Narodzie powszechną wyżywienia się swobodę, dozwolą aby każdy Oby-

watel mogł poiąć żonę; a pod owczas uyrzyſz, że nie powściągliwość i proſtytucya, widocznie niknąć zaczną; bo ich poſtępki, iakośmy powiedzieli, zawſze idą w ściſłym ſtoſunku z liczbą bezżennych i nędzy publiczney. W ciągu ninieyſzego dzieła, będę miał rzecz o innych ieſzcze ſrzodkach zawiſłych od edukacyi, obyczaiow, i od władzy Rodzicielſkiey.

Stoſunku wymienionego nierządu i proſtytucyi z liczbą bezżennych oraz nędzą publiczną, dowodzą dawne oſady Angielſko-Amerykańſkie. Czytay co o nich piſzą Doktor Franklin i l'Abbé Raynal, a zobaczyſz: iak pewien gatunek ſwobody powſzechney, rozumnie podzielony między Obywatelow, za poſrzednictwem pierwotnego działu gruntow i ſzczęśliwych obrotow przemyſłu, rozmna-

ża w nich liczbę małżeństw, i iak to wszystko przykłada się do zachowania uczciwości i obyczaiow, w każdey okolicy: Rozwiozłość, dotąd się ieszcze nie ziawiła w tey szczęśliwey krainie, w ktorey każdego stać na przybranie sobie towarzyszki. Nierząd miłosny, ktory zawsze bywa następstwem nędzy; szczęsnych tych mieszkańcow, nie mogł ieszcze dotąd natchnąć smakiem uciech wyszukanych, tych rozkosz bydlęcych, ktorych przygotowanie i nakłady wątlą i utrudzaią wszystkie, że tak rzekę, sprężyny ciała i duszy, a po krotkich westchnieniach rozkoszy, wzniecaią czarne wapory melancholii. Męższczyzni, nie trawią tam naypięknieyszych lat młodości swoiey na zbrodniczem bezżeństwie. W ten czas gdy się żenią, ieszcze nierząd nie przytępia czułości ich organow: czułość ich ser-

ca ieſzcze nie bywa zwątlona rozkoſzami bezprawemi; nie nioſą do ołtarza poświęconego miłości duſzy niegodney tego ſzanownego boſtwa. Niewiaſty tamteyſze, ſą ieſzcze tem czem bydź powinny: łagodne, ſkromne, czułe i dobroczynne: poſiadaią wſzyſtkie cnoty, ktore panowanie ich wdziękow uwieczniać zwykły. Zaiſte, w laſach Florydy i Wirginii, mowi l'Abbé *Raynal*, w laſach nawet Kanady, może człowiek kochać całe życie, w czem ſię za pierwſzym widokiem rozkochał; tam nieuſtannie pałać może ku niewinności i cnocie, ktore nigdy niedozwalaią piękności znikać doſzczętnie.

Taki ieſt ſtan obyczaiow Amerykańſkich! Możemyż z niemi porownać obyczaie naſze, bez zawſtydzenia ſię, bez uczucia własney hańby i ſromu?

Widzieliśmy iuż głownieysze zawady postępkow ludności Europeyskiey; dostrzegliśmy srzodkow, iakieby w teymierze przedsięwziąć przystało: Mniemam, żem dostatecznie rzecz tę wyłuszczył. Czas iuż, abyśmy przeszli do drugiego celu praw Politycznych i Ekonomicznych: należy nam mowić o bogactwach.

VIII.

Drugi cel praw Politycznych i Ekonomicznych: Bogactwa.

Był pewien czas, w ktorym wszystkie prawa do tego dążyły, aby kształtować Bohatyrow, i w ktorych ubostwo było pierwszym stopniem cnoty Rycerza i heroizmu. Obawiano się bogactw, i miano słuszną przyczynę tey boiaźni, iakośmy w pierwszym Tomie uważyli.

Gdy bogactwa są szczerym skutkiem zaborow, a nie owocem pracy Rolnika, Rzemieślnika i Kupca, muszą koniecznie zarażać Narody. muszą wnich tuczyć prożniactwo, muszą przyspieszać zguby Mocarstwom. Tak Sparta panowała w Grecyi, dopokąd tylko prawa Likurga, trzymały złoto i srebro w oddaleniu od Lakonii; i Rzym dawał z siebie widok ludu wielkiego i cnotliwego, dopokąd Obywatele iego, palili ofiary przed bałwanami, tylko z drzewa lub gliny, robionemi.

Ale stan rzeczy zmienił się niezmiernie. Już teraz podatki ani pobory zawoiowanych Narodow, ani łupy wzięte na woynie, ani okup albo raczey opłata Aliansow, ani owe nadęte tytuły Krola, ktore Cezar, Pompeiusz, i Patrycyuszowie Rzymscy przedawali, nie zbogacaią Kra-

żow. Praca uſtawiczna, pod opieką praw dobrych i rozſądney Administracyi, ieſt iedynym zrzodłem obfitości i doſtatku czasow naſzych. Przed tem, Narody poſiadaiące bogactwa, krzewiły ſię w naygłębſzem gnuśnieniu i prożniactwie zagrzebione; a tem ſamem, co moment, mogły ſię ſtać łupem zgłodniałego dezpotyzmu. Dziſiay te Narody ſą naybogatſze, w ktorych ludzie ſą naypracowitſi i naywolnieyſi. Nie mamy żadney pobudki do obawiania ſię bogactw, ale przeciwnie żądać my ich powinni; a wzbudzenie onych w Narodzie ieſt naypierwſzem celem praw, bo one tylko ſą iedynym zrodłem ſzczęścia kraiowego, cywilney wolności wewnątrz, i polityczney niepodległości zewnątrz.

Będąc z gruntu o tey wielkiey prawdzie przekonani; ktorey tutay

wzmiankę tylko czynię, a ktorą dostateczniey w pierwszym Tomie okazałem, badaymy teraz ktore są srzodki nayzdolnieysze do wprowadzenia bogactw w pośrzod Narodu, i do utrzymania ich pomiędzy Obywatelami. Potem będziemy rozprawiać: iakby można w to potrafić, aby się rowniey, niż teraz, rozchodiły pomiędzy Obywatelow.

IX.

O zrzodłach Bogactw.

Rolnictwo, rękodzieła czyli kunszta, i handel, te to są trzy zrzodła bogactw. Rolnictwo daie nam owoce i płody ziemi: kunszta i rękodzieła pomnażaią ich wartość, rozciągaią ich użytek, przysparzaią i załatwiaią ich konsumpcyą czyli trawienie: za pomocą handlu

też ſame produkta, bądź ſurowe i w naturze ſwoiey, bądź przerobione, udoſkonalone, i do wygodnieyſzych potrzeb uſpoſobione, zamieniamy ie, przewoziemy w nayodlegleyſze Krainy, a tem ſamem, nową im nadaiemy cenę. Można powiedzieć: że rolnictwo daie nam materyą, rękodzieła i kunſzta kſztałt onych, a handel, ożywia ie tak ukſztalcone ruchem. Bez kſzałtu i bez ruchu, można mieć materyą; ale bez materyi, ani kſztałtu ani ruchu bydź nie może. Stąd nie pobłądziemy wnioſkuiąc: że Rolnictwo, w zaſadowym względzie, ieſt głownem, a nawet prawdę mowiąc, iedynem nie mal zrzodłem bogactw. A więc ſame tylko Narody rolnicze mogą właſną ſiłą exyſtować; te ktore nic nie mogą przedſięwziąć procz rękodzieł lub handlu, muſzą koniecznie zawiſnąć od Narodow rolni-

czych. A więc wſzelka własność, ktora ſię nie zaſadza na rolnictwie, ieſt przemiiaiąca, nie ſtała, nie pewna: a więc wſzelkie bogactwo, ktore nie pochodzi z ziemi, ieſt śliſkie; każdy Narod ktory odrzuca korzyście rolnictwa; ktory zaślepiwſzy ſię zwodniczemi zyſkami handlu i rzemioſł, zaniedbuie rzetelnych korzyści produktow ſwey ziemi, ſłowem, ktory przekłada kſztałt nad materyą, myli ſię i błądzi. w ocenianiu prawdziwych ſwoich intereſſow. (1) Narod takowy można

(1) *Położenie Hollandyi dowodzi tey prawdy; Ten Narod ktory ſię bez wątpienia, za naybogatſzy w całey Europie mieć może; ktory ziemię ma zbyt ſzczupłą a ludność arcy znakomitą, ktory wielkość ſwoię, z innego wcale zabiera zrzodła, nie z rolnictwa; maż gruntowną iaką*

porownać z owym nierozſądnym łakomcem, co ułudzony ponętą za-

---

pewność, że pomyślność iego trwać będzie długo? Na iakież niebezpieczeńſtwa nie ieſt wyſtawiony? Jleż mu złego wyrządzić można? Handel iego, będąc owocem wielkiey oſzczędności i niezmiernego przemyſłu, podległy ieſt zamachom obcym, ktorych uprzedzić wcale nie zdoła. Już mu Anglia zadała cios śmiertelny ſwym Aktem nawigacyi i Traktatami, ktore z Roſſyą i Portugalią, zawarła. Mogła była nawet przyprawić Narod ten, o utratę całego handlu Kadyxkiego; bo niezmierną miała łatwość nadania nieograniczoney rozciągłości, potaiemnemu ſwemu handlarſtwu z Jamaiką i Koloniami Hiſzpańſkiemi. Już miaſta anſeatyczne ſą w poſſeſſyi tey handlu portowego, iako też

robku, miaſto umieſzczenia ſumki ſwoiey w ręku bogatego właściciele-

---

i handlu frochtowego. Aby Hollandyą, ogołocić ze wſzyſtkich korzyści handlu na brzegach Reneńſkich, doſyćby było, aby Krol Pruſki, uſtanowił ſwoią Komorę w Weſel. Ninieyſzy handel Duńczykow, nie inaczey idzie, tylko z ſzkodą i zgubą handlu Hollenderczykow. Zyſki ktore odnoſzą z ſwego rolnictwa, to ieſt z połowu śledzi i wielorybow, nieſłychanie z drobniały: Już teraz nie maią handlu zaręczania, ktory niegdyś mieli z wielką częścią Narodow Europeyſkich, i z ktorego znakomite ciągneli zyſki. Słowem, doſyć ieſt rozważyć ninieyſzy bieg i obrot rzeczy Europeyſkich, aby ſię przeświadczyć, że w krotce, każdy Narod będzie miał handel ſtoſow y do natury ſwego Kraiu i do wzroſtu

la, woli ią poruczać marnotrawney dłoni wyniszczonego zbytkami Panicza, ktory go w krotce

---

swoiego przemysłu; tudzież że Prowincye Ziednoczone, tem większą coraz klęskę w handlu swoim uczuwać będą, im większe postepki w nim uczynią inne Narody.

Ten tó iest prawdziwy los Narodu; ktorego bogactwa i pomyślność nie gruntuią się na rolnictwie. Ktokolwiek pilną uwagą przypatrzy się usiłowaniom, na ktore się wszystkie Narody zdobywaią: aby się obeyśdź mogly bez owocow zagranicznego przemysłu, ten śmiało może przepowiedzieć, że pol wieku nie uplynie, a w Europie naszey, te Narody nay bogatsze będą, ktore naysilniey opiekuiąc się rolnictwem, nayobficiey gromadzić zdolaią urodzaie gruntow swoich.

i o utratę kapitału, i o utratę hoynie zapiſaney lichwy przyprawi. Te wnioſki zdaią mi ſię tak proſte, tak iaſne, iak maxymy z ktorych wypłynęły.

Niechay ſam Czytelnik, podług właſnego rozeznania ſądzi o tem, my tym czaſem połóżmy za węgielny kamień ninieyſzey rozprawy, tę niezaprzeczną maxymę: że w każdym Kraiu, ktory korzyſtnie może uprawiać rolę; prawa, niezaniedbuiąc poſtępkow rękodzieł i handlu, zawſze ie powinny poddawać, pod ſwobody i prawa ſłużące od rozkrzewienia i ulepſzenia rolnictwa; że rolnictwo w naypierwſzym względzie mieć powinny; że ſię na nie zapatrywać maią iako na naygłownieyſzy ſwoy zamiar, iako na nayznakomitſzy i nayrzetelnieyſzy interes, z ktorym ſię wſzyſtkie intereſſa łączą; na koniec iako na wieczyſtą za-

ſadę, na ktorey Prawodawca ma wznoſić budowę narodowego bogactwa.

Założywſzy tę maxymę, przeydźmy do roztrząśnienia zawad: ktore w więkſzey części Europy, przeciwią ſię poſtępkom rolnictwa, i ktore prawa powinny wſzelką uſilnością niſzczyć. Abym niechybił porządku w badaniach moich, wſzyſtkie te zawady podzielę na trzy klaſſy. W pierwſzey klaſſie, zamknę te, ktore kładzie rolnictwu Rząd czyli Adminiſtracya; w drugiey umieſzczę, te: ktore ſkutkuią prawa; w trzeciey położę owe: ktore wynikaią z niezmierney wielkości Stolic, czyli Miaſt Słołecznych.

X.

Pierwſza klaſſa zawad przeciwiących ſię poſtępkom rolnictwa; zamyka przeſzkody wynikaiące z Rządu czyli Adminiſtracyi.

Jeżeli Piſarz, ktory ſię nie waha ryſować obrazu wad i błędow Rządowych, popełnia zbrodnię w nieſzczęśliwym Kraiu, nad ktorym przewodzi złośliwy deſpota, i w ktorym polityka ciemna a pełna chytrego zayścia i zdradliwych taiemnic, uſtawiczne ſtwarza podeyrzenia, i kieruie widokami ſtanu Aryſtokratycznego, zawſze lękliwego przeto; iż ſię nigdy doſyć mocnym nieczuie; ten ſam Piſarz, dopełnia przeciwnym ſpoſobem uczynku ſprawiedliwości i dobroczynności, w kraiu takim iak moy: w ktorym rząd nauczony doświadczeniem, zaczyna uznawać iż nie-

uchronie potrzeba zniſzczyć wſzyſtkie przyczyny ſtarożytnych nierządow, przyczyny podrywaiące zaſady ſzczęśliwości publiczney. Powinnością filozofa ieſt, aby przyſpieſzał chwile zbawiennych odmian; aby oſzczędzał narodowi owo mnoſtwo własnych doświadczeń, ktoreby czynić muſiał z własnym uſzczerbkiem, i ktorychby nawet, drogo częſtokroć przypłacić należało. Ta prawda, ieſt tak iawna, iżbym pokrzywdzał ducha umiarkowania Monarchow Europeyſkich, gdybym mowiąc o zawadach wſtrzymuiących poſtępki rolnictwa w większey części Narodow, dozwolił ſię wſtrzymywać podłemu uczuciu boiaźni i podchlebſtwa, od wytknięcia potężnych zawad, ktore wypływaią z rządu.

Adminiſtracya, ktoraby powinna bydź podporą pomyślności ludu, i

obfitości Narodow; *Administracya* ktoraby w ten czas tylko wpływanie swoie powinna dawać uczuć, gdy idzie o wyrownanie ścieszki prowadzącey do szczęścia, *Administracya*, ktoraby sobie powinna wziąść za głowne prawidło; za ogolny przepis postępkow i czynności swoich, ową wielką maxymę każdego rządu: aby każdy działał, a ona naymniey się do działania tego wdawała; *Administracya*, mowię że zboczyła od tego zbawiennego początku polityki; w większey części Narodow, stała się płodnym zrzodłem zawad nayszkodliwszych postępkom kunsztow; handlu, a nadewszystko rolnictwa. " Naypierwszą zawadą tamuiącą wszelkie wydoskonalenie drogiey sztuki uprawiania roli, iest bez wątpienia niedostatek wolności w handlu produktow Kraiowych.

Błąd wylęgniony z fałszywego domniemania, przeświadczył niewcześnie Rządy: że obrot naturalny handlu, może i tę cząstkę owocow ziemskich wyprowadzić z Kraiu, ktora potrzebna iest do wewnętrzney iego konsumpcyi. Aby się wybawić od tey boiaźni pozamykano porty Narodow, granice ich otoczono liczną strażą, naysurowsze kary uchwalono przeciwko każdemu, ktokolwiekby się ważył wywozić pokryiomu, iakiekolwiek bądź towary potrzebne do życia; to czyniąc chwycono się okropnego srzodku: ktory zniszczył prawa i należytości własności obywatelskiey, przyprawił o upadek rolnictwo, zagubił handel; zubożył osady mieyskie; ogołocił z ludności mocarstwa, rozmnożył brak żywności w większey części Narodow Europeyskich. Prożno czasow naszych usiłowano pokazać rzeczy-

wiſtość okropnego tego błędu; nadaremnie pioro Piſarzy Politycznych, naymocnieyſzemi farbami ſtarało ſię odmalować klęſki ſkutkowane tym nierozſądnym przeſądem. Starożytne Syſtema, pokonane mocą geniuſzu tylu światłych Autorow, tylu Filozofow, przeciwko ktoremu ſam nawet głos publiczności powſtał, utrzymało ſię całkowicie, bez naymnieyſzego uſzczerbku. Zawady ktore przed tem były, ſą ieſzcze po dziś dzień. Łańcuchy, ktore krępowały handel zbożowy, i niektorych innych płodow ziemi, dotąd ieſzcze nieſtargane: a co więkſza, w niektorych mieyſcach, ieſzcze ie nowemi wzmocniono ogniwami: wſzędzie handel omdlewa pod ich ogromnym ciężarem. Filozofowie, widząc że głos ich prożno walczy z tyrannii wyrokami, czekaią niecierpliwie owey chwili, w ktorey nieſzczę-

ścia Narodow, doydą oſtatecznego kreſu ſwoiego: bo nic nie zdoła ocucić Rządowey Adminiſtracyi z długiego i głębokiego letargu, chyba zbytek oſtateczney niedoli.

Nie będęż mogł piſać w tey ważney nader oſnowie, bez dodania niektorych wyobrażeń, do głębokich uwag tych, co przedemną piſali? Aczkolwiek zamyſł ten ieſt trudny, aczkolwiek niepożyteczny bydź może, nie powinienem niczego zaniedbywać. Zacznę od wytłumaczenia; o co tu idzie.

Powiedziano, że boiaźń: aby ſnadź głod nie naſtąpił w Kraiu, była iedyną i naygłownieſzą pobudką Rządom, do ſkrępowania handlu towarow czyli produktow, ſłużących do opatrzenia pierwſzych potrzeb życia. Ale zapytaymy ſię, w iakich przypadkach, zwykł ſię głod nada-

nadarzać? Przypadki te dwoiſtego ſą gatunku: albo ilość produktow Kraiowych ieſt mnieyſza od ilości onych, iakiey wyciąga komſumpcya wewnętrzna; alboli też cena owocow ziemi ieſt tak wyſoka: iż pewna część Obywatelow, nie może ich nabywać. Jeżeli za tem znayduie ſię w Kraiu ilość produktow potrzebna do wewnętrzey konſumpcyi; ieżeli ich cena ieſt wyſoka; a ieżeli oraz ieſt taka, iż ſię na nią każdy Obywatel zdobydź może; w podobnym przypadku, nie można mowić, iż głod ieſt w Narodzie. W Anglii na przykład, zboże zazwyczay dwa i trzy razy ieſt droższe, niż w ktorymkolwiek Mieście Włoſkim. Lecz ktoż ztąd wnieſie, że w Anglii zawſze głod panuie?

Zobaczmy teraz, czyli ktory z tych dwoyga gatunkow głodu, mo-

że wyniknąć z nieograniczoney wolności handlowania produktami ziemi, i czyli obydwa, niebywaią raczey skutkiem ścieśnienia albo odięcia zupełnego tey wolności? Daymy, że handel pewnego produktu iest zupełnie wolny; pod ow czas, iakże go użyie właściciel? Przeda go naywięcey daiącemu. Jeżeli ten co kupuie iest handlarzem zagranicznym; wywiezie go z Kraiu; ieżeli iest Obywatelem, odprzeda go wspołobywatelowi, z tą tylko rożnicą; że w przypadku rowności ceny zamierzoney od kupuiącego, obywatel, rodak, będzie miał preferencyi, z przyczyny pewnego dotrzymania ugody. Nie rachuię tutay ani wydatkow, ani niebespieczeństw przewozu, ani opłaty ceł za wywoz, bo mniemam: że to wszystko, kupuiący zastąpić musi.

Daymy ieſzcze że ilość zbiorow pewnego Narodu, przenoſi ilość potrzebną do wewnętrzney konſumpcyi; pewna ieſt, że podow czas, ogolny interes Kraiu wymagać będzie: aby ilość zbytkuiącą wywieziono za granicę, i aby kray nie zachowywał u ſiebie więcey iak cząſtkę ſtoſowną z ſwemi potrzebami. Wolność nieograniczona, dozwoliłażby doyśdź rzetelnie tego kreſu? Roztrząśnieymy to zapytanie. Uroczyſtym ieſt axyomatem w Nauce Ekonomiczney: że cena iakiegożkolwiek bądź towaru, ieſt w proſtym ſtoſunku kupuiących, a w ſtoſunku wywrotnym ilości takowego towaru i liczby przedaiących. Więc, w naſzem założeniu, właściciele towaru o ktorym rzecz mamy, chcąc go przedać korzyſtnie, muſieliby go wyſyłać za granicę Państwa, i uwozić go w owe ſtrony, w ktorych ilość iego nie wy-

rownywa konſumpcyi. Im wiecey rzeczonego produktu wychodzić będzie z kraiu, tem w większey cenie będzie wewnątrz; tem cena ta mnieyſza będzie za granicą. A więc korzyść wynikaiąca z wywozu zawſze będzie drobniała; iuż przeto: że w Kraiu poydzie co raz wyżey; iuż przeto, że zewnątrz coraz niżey opadać muſi. Gdy na koniec, po kilkunaſtu koleiach, ceny obdywoch Narodow ſtaną w rowni; ſkoro zyſk uſtanie, uſtanie i wywoz, a przy naywiękſzey wolności handlu, naymnieyſza cząſtka owego towaru, nie wyydzie za granice Państwa.

Może mi tutay kto zarzuci, że ta rownia ceny w obydwoch Narodach, w ten czas by dopiero mogła naſtąpić, gdy Narod przedaiący pozbędzie ſię nie tylko tego, co mu od własnych potrzeb zbywało, ale

nad to cząſtki pewney wchodzącey w obrachunek potrzeb iego konſumpcyi. Pod ow czas, doda ieſzcze zarzucaiący, głod pod ow czas, nie będzież ſkutkiem wolności nieograniczoney handlu? Zarzut ten, w tym iedynie przypadku, iakążkolwiek moc mieć może: w ktorym nam zechcą zaprzeczyć exyſtencyi owego niezmiennego porządku, ktory, iak widziemy, panuie we wſzyſtkich częściach Natury.

Kto tylko utrzyma ſię od przyięcia takowego mniemania: poſtrzeże, że ziemia, co rocznie doſtarcza reprodukcyi rowney konſumpcyi ogolney: Sam tylko nierozsądny Mizantrop, mowi Hrabia *de Verri* mniemać może: iż ludzie ſą ſkazani na rzucanie loſow, ktory z nich od głodu ma umierać. Co do nas, rozważmy rzecz tę, ſpo-

koynieyſzym nieco wzrokiem, a prawdziwſzych i milſzych nierownie nabędziemy wyobrażeń. Jeſteśmy dziećmi ogromney Familii rozproſzoney po powierzchni okręgu; natura wzywa nas do udzielania ſobie wzaiemney pomocy. Każdy z nas łatwo poznać może: że Sprawca Natury, doſtatecznie opatrzył nas w wſzyſtko, czego nam potrzeba do życia. Handel, gdyby tylko był zupełnie wolny, idąc ścieſzką wſkazaną od zamyſłow Stworcy, nadobfitości kraiu iednego, nadgradzałby niedoſtatek drugiego Kraiu; i za ſzczegolnem iego powſzedniſtwem, moglibyśmy wſzędzie, potrzebę i obfitość, w peryodyczney utrzymać rownowadze.

Zobaczmy czyli rozſądny iaki zarzut, niepotrafi osłabić rzeczywiſtości przełożoney dopiero prawdy Powiedziano: że niebezpieczeń-

ſtwo grożące Narodowi, ktory wyprzedzał ſwoy produkt, na tem zależy: iż korzyść z wywozu, w ten czas dopiero uſtaie, gdy wywiezą za granicę nie tylko to, co zoſtawało od potrzeb domowych, ale nad to cząſtkę wchodzącą w obrachunek potrzeb Narodowey konſumpcyi. Daymy, że ſię tak przytrafia (co poniekąd bardzo cięż-kim ieſt przypadkiem) daymy mowię, że ſię to przytrafia. Toż Narod naſz, dozna przeto niedoſtatku owego produktu, ieżeli w nim handel ma zupełną wolność? Jakaż pobudka nakłoniła obywateli, do poſyłania go w te mieyſca, ktorym na nim ſchodziło? Oto nadzieia ceny wyżſzey nad cenę iego Kraiową. Toć taż ſama pobudka, nakłoni inny Narod, do wywiezienia tegoż ſamego produktu w te Kraie, ktore go do ſąſiadow ſwoich wywiozły. Taż ſa-

ma wolność, ktora iak się zdawało na pierwszy rzut oka, powinna była Narod nasz przyprawić o niedostatek tego, co na zaspokoienie domowey Konsumpcyi iest nie odbicie potrzębne; przywroci mu obfitość. Porty iego rownie dla wchodzących iako i wychodzących towarow otwarte; co z iedney strony udzielą, to z drugiey odbiorą. Na ow czas ceny stać zawsze będą w dokładney rowni, ani nam się zdarzy widzieć tych rewolucyy nagłych, ktore rząd przestraszaią i przymuszaią Kupcow do bankructwa, a właściciela i rolnika do straty.

A przeto nie trzeba się bynaymniey obawiać: aby, by też nayw iększa wolność handlowania wszelkiemi gatunkami towarow, mogła kiedyżkolwiek skutkować w Narodzie głod pierwszego gatunku;

ktory wynika z niedoſtatku ilości potrzebney do konſumpcyi wewnętrzney. Zobaczmy teraz, czy nie może ſkutkować drugiego gatunku głodu, to ieſt zbytecznego podwyżſzenia ceny, podnoſząc towar tak dalece: aby pewna część obywatelow, nie zdołała go kupować. To ſię nigdy przytrafić niemoże; i dowodzę tego dwoiaką przyczyną. Pierwſza z tych przyczyn ieſt arcy proſta. W iakimże przypadku, pytam ſię, w iakim przypadku cena produktu, ktorego nie brakuie w Kraiu tey ilości, ktorey potrzeba do wewnętrzney konſumpcyi, bywa nadto wyſoka; kiedy przechodzi ſprawiedliwą cenę? O to w ten czas, kiedy całkowicie leży w małey liczbie rąk handluiących. Pod ow czas nie ma żadney konkurrencyi między przedawaiącemi; pod ow czas, ponieważ liczba przedaiących ieſt bardzo mała, cena

towaru albo produktu, ſtoſownie do założonych od nas maxym, muſi ſię niezmiernie podnoſić; pod ow czas nakoniec, monopolium uniknąć nie można. Ten przecięż nierząd znieſiony zupełnie bydź może wolnością nieograniczoną handlu. Jeżeli każdemu właścicielowi, wolno tak iak chce, używać płodow ſwego gruntu, każdy właściciel będzie Kupcem ſwoich zbiorow; ani zechce, bądźmy o tem pewni, zrzekać ſię tak znakomitey korzyści. Same tylko grożne ukazy Adminiſtracyi nieſprawiedliwey, zdołaią to na nim wymodz, aby do monopolium towary ſwoie przedał. I ta ieſt pierwſza przyczyna.

Druga przyczyna moia gruntuie ſię na konieczney naſtępności, ktora wypada z ſamego powiękſzenia ceny, gdy takowe powiękſzenie nie idzie na zyſk trzech lub czterech

Osob trzymaiących monopolium albo samokupstwo, ale na korzyść właścicielow gruntowych. Jeżeli właściciele gruntowi są bogaci, i Kray iest bogatym rzetelnie; ieżeli oni są ubodzy, i Kraiowi daie się uczuwać ciężkie ubostwo. Wszystkie klassy społeczności Cywilney przyznać muszą: że ich los, ściśle iest połączony z losem właścicielow gruntowych. Rzemieślnik, ktory im robi suknie, domy, sprzęty, narzędzia potrzebne do uprawy roli, zgoła wszystko co się ściąga do ich wygod i uciech i zbytkow; naiemnik ktory im służy; kupiec co dla nich z zagranicy sprowadza towary; żeglarz i furman, zgoła wszyscy w szczegolności ludzie, więcey będą korzystać od właścicielow gruntowych, ieżeli ci produkta swoie drożey wyprzedadzą. Jeżeli niewłaściciele, przymuszeni są też same produkta

wyżſzą ceną kupować, to też właściciele wyżey opłacać ſą obowiązani ich roboty. A więc cena produktow będzie droga, ale nie będzie wyżſza nad doſtatki tych, ktorzy ie kupować muſzą.

Podług tych uwag, ktorem ſię ſtarał iak naykróciey przełożyć, możemy twierdzić: że żaden gatunek głodu, z dwoch wyłuſzczonych, nie może bydź ſkutkiem wolności nieograniczoney handlowania produktami ziemi Oyczyſtey. Zobaczmy teraz, czyli obydwa te gatunki głodu, nie ſą i nie bywaią poſpolitym ſkutkiem, ścieśnienia i zabronienia tey wolności.

Chociażby nas doświadczenie nie uczyło, iak wielkie panować zwykły głody w Kraiach utrzymuiących to okropne Syſtema; lubo w nich i grunta ſą płodne, i pory

roku ſtale kreſow ſwoich pilnuią; ſam rozum potrafiłby nam doſtatecznie okazać, że koniecznie tey klęſce Narod popaśdź muſi, gdy handel ſwoy krępuie. Abyśmy ſię o tem iak naydokładniey przekonali, wroćmy do wyżſzego założenia, i porownaymy obydwa Syſtemata.

Daymy: że ilość zbiorow produktu, ktorego handel ieſt ſkrępowany, przechodzi ilość owę, ktorey wymaga konſumpcya wewnętrzna; coż właściciel robić będzie z tym co mu pozoſtanie? Oto, albo ſię reſzcie pozwoli zepſuć przy ſamym zrzodle reprodukcyi, albo za poſrzednictwem pozwolenia wywozu; ktorego użyczać zwykł Rząd z mnogiemi warunkami, i ktore zwykły poprzedzać wywiady, informacye, obrachunki rozmaite, przetrząſania; rewizye i. t. d. wywiezie

ią nakoniec z Kraiu. Ale i w tym i w owym przypadku, uprawianie albo inaczey reprodukcya tego płodu ziemi Oyczystey, uczuie dzielność wszystkich zawad, ktore rząd handlowaniu nim zarzuca; i w tym i w owym przypadku, widzę Narod wystawiony na skore niebezpieczeństwo głodu. Nic nad to pewnieyszego w pierwszem zdarzeniu. Rząd przez surowe zakazy wywozu, narażaiąc część produktu zbywaiącą od konsumpcyi kraiowey, na zniszczenie i zepsucie się; koniecznie zniża cenę iego, a nawet do tego stopnia: iż rolnik nie zechce drugi raz chodzić koło rozkrzewienia i reprodukcyi iego, ieżeli ilość zbywaiąca od potrzeb domowych była znakomita. W drugiem zdarzeniu ten sam skutek nastąpi co do reprodukcyy, ale dla Kraiu większa nierownie wyniknie ztąd szkoda. Prawda ta, ma wszy-

ſtkie pozory Paradoxu, muſzę ią należycie wyiaśnić, i dowieśdź iey iak naygruntowniey.

W Kraiach, w ktorych zabraniaią handlować produktem iakiego gatunku, wiele czaſu upłynąć muſi, nim Rząd zupełnie obrachuie, ieżeli ilość produktu tego w Kraiu zebrana, przewyżſza ilośc iego potrzebną do konſumpcyi wewnętrzney. Zdrady, omyłki, ktore w tym obrachunku mogą bydź popełnione; trudność ſama takiego obrachunku, ktory nie może mieć pewnego i niezawodnego prawidła; wſzyſtko to wymaga nayſkrupulatnieyſzego roztrząſania z ſtrony Adminiſtracyi Rządowey. A więc niepozwoli Rząd wywozu części zbywaiącey od potrzeb domowych, chyba w kilka mieſięcy po zbiorze; to ieſt aż w ten czas, gdy właściciele gruntowi, przymuſzeni

potrzebą, iuż ią wyprzedadzą, aż zupełnie przeydzie w ręce samokupcow, czyli Osob dzierżących monopolium oney. Coż stąd wyniknie? skoro tylko wywoz nastąpi, bez ściągnienia naymnieyszego zysku na właścicielow gruntowych, ktorzy iuż nad obfitość swoią za lichą cenę wyprzedali w owym czasie: gdzie mnostwo przedaiących, obfitość produktu i niedostatek kupuiących, spiknęły się na zniżenie iego ceny. A zatem, ta sama nieprzyzwoitość, ktoraby ich w pierwszym przypadku, odraziła była od chodowania koło iego reprodukcyi, odraża ich ieszcze i w drugim; z tą przecięż rożnicą: że ponieważ koszta reprodukcyi są znakomitsze, gdy cena produktu podwyższa się przez wywoz iego; odraza ta dzielnieysza nierownie będzie. A co większa, ponieważ zysk wywozu całkowicie idzie w

ręce samokupcow; ponieważ z niego nic nie korzystuią właściciele; niewłaściciele, ktorych los zawsze zawisł od losu właścicielow, iakośmy uważyli; nie mogąc łożyć pracy swoiey, a przynaymniey nie mogąc iey łożyć korzystniey iak wprzody: bo nędza właścicielow gruntowych niedozwala im czynić tych wydatkow, ktoreby czynili, gdyby byli bogaci; nie właściciele mowię, patrzać będą na wzrost niesłychany ceny tego produktu, po wywozie onego, ale oraz zobaczą, że sposobność opłacenia go, nie pomnaża się u nich w tey proporcyi, w iakieyby się pomnażała, gdyby Rząd nie uciskał handlu.

Stąd wypływa, że w pierwszym przypadku, obfitość iednego roku, w następuiącym skutkować będzie ow gatunek głodu czyli niedostatku, ktory się rodzi z braku ilo-

ści, w drugim przypadku, w tymże ſamym roku, porazi Kray owym gatunkiem głodu, ktory wynika z zbytniey drogości produktu; a w rok potym, znowu go uciśnie owym, ktory ſkutkuie niedoſtatek płodow Kraiowych. A przeto, ſkoro tylko handel produktu iakowego uciśniony ieſt zawadami nakazow Rządowych, wywoz iego przypadkowie dozwolony, miaſto, coby miał bydź pożytecznym, ieſt bardzo ſzkodliwym, ſzkodliwſzym nawet, niżeli ſam zakaz. Więc w iakimkolwiek względzie uważać będziemy ten zakaz Rządu, i wynikaiący z niego niedoſtatek wolności handlowey, zawſze ſię pokaże okropnym dla ludności, bo zmnieyſza ſubſyſtencyą; zawſze ſię pokaże okropnym dla rolnictwa, dla rękodzieł i przemyſłu, ponieważ niſzczy właścicielow, i wſzel-

ką w nich ochotę do gorliwszey pracy umarza.

Z tem wszystkiem, niechay Czytelnik nie rozumie: żebyśmy mieli iuż wszystkie wyliczyć zawady, ktoremi nierozsądna Administracya, postępki rolnictwa wstrzymuie. Procz wyrachowanych znayduią się ieszcze i inne, ale chcąc uniknąć powtarzania iedney rzeczy, na prostem onych wymienieniu przestanę. Oto ich szereg: 1. Ustawiczna odmiana podatkow na grunta nakładanych. 2. Uboczny rozchod i wybieranie do Skarbu dochodow publicznych. 3. Natura pewnych poborow. 4. Sposob wybierania onych. 5. Ogromna liczba Osob, ktorą wydzieraią rolnictwu, nie na usługę lub obronę Oyczyzny i Monarchy, ale końcem oszukania i Oyczyzny i Monarchy, w wybieraniu dochodow Kraiowych.

6. Ninieyfze Syftema woyfkowości. O tey oftatniey przefzkodzie ludności, mowiłem iuż dofyć obfzernie. Co fię tycze innych, o nich będę miał rzecz wciągu dzieła, a nawet w tey części: gdzie naftępftwo ciągłe wyobrażeń i myśli, tudzież rozporządzenie ofnowy w niey zawartey, dozwolą mi rozciągnąć uwagę na wfzyftkie okoliczności tych nierządow, i zaftanowić fię nad wyborem fzrodkow zdolnych do zapobieżenia fmutnym ich fkutkom.

XI.

Druga Klaffa zawad przeciwiących fię poftępkom ludności: Zawady wynikaiące z praw famych.

Ateńczykowie palili ofiary Bogom nieznaiomym; my przeciwnie niepowinniśmy ofzczędzać żadnych ofiar Bogu, dobrze nam znaiome-

mu, aby nas raczył zachować od błędow, ktorych nie znamy. Ta modlitwa publiczna, ktorąby może Opatrzność mile przyięła, ziednałaby nam podobne dostrzeżenie wielu wad i błędow Prawodawstwa; ktore to błędy, lubo nie niszczą całkowicie rolnictwa, przynaymniey utrzymuią go w tym stanie gnusności i otrętwienia, ktory zapalony Deklamator przypisuie błędom i występkom ludzkim; ktory gmin prosty nazywa karą i chłostą Niebios; ktory rolnik uznaie za skutek niestateczney rewolucyi roku; ktory knowacz proiektow zwala na niedoskonałość machin i narzędzi ułatwiaiących rolnictwo; a ktorego przyczynę, sam tylko filozof umieiący postrzegać i rozważać, znayduie w błędach Rządu, i w fałszywych maxymach Prawodawstwa.

U niektorych Narodow Europeyskich znayduią się tak niesworne

prawa, iżbyś rzekł: że ie zumyſłu na zniſzczenie rolnictwa uchwalono. Na czele tych praw nierozſądnych upatruie owo; ktore zakazuie właścicielom gruntow, aby ſię nie ważyli pol ſwoich otaczać murami, ani opaſywać parkanami lub płotem, ani okopywać dołami czyli foſſami. Gdyby nam rozum i doświadczenie nie dowiodły były: iak ogrodzenie i otaczanie, bądź murem, bądź płotem, pożyteczne ieſt zbiorom; iak potężnie przyſpieſza reprodukcyi; iak poſkramia ſrogość zimna i iak dzielnie łamie gwałtowność wichrow tak dalece uſzkadzaiących plony ziemne, oſobliwie na wioſnę; gdyby nam było doświadczenie Anglii nie pokazało: że produkta pol zamkniętych, przewyżſzaią przynaymniey czwartą częścią produkta pol otwartych, i że te otoczenia, te płoty i parkany, ſą nader pożyteczne dla tych, co ſą w paſtwi-

ſkach; gdybyśmy mowię, na to wſzyſtko nie mieli nayoczewiſtſzych dowodow, dowodow niedozwalaiących powątpiewać na moment o nieſprawiedliwości prawa przyſparzaiącego tyle klęſk rolnictwu; doſyćby było przebieżeć wioſki, aby ſię przekonać, iak dalece zakaz ten, zraża pracę rolnika. A iakżeby go zrażać niemiał, gdy widzi, że mu co rocznie, nie mal połowa zbiorow iego niknie; bo pole iego ſtoi otworem dla zwierząt gromadzących ſię na puſtoſzenie urodzaiow; nie ieſt zamknięte przed brykami i innemi podrożuiących powozami, ktore naypięknieyſze zboże tratuią, aby złą drogę ominąć.

Pytałem ſię dnia iednego rozſądnego rolnika, dla czegoby w ſwym polu nie miał żadnego drzewa, a nadewſzyſtko czemuby niepielęgno-

wał na nim morwow białych, ile że drzewa te, stały się tak drogiemi czasow naszych, gdy iedwab zaczął bydź celem głownym przemysłu. „ Mci Panie, odpowiedział
„ westchnąwszy głęboko, znam do-
„ brze coby mi pożyteczno było;
„ nie byłbym zaniedbał sadzenia i
„ pielęgnowania tych drogich drze-
„ wek, gdyby mi prawo pozwala-
„ ło. Prawda, że mi tego wyraźnie
„ nie zakazuie, ale iest wyraźna
„ ustawa, ktora mi zabrania ogra-
„ dzać pol moich. A gdybym chciał
„ w polu moim posadzić połtora-
„ sta młodych latorośli morwo-
„ wych, w kilka godzin po moiey
„ pracy, dziesięć kóz, zepsułoby ie
„ zupełnie. Gdybym miał prawo
„ zapobieżenia, aby mi żadne zwie-
„ rzę nie weszło na pole; prawo,
„ ktorego mi ustawy Kraiowe, tylko
„ na kilka miesięcy w roku pozwala
„ ią (od czasu sieyby aż do czasu

„ zbiorow); gdym nawet miał to „ prawo, mogłżebym wyſtarczyć „ koniecznym wydatkom na ſtrze„ żenie pola ze wſzyſtkich ſtron „ otwartego. Nie byłożby to ar„ cy znakomitem głupſtwem, ło„ żyć tyle na ulepſzenie gruntow, „ ktore prawa ſkazuią na wieczy„ ſte gnuśnienie w niepłodności? „ Niechay mi pozwolą abym „ tych ſamych należytości używał „ na moim polu, ktorych w domu „ mym używam. niechay nakoniec „ przywrocą mi wolność zarządza„ nia tym, co do mnie należy; „ a zobaczyſz Wmc Pan że cała „ moia rola, w przeciągu dni nie „ wielu, zoſtanie do koła opaſana „ morwami białemi, oliwnemi, „ zgoła wſzelkim gatunkiem krze„ wia, ktore pomyślnie i z pożyt„ kiem. będę mogł na gruncie mo„ im pielęgnować. „

Stanąłem w zadumieniu na takową odpowiedź proſtą i ſzczerą rolnika. Wnioſłem z niey nayprzod, że takowe prawo muſi bydź bardzo ſzkodliwe poſtępkom ludności. Zaſtanowiłem potem myśl moią, nad okropnym ciosem, ktory zadaie świętym prawom własności. Nie poymuię zaiſte, iak Prawodawcy, mogli mieć ku nim tak mało uſzanowania. Gdyby zamknięcie pol parkanem lub płotem, było nawet wcale oboiętną rzeczą względem rolnika; gdyby było pożyteczne kilku tylko Obywatelom; w prawie zakazuiącym ie, nic widzieć, nic odkryć nie mogę, procz nayoczewiſtſzey nieſprawiedliwości, procz nayniegodziwſzych zamachow na prawa należytości, ktorych wieki nadwerężyć niemogą.

Uſtaw tych, ktore ſą arcydobre na urządzenie i powodowanie zgro-

madzeniem Zakonnikow, nigdy nienależy mięſzać z prawami utworzonemi ku rządzeniu i ſprawowaniu Towarzyſtw Cywilnych. W Zgromadzeniu Mnichow, w Klaſztorze, wſzyſtko należy do wſzyſtkich. Zaden zakonnik nie ma nic ſzczegolnie ſobie właściwego: dobra, maiątek, ſprzęty, wſzyſtko to ſkłada własność poſpolitą całemu zgromadzeniu. Zakon, mowi ſławny Piſarz wieku naſzego, ieſt to iedno ieſtectwo, maiące dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, ſto, tyſiąc, dzieſięć tyſięcy głow. Nie tak ſię ma towarzyſtwo Cywilne. W niem, każdy człowiek, ieſt ieſtectwem oſobnem, ktore poſiada cząſtkę bogactwa ogolnego, ktorey ieſt Panem, a Panem abſolutnym, niezawiſłym; może iey używać, może ią nawet trwonić i marnować podług właſnego ubrdania. Gdyby nawet dobro Publiczne wyciąg-

gało lepszego iey użycia: Prawodawca niepowinien mu go przepisywać wyraźnie: udać się powinien do drog ubocznych: powinien tak ukombinować interessa iego, aby ow właściciel, z osobistego powodu tak używał własności, iak ią użytą mieć chce prawo; ale niechay to dobre użycie będzie skutkiem iego woli, a nie skutkiem rozkazu prawa.

I ta to iest rożnica pomiędzy Kraiem dobrze rządzonym, i owym, ktory złey Administracyi podlega. W pierwszym, ludzie idą prosto do celu, a prawa ubocznie. W drugim ludzie ubocznie postępuią ku rzetelnym interessom, a prawa im w prost nadaią grożne ukazy. W pierwszym Prawodawca używaiąc partykularnego interessu Obywatela, sprawia: iż tak czyni, iak mu czynić przystoi, nie muszący go by-

naymniey do tego, ani mu nawet nie odkrywaiąc swego celu; w drugim; Prawodawca roziątrza Obywatela, usposabia go do sprzeciwienia się ustawom, pokazuiąc mu chęć, zamysł, wolą i moc publiczną, a kryiąc przed nim własne iego interessa.

Naprzykład, prawo Cesarza Pertynaxa, ktore ustanawiało: aby pole zostawione bez uprawy należało do tego: ktoby ie uprawił, zbyt prosto zmierzało do swego celu. Chcąc dzielnieyszey opieki użyczyć rolnictwu, nadwerężało własność, ktora powinna bydź naypierwszem bożyszczem Prawodawcy. (1)

---

(1) *Nie trzeba brać za iedno Prawa* Pertynaxa *z prawem Walentyniana, Teodozyusza i Arkadyusza, ktore*

Skoro grunt do mnie prawem własności należy, mogę go puścić w odłog, a uſzanowanie powinne prawu własności wymaga koniecznie, aby mi uſtawa Narodowa, pozwalała bydź w tey mierze złym Obywatelem. Jeżeli przeciwnie prawo nakazuie mi, abym ten grunt uprawiał, i tak go uprawiał, iak ona przepiſuie; przeſtaię iuż bydź

---

naypierwey oſiadaiącego czyni poſſeſſorem gruntow opuſzczonych, byleby dwa Roki upłynęły bez wſzelkiey odzowy prawdziwego ich właściciela. Prawo to nie niſzczy, ani nie nadweręża własności: bo kto opuſzcza co do niego należy, i oboiętnym okiem pogląda na to, że inny bierze to w ſwoią moc i na ſwoy użytek; daie pozwolenie taiemne, ktore prawo tłomaczy na ſtronę nowego Poſſeſſora.

Panem iego, zmieniam ſię podówczas w proſtego Adminiſtratora, krory zupełnie od obcey woli zawiſt.

Coż, podług tey uwagi, powiemy o prawie, zabraniaiącym dziedzicowi gruntow, wſzelkiego zamknienia, bądź parkanem bądź płotem, pol ſwoich? gdyby nawet prawo to w iakimkolwiek widoku, pożytecznem bydź mogło poſtępkom rolnictwa, iak pożytecznem było prawo *Pertinaxa*; czyżby ten pożytek mogł uſprawiedliwić zniewagę, ktorą prawu własności wyrządza? Wolnoż popełniać nieſprawiedliwość, aby cożkolwiek dobrego udziałać? Ale ieżeli to prawo, miaſto dopomagania wydoſkonaleniu rolnictwa, niſzczy go w naypierwſzych zrzodłach: ieżeli w tym ſamym czaſie, gdy ſię targa na należytości i prawa własności

i one niſzczy, zraża rolnika tak dalece: iż nie chce ani ſzczepić, ani ſiać, ani uprawiać, iakośmy widzieli; ieżeli ſłowem, ieſt razem i nieſprawiedliwem i ſzkodliwem; nie trzebaż ſię na nie zapatrywać; iako na ſzkaradną obelgę naſzych Xiąg Prawodawczych, iako na naybezecnieyſzą odnogę owey ſtarożytney a dziwotworney Legislacyi, ktorą ſię rządzą wſzyſtkie Narody Europeyſkie.

Duch paſtuſzy poſzepnął to prawo w wiekach barbarzyńſtwa; ten ſam duch utrzymuie ieſzcze pola gminne w większey części Europy. Grunta te, ktore należą do wſzyſtkich a ktore tym ſamym, do nikogo rzeczywiście nie należą; grunta te, ktore w każdym Narodzie ſtanowią przeſtwor niezmierny ſkazany na niepłodność; grunta te, ktore wyprzedane na własności

ſzcze-

ſzczegolne, powiękſzyłyby prawie trzecią częścią maſſę reprodukcyi roczney; te nakoniec grunta, ktoreby Prawodawcy oświeconemu, mogły naſtręczyć liczne ſrzodki do rozpoczęcia reformy ogolnego Syſtematu podatkowania, te mowię grunta ſkazane ſą na gnuśnienie w odłogu, aby doſtarczały paſzy bydłu, ktore uboſtwo na nie przeto ſpędza: że nie maiąc właſności, i zatrudnienia doſtatecznego a zyſkownego mieć nie może. Boiaźń uſzkodzenia tey nieſzczęśliwey klaſſy Obywatelow: ktoraby iednak naypierwey uczuła korzyść z wyprzedania gruntów gminnych; odwraca Prawodawcow naſzych od zamyſłu zbawiennego, ktoryby zupełnie zmienił poſtać Europeyſkiego rolnictwa. O nieſzczęſna i opłakana dolo ludzkiego plemienia! okrucieńſtwo, niewiadomość, przeſądy, zgoła wſzyſtko, ſama nawet

litość Prawodawcow ſprzyſięga ſię na twoią nędzę! Ale nie te tylko prawa kładą tamy niezłomne postępkom rolnictwa. Znayduią ſię i inne, ktorych cząſtka dycha ieſzcze w pozoſtałych rozwalinach Syſtematu feodalnego.

Gdy to okropne ſyſtema, było Syſtematem całey Europy; gdy anarchia Panow lennych trwała w zupełney ſwey mocy, kruſzcze nie wchodziły w pobory publiczne, ani partykularne. Szlachta ſłużyła Kraiowi, nie pieniędzmi ale oſobami ſwemi, a poddani płacili obowiązki ſwoie płodami ziemi lub robotą dniową. Stąd ſię wzięły dzieſięciny włożone na wſzyſtkie płony, tudzież owe oddawanie uſługi, ktorego ſię Baron dopominał od ſwoich manow, a ktory ludzie Barbarzyńſtwem tchnący, nazwali Pańſzczyzną: Te nierządy: prawdzi-

we zniſzczenie rolnictwa, powinny były zupełnie zniknąć, po upadku Syſtematu feodalnego: ale ſkutek zawiodł haniebnie nadzieie i oczekiwanie ludu. Każdy Monarcha, ſtawſzy ſię iedynym Panem Kraiow podległych włości ſwoiey, znioſł, iako naywyżſzy Urzędnik, niektore bezprawia wylęgłe z uroionego prawa woyny, ktore niſzczy i wytępia wſzyſtkie inne prawa: ale nieſkończone mnoſtwo przywłaſzczeń czyli uzurpacyy nayniegodziwſzych, poświęconych długim przeciągiem czaſu, mimo głoſu intereſſu Poblublicznego, mimo nayuroczyſtſze odzowy wolności, ſzanowano ſtale. Naywiękſza cześć tych niewolniczych hołdow oſobiſtych, uwieczniła ſię po wielu Narodach Europeyſkich, a dzieſięciny wybierane ze wſzyſtkich produktow naturalnych: nayniegodziwſzy podatek ktoren po-

trzeba było albo znieść albo odmienić; na nieszczęście i upośledzenie rolnictwa, do naszych czasow, iest we zwyczaiu, w większey połowie włości.

Jest ieszcze inne prawo dzikie; szczątek haniebny starożytney feodalności, ktore prawie ogolnie się utrzymuie dotąd. Zaczynam tu mowić, o naynierozsądnieyszych prawach polowania. Narody Połnocne, ktorych prawodawcze ustawy zachowaliśmy z hańbą i poniżeniem własnem, były Narodami polowniczemi, przez charakter i sobie właściwe potrzeby. Gdy przeszły w klimata Południowe; gdy Mocarstwo chwieiące się, ogołociły z naypięknieyszych Prowincyy; gdy opanowali Kraie nayszczodrzey ubogacone od natury, nie mogły zapomnieć starożytnego stanu swoiego. Niechciały

zaniechać łowiectwa. Ale że polowanie iuż nie było u nich potrzebą lecz samą uciechą; cwiczenie to, ktore wprzod dla nędzy było srzodkiem opatrzenia potrzebney żywności, stało się celem zabawki, ktora była rozkoszą obfitości i wielkości bogatszych ziemianow.

Każdy Baron rozrządzał władzą Jedynowładczą w lenności swoiey. Każdy Pan, aby go używał bezkarnie, aby mnożył ofiary swego zaboyczego proźniactwa, chciał mieć, z pokrzywdzeniem manow i poddanych swoich, znakomitą gruntow rozległość, sobie samemu zostawioną; tak dalece: że gdzie tylko znak wielmożności iego był zawieszony, znaydowała się ogromna liczba zwierza uprzywileiowanego, mogącego bezkarnie pustoszyć wioski, bo na to tylko przeznaczone

żyły, aby od ſamey ręki doſtoynego i maiętnego proźniaka ginęły. To prawo noſzące na ſobie żywe piętno całego okrucieńſtwa czaſow, w ktorych ſię ulęgło; to prawo przeciwne Dobru i intereſſowi publicznemu, ktore tak okrutnie uſzkadza poſtępki rolnictwa, nie tylko znieſionym nie ieſt, ale nad to, w pewney części Europy używaią go nayściśleyſzym obyczaiem. Jeżeli krwawe to prawo utrzymuie ſię w Kraiu, gdzie tylko ſam cień feodalności pozoſtał; iakież okropności muſi popełniać w nieſzczęśliwych owych okolicach, w ktorych ta poczwara, poſiada ieſzcze zupełnie całą ſtarożytną moc ſwoią.

Coż powiemy o Danii, Polſce, o większey części Niemiec o Roſſyi, gdzie Filozofia, ktorey światła oświeciły reſztę Europy i

utwierdziły prawa ludzkości, dotych czas nie mogła ieszcze wytępić niewoli, ktora człowieka przykowywa do *roli* (*servitutem glebæ.*) Ktoby wierzył, ten gatunek niewoli, trwa ieszcze całkowicie w Kraiach: ktore od dziesiąciu wiekow, chlubią się z wolności i mężnie oney bronić umieią. Wolność ta ma siedlisko swoie w kilku tysięcach Szlachty i Xięży. Reszta Narodu składa się z poddanych przykutych do roli, na ktorey życie wzięli; poddanych, ktorzy ani rzeczywistey wolności, ani wolności osobistey nie znaią; ktorzy uprawiaią grunta bynaymniey do siebie nie należące, i ktorych wszystkie producta należą do Tyrana, co ich ciemięży i uciska. (1) Będąc nie pe.

---

(1) *Ta exageracya dowodzi; że Autor nie znał dostatecznie Kraiu naszego. W reszcie, Konstytucya*

wni swoiego losu, ktorego wypadek zbioru nigdy nie determinuie, pozbawieni są nawet słodyczy samey nadziei, tego drogiego uczucia, ktore bywa naywybornieyszym, ieżeli tylko nie iedynym, bodźcem do pracy. Nędzni i nieszczęśliwi, sama tylko boiaźń kańczuga, ocucać ich zdoła. Jeżli włodarz przestanie im przygrażać na moment, zapadaią natychmiast w letargiczne lenistwo; przerywaią uprawę roli; a natura rozgniewana, mści się

---

ninieysza zmieniła iuż po części dawnieysze bezprawia; Polacy, nie mogą nagle wypuszczać na wolność ludu przywykłego do niewoli. Kilkanaście lat siedzący w lochu, gdzie go promyk światła niedochodził, oślepby, gdyby zaraz chciał używać południowey iasności. Każda nagłość szkodliwa.

nieurodzaynością, za obelgę ktorą prawo wyrządza rolnikowi. I mamże się ieszcze dziwić, że rolnictwo pomienionego Kraiu, nayſmutnieyſzy dla oka wyſtawia widok? Możeż kunſzt ten wyborny poſtępować ſzczęśliwie pod rozgą tyrannii, wſrzod przygrożek uſtawicznych przemocy, w poſrzod wściekłych uniesień rozpaczy, w poſrzod upodlenia, nikczemności i niewiadomości oſtateczney? Aniby mi ſkończyć przyſzło, gdybym chciał roztrząſać każdą zawadę z oſobna, ktoremi prawa feodalne, w rozmaitych Kraiach Europeyſkich, wſtrzymuią poſtępki i wydoſkonalenie rolnictwa. Ponieważ prawa te niegodziwe, nie wſzędzie ſą iednakowe; ponieważ w iednymże nawet Narodzie zmieniaią ſię rozmaicie podług ſwobod użyczonych w nadaniu lenności; ponieważ nakoniec, niedoſtatek iednoſtayności, to charakterysty-

czne piątno błędliwego Prawodawstwa, iest właściwym błędem, właściwą wadą i naturalną wszystkim Xięgom Prawodawstwa feodalnego, niemogłbym żadnym sposobem, wyiaśnić tych wszystkich zawad, bez wniknienia w naydrobnieysze szczegoły, o ktorychby trzeba osobne pisać Tomy. A więc przestanę na tem, żem wyłożył te, ktore są naywiększe i naypospolitsze. Zawady ludności, szczegolne iednemu iakiemu Kraiowi, nie wchodzą w moy układ.

Przechodzę nakoniec do innego nierządu, ktory iest pospolity rozmaitym Kraiom i dosyć znakomitey wagi; ktory nie iest skutkiem prawa, ale wynika z niesprawiedliwości iego namiestnikow; wreszcie, ktory dowodzi: iak naylepsze nawet Prawa są niepożyteczne, gdy całe Systema Prawodawstwa uchybia potrzebney dokładności.

XII.

Dalſzy ciąg tey ſamey Oſnowy.

Cożby powiedziano o Kraiu, gdzie złe Prawa zupełne zachowanie maią? a gdzie zachowanie dobrych zupełnie zaniedbane? Czyliż niewſzyſtko w nim do tego dąży, aby mu zagroziło bliſkim upadkiem? Nieſteteż! taki ieſt ſtan wielu Narodow Europeyſkich!

W Prawie naſzem poſpolitem, iako i w Prawie municypalnem, mamy niektore uſtawy bardzo pożyteczne, uchwalone końcem przychylenia opieki, rzeczom potrzebnym do prac rolnictwa, tudzież czuwania nad beſpieczeńſtwem, ſpokoynością, i ſwobodną exyſtencyą rolnika. Starożytne Xięgi Praw Rzymſkich, przeſłały nam wielką liczbę uchwał, zrządzonych w tym

celu od Cesarzow tey sławney Monarchii. Wiemy, że Konstantyn wielki zakazał pod karą śmierci, aby Poborcy skarbowi nie ważyli się gwałtownym wymuszaniem, mięszać pokoiu ubogiego rolnika. Więcey ieszcze nadto zrobił: ponieważ między obowiązkami publicznemi, ktore ponosiły Prowincye, liczono także i powinność dostarczania wołow do publicznych poiazdow; Konstantyn, wyiął od tey powinności woły służące do uprawy roli. Cesarze Honoryusz i Teodozy nie przestaiąc natem, chcieli ieszcze innemi prawami oswobodzić rolnikow od owego gatunku nieprzyiacioł taiemnych, ktorzy odziani płaszczem prawa, rozchodzą się po wioskach, odrywaią od pługa przyprzężone do niego woły, a nieszczęśliwemu uprawiaczowi ziemi, same nawet narzędzia rolnictwa wydzieraią. Rze-

czeni Monarchowie zabronili, aby grabiący sprzęty dłużnika swego wierzyciel, nieważył się zabierać naymnieyszey rzeczy do uprawy roli służącey. W tym zakazie zaymowało prawo niewolnikow roli i wszystkie narzędzia rolnicze, chciało ieszcze prawo, aby przestępuiący to rozrządzenie iego, karze śmierci podlegał.

Cesarze Walens i Walentynian nie zaniedbali tego tak ważnego celu, a większa część Xiąg Prawodawczych municypalnych potwierdziła w Europie te ustawy polityki Rzymskiey, w niektorych iey częściach; ale każdemu wiadomo iak mało maią zachowania w większey części Narodow te Prawa? ile wynaleziono sposobow wyśliźnienia się zpod ich surowości? ile się codzień nie popełnia zbrodni, przeciwko bespieczeństwu i

ſwobodom, narzędzi przeznaczonych do reprodukcyi.

Woł, Koń, owa nawet cząſtka zbiorow, ktorą na naſienie zachowuią, zgoła wſzyſtko, bywa łupem łakomego wierzyciela, wſzyſtko chłoną w ſiebie ſetne, a zawſze łaknące paſzcze Hydry fiſkalney.

Syſtema tłumaczenia ducha Praw, to Sſtema niſzcące wolność Cywilną, podało Urzędnikom naſzym naydziwacznieyſzy ſpoſob uchylania ich prawdziwego znaczenia. Gdy wierzyciel ściga Prawem rolnika niemogącego wypłacić długi, ieżeli rolnik ten iednego ma wołu, Sędzia wyrokuie: aby go dał wierzycielowi w zapłacie, i mniema że czyni zadoſyć woli Prawa, gdy wierzycielowi zakaże przedaży iego na rzeź. Coż ztąd mowią, czyli woł tego lub owego

ma właściciela; zamiar prawodawcy dostatecznie dopełnionym będzie, gdy rolnictwo nie zostanie ogołocone z tego narzędzia reprodukcyi.

A więc domyślać się potrzeba, iż Cesarze Rzymscy i wszyscy Prawodawcy, ktorzy w następnych czasach potwierdzili ich urządzenia, tego byli zdania: że tylko pewna stała liczba wołow zdolnych do uprawy gruntow, znayduie się w naturze; i że żaden człowiek nie może się domieścić, nie może nabydź wołu zdolnego do roli, tylko z szkodą i pokrzywdzeniem innych. Możeż bydź myśl ktora nie rozsądnieysza od tey? możnaż ducha prawa dziwacznieyszym wykładać sposobem? gdyby Montesquieu tak nieszczęśliwie pracował był wtym celu, Imię iego, ktore czasow naszych stało się chlubą Oyczyzny tego

wielkiego człowieka, nowyby tylko wierſz zaległo było w ſzeregu nikczemnych Gloſſatorow. Jeżeli Rząd, Prawa, Urzędnicy, słowem, ieżeli wſzyſtko przykłada ſię do tego, aby ten kunſzt nayſtarożytnieyſzy i nayużytecznieyſzy uczynić nieznośnym; możemyż mieć iakążkolwiek nadzieię, że wioſki naſze ſtaną ſię płodnieyſzemi; że wſrzod znoiow i łez uboſtwa, że pod niſzczącemi wſzyſtko śladami nędzy i niewoli, obfite będą wydawać plony? gdy wſzyſtkie ſwobody, zaſzczyty, przywileie, wſzyſtkie ulgi ciężarow, wſzyſtie od nich wyłączenia, ſą uroczyście zaręczone Miaſtom, a wſzyſtkie ciężary i obowiązki zwalone ſą na wioſki; gdy imię chłopa ſtało ſię ſromem, iż tak rzekę i ochydą; gdy ſtan nawet tego, ktory w miaſtach zaprzedaie oſobę ſwoię każdemu, ktory mu naywięcey płaci, ſtał

ſtał ſię uczciwſzym od ſtanu poczciwego rolnika, ktory pracuie na żywność i Monarchy i Oyczyzny; gdy korzyſtnieyſzą nie rownie ieſt rzeczą, bawić ſię kunſztem żebraczym po wielkich miaſtach, niż na wſi koło roli pracować; gdy na koniec ięki i łkania nieſzczęśliwych uprawiaczow ziemi, albo z oziębłością, albo z pogardą ſłuchane bywaią; gdy przeciwnie w Miaſtach ſtołecznych, nie rozſądne głoſy i wyrzekania, tłumu ieſtectw, właſności i czci wſzelkiey pozbawionych, gdy mowię głoſy i wyrzekania, iſtectw gnuſnych, ktorych cała zacność, cała doſtoyność natem zależy, iż zawſze ſą nieſpokoyni, i burzliwi, nayznakomitſze na ſiebie ściągaią ofiary; zgoła gdy takie ieſt Syſtema polityczne naſzego wieku, mamyż ſię dziwić, że wſrzod wſzyſtkich Narodow Europeyſkich,

co raz bardziey wzrastaią owe dumne kolosy Stolic, ktore na pozor powiększaią świetność Kraiow, ale w samey istocie, przytłaczaią ie swoim ciężarem, i do tego iedynie służą, aby Rządy utrzymywały wieczyście w fałszywem wyobrażeniu mocy i szczęścia Narodow.

O tym to nierządzie okropnym, o tym nierządzie, ktory umarza płodność ziemi, mowić będę w następuiącym rozdziale; w nim roztrząsnę głownieysze przyczyny złego; w nim okażę, iakim sposobem postępkom iego zapobieżeć można.

XIII.

Trzecia klassa zawad przeciwiących postępkom rolnictwa: zbyteczna wielkość i rozległość Miast Stołecznych.

Gmin ktorego oczy lśną na to wszystko, co iest wielkiem, dziwi

ſię w zdumieniu na widok miaſt wielkich i ogromnych ſtolic: Filozof nic w nich nie widzi procz koſztownych grobow, ktore Narod konaiący, buduie i rozprzeſtrzenia, aby w nich złożył popioły ſwoie, w poſrzod oblaſku i przepychu. Nie mowię ia, że w Mocarſtwie dobrze rządzonem żadney niepowinno bydź ſtolicy. Sama Etymologia nazwiſka tego obwieſzcza: że ſtolica tem ieſt względem Monarchii, czem głowa względem ciała. Lecz ieżeli głowa ieſt zbyt ogromna, ieżeli wſzyſtka krew do niey biie, i w niey ſię zaſtanawia, apoplexya zaraża całe ciało, rozſuwaią ſię wſzyſtkie członki, i cała machina ginie. Przecięż większą część Narodow Europeyſkich, w tym widzę ſtanie. Stolica, ktoraby powinna bydź cząſtką Mocarſtwa, bywa teraz Mocarſtwem całem, a Mocarſtwo niczem. Gotowizna pienię-

żna, ktora ieſt niby krwią ciała Narodowego, zaſtanawia ſię w niey zupełnie, a żyły co ią miały przenoſić w wnętrze Kraiu, albo ſię pozrywały, albo leżą zatkane. Ludzie przyciągnieni ponętą pieniędzy, poopuſzczali wioſki i oſiedli w owych ſzczęśliwych miaſtach, w ktore ſię doſtatki Narodu gromadzą. I ludzie i bogactwa; zgoła wſzyſtko zbiło ſię wieden punkt Kraiowego okręgu. ludzie nadewſzytko zbili ſię w tłum, że tak rzekę, ieden, zoſtawuiąc po ſobie ogromne przeſtwory; a każda z tych głownych ſtolic, ſtała ſię drugim Rzymem, ktory w obwodzie murow ſwoich wſzyſtkich Obywatelow zawierał. Ten ieſt ſtan ninieyſzy większey części Narodow Europeyſkich, ſtan wcale nie zgodny z poſtępkami rolnictwa, ani z pomyślnością Obywatelow. Utrzymywać zdanie przeciwne, by-

ſoby iedno co zaprzeczać naypewnieyſzego Axyomatu umieiętności Ekonomii wieśniaczey: Axioma to uczy, że ziemia nie zawiſtnie od płodności ſwoiey, zawſze pożytkuie, w pomiar nakładow czynionych na nią. Zawſze zaś na nią mało nakładać będą, dopokąd Stolica nie przeſtanie do ſiebie zagarniać wſzyſtkich maiętnieyſzych mieſzkańcow Kraiu; dopokąd właściciel dobr gruntowych pieczą goſpodarſtwa poruczać będzie naiemnemu rządcy, ktorego polepſzenie gruntow nie może wiele obchodzić; dopokąd pieniądze ściągaiące ſię do Stolicy końcem ugrąźnienia na wieki w tey otchłani, wpływać do niey nieprzeſtaną; dopokąd zbyteczne wydatki nie dozwolą właścicielowi ſiedzącemu w Stolicy, aby pewną część dochodow ſwoich odłożył na upłodzenie gruntow; dopokąd tyſiące ludzi zda-

tnych do uprawy roli i rozmnożenia iey plonow, uciśnione nędzą, uciekać będą przed nią do Stolic, aby w nich żebrali kawałka chleba, na ktorenby i dla siebie i dla innych zarobić mogli; lubby zaprzedali gnusność swoię, większym ieszcze niż oni proźniakom. Nakoniec, zawsze mało rąk używać będziemy do roli, dopokąd iey uprawę będziemy poruczac słabości i ubostwu.

Te to są konieczne i nieuchronne wypadki, Stolic zbytecznie wielkich, te to są zawady, ktore pomieniony nierząd kładzie postępkom rolnictwa Nakoniec pewien Monarcha wieku naszego, chcąc zapobieżeć temu złemu, zakazał: aby się żaden rolnik nie ważył osiadać w Miastach. Zadne prawo nigdy wyraźniey nie chybiło swego celu, zamiast użyczenia opieki i wsparcia rolnictwu, poni-

żyło go; a ludność tych miast, ieszcze się tym bardziey powiększyła. Skoro tylko nie pracuiemy około zniszczenia przyczyn, wszystkie nasze zabiegi, są niepożyteczne, i żadne klęski nieustaią. Wiedzieć zaś należy, iż przyczyny, ktore się przyczyniaią do wzniesienia wielkości Stolic na gruzach wiosek, są niezliczone. Podzielę ie na dwie klassy, pierwsze nazwę *koniecznemi*, drugie *bezprawnemi*. Chcąc zapobieżeć pierwszym, należy pomyślić, o pewnym gatunku przeciw-wagi; drugie potrzebuią reformy.

Zobaczmy przeto nayprzody, ktore są przyczyny konieczne, i coby działać potrzeba, na wstrzymanie ich czynności zawsze dzielney.

Stolica uważana iako siedlisko rządu, musi koniecznie przyciągać

do swego łona wiele bogactw i wiele ludzi. Ponieważ każdy właściciel obowiązany iest płacić podatek z dochodow lub gruntow; ponieważ przemysł każdego Obywatela opłaca mniey lub więcey podług praw i zwyczaiow fiskalnych każdego Kraiu, podług poboru ustanowionego na wywozy, na rękodzieła; i. t. d: wszystkie te niezmierne summy grążnąć muszą koniecznie w Stolicy. Ministrowie Jedynowładzcy i Kraiowi, Urzędnicy wyższych Magistratur, Dworzanie, i ci ktorzy biorą w podział ową nieskończoną liczbę Dostoieństw iakich wymaga organizacya polityczna Rządu; wszystkie te Osoby trawią swoie pensye, a nadto swoie maiątki z dochodu gruntowego. Ambicya, nadzieia zrobienia świetnieyszego losu, ponęta tey rozkoszy wykwintnieyszey, ktora w wielkim mieście coraz w nowe przy-

obleka się kſztałty; przepych dworu i dworzan; wſtręt wrodzony człowieka ku życiu ciemnemu, na reſzcie ſam guſt, ſama miłość życia towarzyſkiego, ſą tyluż potokami, ktorych wſtrzymać niemożna, i ktore przyciągaiąc do Stolicy wiele ludzi i wiele bogactw, zawſze coraz bardziey ią powiękſzać będą, ieżeli prawa nie uſtanowią pewnego gatunku rownowagi między bogactwami wioſek i bogactwami Stolicy. Zobaczmy więc iakby tego doyśdź można.

Wſzyſtkie ieſtectwa natury ſą nawzaiem powiązane: dobre i złe maią z ſobą zobopolne powinnowactwo: z iednego złego rodzi ſię bardzo wiele innych; iedno dobre wyprowadza nieſkończone mnoſtwo innych pomyślności. Niechay tylko Prawodawca przywroci wewnętrznemu handlowi wſzelką wolność, i niechay wywoz uczyni ła-

twieyſzym; niechay z wioſek wypędzi nędzę, ten nayſtraſzliwſzy bicz rolnictwa; a natychmiaſt znaydzie ſpoſob pomnieyſzenia tych ogromnych maſſ, ktore ſię do iego zniſzczenia przykładaią. Pod ow czas właściciel mogąc zawſze powiękſzyć korzyści handlu i korzyści rolnictwa nie będzie porzucał wioſek ſwoich, ktore wymagać będą uſtawiczney iego przytomności, aby większe przynioſły zyſki. Chłopek mogący zawſze odebrać z pracy ſwoiey, znaczną korzyść: gdy właściciele co raz lepiey przykładać ſię będą do rolnictwa, będzie wolał mieſzkać na wſi, niż uchodzić do Stolicy, aby w niey ſprawował rzemioſło żebraka, rzemioſło. ktorego ſię wzdryga natura, i ktorego ſię człowiek nie inaczey chwyta, tylko zniewolony oſtateczną potrzebą lub nałogiem zaciągnionym od dzieciństwa. Nakoniec a-

ni właściciele ani rolnicy będą dbać o mieszkanie w Stolicy, z wiosek urodzenia swego wychodzić niebędą, a wielkie Miasta na ktorych zbyteczną rozległość patrzemy się z podziwieniem, nie będą się pomnażały temi podłemi iestectwami, ktore bezczelnie frymarczą wolnością własną; i ktorych dola tem się tylko rożni od prawdziwego niewolnictwa, że maią ieszcze prawo odmieniania Pana; prawo ktore połączone z łatwością odprawienia ich za naymnieyszym dziwactwem, wystawia ie na niebespieczeństwo, ktoremu nawet niewolnik niepodlega, to iest: na niebespieczeństwo poniesienia śmierci z zbytecznych trosków, lub na niebespieczeństwo przepędzania smutnych dni starości, w ostateczney nędzy.

Ta to iest pierwsza przeciwwaga, ktorąby można ustanowić.

Rozmnożenie właścicielow drugieby mieyſce mieć powinno. W każdym Narodzie, im większa ieſt liczba właścicielow, tym mnieyſza miaſt wielkich. Jużeśmy wyżey okazali, że ogromne własności ſą zniſzczeniem populacyi. Niemniey okropne ſą dla rolnictwa, iuż to przez złe użycie gruntow, iuż ztąd: że pociągaią do Stolic wſzyſtkich ludzi i wſzyſtkie bogactwa. Dwudzieſtu lub trzydieſtu małych właścicielow, poſiadaiących wydzielone między ſiebie grunta, ktore połączone widziemy wręku iednego człowieka, nie takby bezwątpienia żyli iak on. Nie będąc w ſtanie wylania ſię na wydatki, ktorych wymaga zbytek Stolicy i Dworu, zoſtaliby na Prowincyach, mieſzkaliby w wioſkach, ſtaraliby ſię ulepſzać ſwoie maiątki; a z gruntu przekonani o potrzebie przytomności ſwoiey, nawetby niepomyśleli o oddaleniu ſię z onych

Nie tak ſię dzieie z wielkim właścicielem: dla niego nic nie znośnieyſzego nie ma nad życie wieyſkie; Nie może żyć gdzie indziey tylko przy dworze lub w bliſkiey od niego odległości. Prawda ieſt, że żyie w uſtawicznem utrudzeniu, że okazałość iego, cmi świetność możnieyſzych; iego przepych; duma bogatſzych upokorza: nic niedba nato; nierozſądna ambicya przytrzymuie go w Stolicy, niby w iedynym przybytku ſzczęścia. Tam aby rozpoſtarł, ſwoy przepych i ſwoie bogactwa, zatrudnia wſzyſtkie gatunki warſztow; tam utrzymuie ogromną zgraię prożniakow, ktorzy zepełnie nieużyteczni ani potrzebni do wygodnieyſzego życia, do ſamey tylko okałości ſłużą; tam nakoniec rozpraſza i trwoni ſwoie dochody; i zbiory ſwoich poprzednikow, i maiątek ſwoich naſtępcow. Tym to ſpoſo-

bem ogromne własności przyczyniaią się do powiększenia Stolic. A więc pewną iest rzeczą, że podział tych massogromnych, i rozmnożenie właścicielow małych, byłyby ieszcze wyborną rownowagą, i arcy pożyteczną dla wiosek; byle to tylko działane było, rozsądnemi i należycie ukombinowanemi prawami.

Ustanowienie wiele rękodzielń czyli manufaktur wsrzod Kraiu, ułatwiaiąc rozpływ bogactw tylu zrzodłami płynących do Stolicy, nie mnieyby się przyczyniło do zmnieyszenia ogromnych ich wielkości. To ustanowienie otwieraiąc kanał, ktorymby część bogactw, z Stolicy mogła odpływać na powrot w inne części Państwa, powiększyłoby postępki rolnictwa; Manufaktury znowuby koleyno arcy znakomitą korzyść odnosiły z rolnictwa; bo ponieważ cena towarow iest za-

wſze niżſza po Prowincyach niż w Stolicy, rzemieślnik mnieyby czynił nakładow, iego dzieła byłyby tańſze, a konſumpcya ogolna nierownie większa. Wiemy doſtatecznie, że przedſięwzięcie takowe udało ſię naypomyślniey za miniſtroſtwa Kolbertowego. A więc niechay mi nikt nie zarzuca oſtateczney trudności lub nie podobieńſtwa w wykonaniu; zbawienny zapłodek przemyſłu rownie może rozkwitać po Prowincyach iak po Stolikach rozkwita. Wſzędzie ſię ludzie rodzą z żądzą polepſzenia loſu ſwoiego, z chęcią korzyſtania z tego wſzyſtkiego co ich otacza. Sama tylko wada praw, ſama chciwość rządowey adminiſtracyi przymuſza ich do zrzeczenia ſię pierwſzych zamiarow; ona tylko ſama tchnie w człowieka, ktory z natury ſwey ieſt nayczynnieyſzem ieſtectwem, pewien gatunek gnuſno-

ści. Bez ustanowienia wszelkich nadgrcd, bez silenia się na zachęcania, a nawet bez wszelkiego niemal mozołu, widzielibyśmy wkrotce naypomyślnieysze skutki. Dosyć by było znieść wszelkie zawady. U nas na przykład (mowi Autor o swoim Kraiu) chcąc ożywić po Prowincyach rękodzieła, dosyćby było oswobodzić iedwabie i bławaty, z wszystkich poborow ktore ie ucifkaią; tudzież z niewoli ktorey ten rodzay handlu podpada. Ministeryum teraźnieysze już się iednem z tych dwoch zamiarow zatrudniło. Jeżeli ten pierwszy krok, niemoże tyle dobra zdziałać ile byśmy życzyli, iest przecież niezawodną dla nas rękoimią, iż Rządowi niezbywa na potrzebney czułości. Ponieważ doświadczenie nauczyło nas dostatecznie, iż się za szczęśliwych mieć powinniśmy, gdy nic nieszczęść naszych nie pomnaża; iakąż

kąż miłość, iakie przywiązanie będziemy winni Administracyi, ktora na zmnieyszenie klęsk naszych, wszelkich używa sposobow?

Nakoniec wzrost cyrkulacyi wewnętrzney; większa liczba drog publicznych; kanały ułatwiaiące spławność rzek naszych, itd: wszystko to posłuży do utrzymania rownowagi pomiędzy Prowincyami i Stolicą. Lecz ponieważ te obiekta, powinny bydź dziełem Administracyi nie praw, zostawiam innym traktowanie o nich.

Pomowiwszy, iak było potrzeba, o przyczynach koniecznych wzrostu Stolic, tudzież o przeciwwadze, iakąby można zastawić ich sile zawsze działaiącey; zobaczmy teraz owe, ktoreśmy nazwali *bezprawnemi*, czyli przyczynami *bezprawia*, a ktore nie przeciwwagi moc

swoią tamuiącey, ale zupełney reformy lub zniesienia potrzebuią.

Naypierwszą i nayszkodliwszą z tych przyczyn iest appellacya czyli odzow do Magistratur w Mieście Stołecznem ustanowionych, od Sądow zapadłych w Magistraturach Prowincyonalnych. Każdy łatwo wystawić sobie może, ile to okropne Systema, przyciąga ludzi i bogactw do Stolicy; nadewszystko czasow naszych, gdy duch pieniactwa stał się, że tak rzekę, duszą Narodow, gdy mnostwo i rozmaitość praw sądowych, podaią sposoby popierania naydziwacznieyszych pretenssyy; gdy nakoniec processa są tak kosztowne, i nie mal wiekuiste.

Nie iest zamysłem moim powstawać przeciwko prawu, ktore mam zadrogie i nie odłączone od wolności cywilney, przeciwko pra-

wu, ktore upoważania każdego Obywatela do uczynienia odzowy do wyższey Magistratury, od wyroku Sądu juryzdykcyi namiestniczey. Zaufanie publiczne łatwo zawiedzione bydź może, a nierządy takowego bezprawia nie mogą bydź skuteczniejszym sposobem wstrzymane. Ale czyliż te magistratury wyższe niemogłyby bydź ustanowione po Prowincyach? Czyliżby każda Prowincya nie mogła mieć swego Naywyższego Sądu? Lekka ofiara, ktorąby w tey mierze. Skarb Krolewski uczynił dobru Powszechnemu, ucisnęłażby znakomicie dochody Jego? Dosyćby podobno było znieść trzy lub cztery urzędy okazałe a niepożyteczne, aby tę niedorownaną korzyść przychylić Narodowi, w niczem nie pokrzywdzaiąc rzetelnych interessow Skarbu: Na ten czas, znikłaby zaraz z Stolicy owa ogromna licz-

ba Prawnikow; ktora trawi piątą część bogactw Narodowych; nie widzielibyśmy w niey tylu nieszczęśliwych pieniaczow, ktorzy się zieżdzaią do Stolicy, aby swoy maiątek zniszczyć doszczętnie; ani tylu innych Obywateli, ktorzy nabieraią szkodliwego nałogu mieszkania w Mieście, i ktorzy, podczas processu, przywyknąwszy do zatrutych rozkosz Stolicy, osiadaią w niey na zawsze.

W Anglii nie ma takowego nierządu. Przysięgłych zawsze sobie wybieraią w mieyscach owych, na ktorych się porożnienie obywateli zaczyna. Przysięgli powinni mieć iednego Prezesa, lub powinni bydź zwołani od iednego z *Dwunastu Wielkich Sędziow Angielskich*. Ci dwunastu Wielcy Sędziowie, dzielą między siebie

całe krolestwo, a każdy z nich, w przeciągu roku, obieżdża cały swoy Departament i doziera odsądzenia wszystkich spraw zaszłych. Ze zaś czas iego przebywania w każdym mieyscu iest stały i udeterminowany; że prawo oznaczyło moment przeiazdu iego, z iednego mieysca na drugie; ieżeli *Przysięgli* aż do tey Epoki nie mogli się między sobą zgodzić; Sędzia wyieżdza do owego mieysca, i wywozi z sobą przysięgłych. A więc w Anglii, nie ci ktorzy sprawę maią, ale sędziowie podrożuią; aby nie odwłocznie wymierzali sprawiedliwość spragnionym oney.

Przywrocenie *Prezydyalnych* we Francyi, zdawało się bydź pierwszym krokiem Rządu, ku temu szczęśliwemu wznowieniu. Ci Urzędnicy prowincyonalni, przeznaczeni do rozsądzenia spraw przy-

ſzłych przez odzow czyli appellacyą, a do rozſądzenia oſtatecznym wyrokiem, nie mal od wieku utracili byli dawną dzielność i moc ſwoię. Edykt Roku 1774. ocucił ich z tego letargu, na ktory ich Władza Prawodawcza wſkazała. Oklaſki narodu i całey Europy, nadgrodziły ſowicie gorliwość Monarchy wydaiącego to wyborne urządzenie. Lecz właśnie na dopełnienie nieſzczęścia ludu, interes partykularny, aż nadto częſto głuſzy głos i ozdowy interesſu ogolnego. Dokazały tego intrygi, że Edykt zmodyfikowano, a ta modyfikacya zniſzczyła wſzyſtkie iego korzyści. To zdarzenie, wznieca we mnie uwagę bardzo dolegliwą dla ludzkości; to ieſt: że niezmiernych i nieſłychanych potrzeba uſiłowań, aby ią oſwobodzić z nieſzczęść, ktoremi ieſt uciśnięta, tudzież, że pozbawienie iey

użyczonych miernie korzyści, może bydź ſkutkiem naylżeyſzych zamachow.

A więc odzow czyli appellacya do Magiſtratur urzęduiących w Stolicy, ieſt pierwſzą przyczyną nie *konieczną* ale przyczyną *bezprawia*, ktora dzielniey nad wſzyſtkie inne przyczynia ſię do powiękſzania Stolic, a ktorąby łatwo znieść można. Drugą tego rodzaiu przyczyną ſą *zaſzczyty*, *ſwobody i przywileie* użyczone mieſzkańcom Miaſt Stołecznych.

Nie będę tutay roztrząſał, czyliby nienależało wymazać z Prawa Publicznego Narodow Artykułu Przywileiow. Roztrząſanie tego pytania zdaię na innych. Powiem tylko, że ieżeli Ekonomia Cywilna wymaga: aby w Narodzie była pewna klaſſa ludzi uprzywileiowa-

nych szczegulnieyszym sposobem, łaska takowa, dla tey bydź powinna szafowana, ktora przez swoią użyteczność, naybardziey na nią zasługuie; to iest, powinna bydź użyczana tey klassie ktora nas żywi. Ale sprawiedliwość rozdawnicza, rzadko kiedy kierować zwykła operacyami Rządowey Administracyi. Interes i boiaźń są dwie namiętności, ktore aż nadto dzielnie nad sercem ludzkiem przewodzą. Lubo Monarcha ma do wolnego użycia wszystkie siły Państwa, przecież boi się tych co drzą przed nim z boiaźni: że zaś zawsze więcey się bliskiego straszydła obawiamy iak dalekiego, lubo dalekie iest podobno nierownie strasznieysze; mieszkańcy Stolicy bliżsi Tronu Jedynowładzcy niż mieszkańcy wiosek, zawsze większą wzniecali boiaźń; i onych też Rząd nayznakomiciey względami swoiemi obsypał, nay-

mniey nawet śmiał na nich narzucać ciężarow. Był podobno czas pewien, w ktorym tę okropną Politykę darować należało Monarchom. Gdy władza była podzielona, albo mowiąc rzetelniey, uciśniona wszystkiemi siłami przeciwnemi feodalności; gdy iedna część ich poddanych ięczała w niewoli drugiey części; gdy tylko w Stolicach Państw swoich byli krolami; pod ow czas mieli przynaymniey pobudkę, ktora ich zniewalała na pozor, do poświęcenia interessow Narodowych zyskom i interessom Stolicy; do zasycania z krzywdą i uszczerbkiem Rolnictwa, chciwości ludzi z bliska otaczaiących ich chwieiące się Trony; do łożenia nawet wszystkich usilności na pomnożenie ich liczby. Lecz dzisiay wcale w innem znayduią się położeniu: zupełność ich władzy, daie się czuć rownie po wszystkich częściach

rozległego Państwa, co ich berłu podlega. Interes partykularny Monarchow, łączy się ściśle z interessem Narodu, i zniewala ich do przyięcia odmiennego Systematu. Czasow naszych bogactwo wiosek ma stanowić o mocy Jedynowładzcy, dostatkach publicznych i bezpieczeństwie, pewności oraz światle i dzielności Administracyi Rządowey. Słowem iuz pobudka wyżey wyrażona zniknęła; sama tylko niewiadomość, sama nieprzełomna moc, ktorą czas zwykł hartować nierządy, mogą utrzymywać tę nieszczęsną stronność; ktora wszystkie prawa sprawiedliwości i polityki obraża, i ktora czyni zamach na interes ogolny towarzystwa, aby na pozor, przychyliła korzyść iedney części członkow iego.

Nakoniec gdyby Administracya chciała przenieść w poszrodek Pro-

wincyy pewne budowle i gmachy publiczne, na przykład szpitale dla ubogich; szpitale podrzutkow, szalonych, inwalidow &c &c. (1) przywrociłaby tym sposobem Prowincyom, pewien gatunek znakomitszego życia. Spore postępki wiadomości ludzkich, ustanowienie Akademiy rolniczych po wielu Kraiach

(1) *Takowy proiekt wcale mi się nie zdaie: Tam gdzie iest zrzodło nieszczęść, ubostwa, chorob, potrzeba aby zaraz były nadoręczu sposoby tamowania tych wszystkich klęsk postępkow. Osobliwie zaś szpitale podrzutkow wcale by się na nic, a przynayamniey na mało przydały, w zbyt dalekiey odległości od Stolicy. Na ow czas dziecioboystwo, byłoby skutkiem reformy proponowaney od Filangierego. Na wsiach rzadko dziewica upada.*

Europeyſkich, wyznaczenie nadgrod, dla odkrywaiących nowe widoki w tey náyſzacownieyſzey umieiętności, owa wielka liczba rolnikow filozofow ktorzy ſię ziawili w oſtatnich czaſach; wſzyſtko to zapewnia nadzieie naſze. Tak ieſt zapewnia ie, ale w iednym tylko przypadku, to ieſt: gdy rządy zaczną ſię trudnić dobrym bytem rolnika.

Przekonaymy ſię zupełnie o tey prawdzie: honor ieſt tak dzielną ſprężyną, iż we wſzyſtkich ſercach działać potrafi, byle tylko kierować nią umiano. Ludzie uważani względem tey ſprężyny dzielney, prawie wſzędzie ſą iednakowi; wſzędzie gnuſność ocucać i ożeźwiać będą dyſtynkcye i nadgrody. Ale chłopek dotąd nie poymie co to ieſt honor, póki niedoświadczy, co ieſt byt ſwobodny i wy-

goda. Serce uciśnione niedoſtatkiem, nie przypuſzcza żadnego innego czucia, procz czucia ſwey nędzy. Ale ta nędza zawſze ſię uwieczniać będzie w naypotrzebnieyſzey klaſſie, w klaſſie ktora naywaleczznieyſze oddaie ſpołeczności przyſługi, dopokąd dozwolą rządy trwać ſkutkuiącym ią przyczynom: trwać będą dotąd, dopokąd prawa pozwolą: aby ſię wſzyſtkie własności Kraiu zbiiały wręku małey liczby Obywatelow; dopokąd ſubſtytucye przez ciągłe naſtępſtwo wiekow zachowywać będą, całe powiaty wiednych Familiach; dopokąd nie naſtąpi reforma Praw Feudalnych, i wſzyſtkich bezprawiow ktore z nich wypływaią; dopokąd w wioſkach Europeyſkich rolnik *przykuty do roli* (*Servus glebæ*) lub wolny naiemnik, nie przeſtanie uprawiać ziemi, ktorey ani grunta ani owoce nienależą do niego; do-

pokąd pobory, i podatki przechodzące słuszną miarę, lub przynaymniey zle nałozone, przymuszać będą rolnika do poiękiwania podciężarem nayuporczywszey pracy, ciężarem zawsze nieznośnym, gdy go nie ulżywa nadzieia polepszenia losu swoiego; nakoniec nędza ta uwieczniać się będzie dotąd, dopokąd wymienione przyczyny, oraz przyczyny, o ktorycheśmy mowili wpoprzedzaiących rozdziałach, nie zostaną zniszczone. Niechay więc Rządy przedsięwezmą tę zbawienną reformę; niechay ziednaią rolnikom przyzwoitą swobodę; niechay w wszystkich Kraiach dopełnią piękney żądzy dobroczynnego Henryka Czwartego, ktory pragnął aby każdy chłopek, mogł mieć w dzień Niedzielny, kurę na swym stole; niechay nakoniec pod ow czas, w zamiarze dokonania tego wielkiego dzieła, do tylu

okazałych orderow ktoremi, ſię zdobi ſzlachetny prożniak, dodadzą nowy order, niby znak i haſło pokoiu oraz pracy; niechay order ten będzie nadgrodą rolnika naylepiey uprawiaiącego grunt ſwoy; i właściwym przemyſłem oraz czuynością ſwoią nadaiącego większą cenę własności gruntowey, ktorą poſiada; niechay Jedynowładzca order ten uzacni i uſzlachetni noſząc go na ſobie: niechay w rozdawaniu iego, naywiękſzą zachowa oſtrożność, aby go nikt nie wziął bez dania niewątpliwych dowodow zaſługi ſwoiey; niechay w każdey części Kraiu będzie towarzyſtwo rolnikow Filozofow, ktoryby powinnością było: rozrzucać po wioſkach zbawienne naſiona tey umieiętności, i roztrząſać prawo tych, ktorzy ſię ſtaną godni nadgrody uſtanowioney Prawem; niechay nakoniec ci, ktorzy ią wyſłużą i otrzy-

meią uczęstnikuią wtych samych Prawach, niechay posiadaią też same zaszczyty, ktore są użyczone podziś dzień Szlachectwu nabytemu albo wyplemianiem ludzi, albo sprawowaniem sądowniczego urzędu, ktorego się częstokroć nazłe użyło: pod ow czas rolnictwo uzacnione, przestałoby bydź zabawą ludzi naypodleyszych w Kraiu. Chwyciłby się człowiek bogaty rolnictwa, aby odpędził od siebie nudy zawsze towarzyszące prożniactwu; uprawa roli, zapełniałaby wolne chwile Sędziego i urzędnika, byłaby zrodłem roskoszy dla Filozofa i Literata, iak niegdyś była dla Mowcy Rzymskiego. *Omnium rerum* (mowi Cicero) *ex quibus aliquid exquiritur, nihil est agricultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, nihil homine libero dignius.* Człowiek roztargniony wrzawą świata, albo zatopiony w miękkości, oswoiłby

się

ſię zatrudnieniem i rodzaiem życia rolniczego; uleczyłby ſię z przeſą. dow; nauczyłby ſię iak ma cenić pracę, a nadewſzyſtko pracę rolnictwa; nakoniec otworzyłby wſtęp do ſerca ſwego uprzeymości i ſzacunkowi, ku tym, ktorzy ſię nią zatrudniaią. Z drugiey ſtrony, rolnik ożywiony tym ſzacunkiem oraz nadzieią osiągnienia honoru, ktory mu ręce iego gotuią, i ktory pewnie otrzyma gdy go zaſłuży; uczułby wzmagaiące ſię w ſobie męſtwo. Nabyłby nowey ſiły; wſzyſtkoby ſię za iego ſtaraniem doſkonaliło; Klaſſa naypotrzebnieyſza ludzi, rozrodziłaby ſię znakomicie; wioſki naſze ſtałyby ſię ludnieyſzemi: pod ow czas ziemia na ktorey mieſzkamy, i ktora wraz z nami codziennie omdlewa, gdy ią tym czaſem natura wzywa do płodności; pod ow czas, rowniny ktore oczom naſzym ſame tylko

dzikie i odludne puſtynie wyobrażaią; zaczęłyby ſię zmieniać w urodzayne i zamieſzkane pola: pod ow czas zakwitłyby Kraie naſze, ubogacone wſzyſtkiemi zyſkami rolnictwa i przemyſłu, ktore teraz o pedal od nas uciekaią.

XV.

O Kunſztach i Rzemioſłach.

Lubo rolnictwo powinno bydź uważane iako pierwſze zrzodło i naymocnieyſza zaſada bogactwa Narodow, nienależy przecięż dla tego zaniedbywać kunſztow. W Syſtemacie Ekonomii polityczney pierwſze mieyſce należy ſię uprawie gruntow; lecz kunſzta i rzemioſła maią prawo do drugiego.

Gdy rolnictwo wynieſie ſię donaywyżſzego ſtopnia doſkonałości,

gdy za iego pomocą i przy iego posiłkach ludność znakomicie wzrośnie, i przewyższa liczbę obywateli potrzebnych do prac wieśniaczych; gdy nawet obfitość rzeczy potrzebnych do życia, podnieca w człowieku chęć szukania rzeczy służących wygodzie i rozkoszy; gdy nakoniec nieskończona liczba rąk, omdlewaćby musiała w prozniactwie, gdyby użyta niebyła, do przyoblekania w pewny kształt produktow ziemi; potrzeba koniecznie, aby pewna część mieszkańcow Kraiu takowego chwyciła się kunsztow i rękodzieł. Pod ow czas, byle tylko ow Narod nie był pod ciężarem uciemiężenia, byle go tylko nie osiadł Fanatyzm zaborow, może osiągnąć zarazem i korzyści rolnictwa, i korzyści przemysłu. To co praca i starania wyprowadziły z łona ziemi, buyność dowcipu i przemysłu doskonali. Ta-

ki był los Indyi i Mocarſtwa Chińſkiego, Perſyi, i Egiptu. Namienione Państwa poſiadały, przy wſzyſtkich ſkarbach natury, nayokazalſze i nayświetnieyſze wynalazki kunſztu.

A więc ſama natura rzeczy przyprowadza Narody do cwiczenia ſię w kunſztach, do pracy rękodzieł, a do roſtropności Prawodawcy należy, aby pierwſze kroki w tym nowym okreſie, nayrozsądniey kierował. W tym rozdziale mowić będę o ſpoſobie naypożytecznieyſzym poſtępowania w kunſztach i rzemiosłach. Wytknięcie ſpoſobu tego ieſt naytrudnieyſzą operacyą Prawodactwa Ekonomicznego. Charakter człowieka, ktory zawſze gotow ieſt chwycić ſię oſtateczności, ſtanowi pierwſzą przyczynę trudnego wyrokowania w tey mierze. Dway naywiękſi Miniſtrowie Francyi, Sully i Colbert, nie uchronili ſię tego błędu. Pierwſzy zaniedbał

nadto kunſzta, drugi zbyteczney użyczył im opieki; przyzwoitego ſrzodka zawſze trzymać ſię potrzeba; wſpierać należy kunſzta, ale tak, żeby wniczem nieſzkodzić rolnictwu.

A więc pierwſzym celem Prawodawctwa Ekonomicznego będzie, tak ſkombinować poſtępki kunſztow i rzemioſł, aby wſpierały nie niſzczyły rolnictwo. Chcąc doyść tego zamiaru powinien Prawodawca zachęcać rękodzieła do robot ſwoich, naywięcey używaiące pierwſych materyi czyli produktow ziemi, prawda ta, nieſzczęściem zbyt niewiadoma, godna głebſzey nie co uwagi.

Wyſtawmy ſobie w umyśle dwoch rzemieślnikow, z ktorych każdy przemyſłem ſwoim zyſkuie rocznie złotych Tyſiąc: z tą tylko rożnicą, że pierwſzy do rękodzieł ſwoich

bierze co rocznie produktow Kraiowych za złotych Dziesięć, a drugi wyrabia w swoim warsztacie tychże produktow za złotych 1000. Teraz pytam się, ktorego przemysł przyniesie więcey kraiowi korzyści? śmiem mowić że przemysł drugiego, a to z dwoch przyczyn: pierwsza, bo gdy dzieła tych dwoch rzemieślnikow przedane zostaną cudzoziemcowi, pierwszy nie wprowadzi do Kraiu gotowizny, więcey nad Tysiąc dziesięć złotych, gdy tym czasem drugi wprowadzi dwa Tysiące. Powtore, zyska na tem ieszcze interes rolnictwa. Jeżeli bowiem iego postępki zawisły od konsumpcyi, ten ktory ma użyć do warsztatu swego produktow Kraiowych za złotych Tysiąc, ponieważ dziewiędziesiąt dziewięć razy trawi więcey nad owego, ktory ich tylko za dziesięć złotych używa,

więcey dogadza intereſſowi rolnictwa.

Takie to korzyści płyną z rękodzieł; tym ſpoſobem rękodzieła więcey używaiące produktow, przewyżſzaią w pożytkowaniu te ktore ich mniey używaią; dla tey to przyczyny Prawodawca powinien pierwſzym daleko większey udzielać opieki niż drugim: ale to prawidło ogolne ma ſwoie wyiątki. W Umieiętności Praw wſzyſtko ieſt ſtoſunkowe, wſzyſtko odnośne. Nie wſzykie Kraie ſą ſpoſobne do uprawy, znayduią ſię niektore, od ſamey natury na niepłodność ſkazane; inne znowu tak ſzczupłą maią ziemię tak mało z pol ſwoich zbierać mogą, iż żniwo nigdy doſtarczyć nie zdoła wewnętrzney Konſumpcyi. W takich więc kraiach ponieważ ſame kunſzta i handel nie zaś rolnictwo mogą bydź zrodłami

bogactw; i ponieważ w danym przypadku Prawodawca nie tak o pomnożenie Konsumpcyi iako raczey o zmieyszeniu oney myśleć powinien, (bo na zażywienie tey Konsumpcyi, albo całkowicie albo przynaymniey po naywiększey części, u obcych szukać musi posiłkow) rękodziełom naymniey materyi pierwszych czyli produktow Kraiowych używaiącym, więcey ma użyczać swobody i opieki, niżeli tym co większą ilość Kraiowych owocow wyrabiaią. (1)

---

(1) *Co tutay mowię o zmnieyszeniu Konsumpcyi wewnętrzney, nie ma żadnego związku ani stosunku z mnieyszeniem ludności. Na pomnożeniu populacyi, nader wiele zależy tak Kraiom nie płodnym, iak i tym, ktore w wszelkie owoce ziemi obfituią.*

Potrzeba zatym nieuchronnie, aby Prawa ktore urządzaią kunszta i rzemiosła w Kraiach rolniczych, były zupełnie rożne od Praw, ktore się niemi opiekuią w Kraiach niepłodnych.

Rożnica klimatu i położenia nader znakomity ma wpływ do tey części Prawodaſtwa Ekonomicznego ktora się ściąga do kunsztow i rękodzieł. Rozumiem żem dostatecznie okazał tę prawdę wpierwszym Tomie ninieyszego dzieła, gdziem rzecz prowadził o stosowności praw klimatu i położeniu Kraiu. Nie pożyteczną więc zdaie mi się rzeczą powtarzać tutay com tam powiedział: A więc przestanę na przydaniu tylko uwag nieuchronnych w dziele ogarniaiącym wszystkie Narody, i uważaiącym one, w wszystkich okolicznościach, wiakich się tylko znaydować mogą.

Daymy naprzykład że pewien Narod znayduie się w pośrzodku pol obszernych, że grunta iego są urodzayne, ale że Kray sąsiadow iego wyrownywa mu w tym wszystkim, lub że przynaymiey ma tyle: iż się bez niego co do żywności zupełnie obeydzie; daymy iescze że Narod nasz bardzo od wszelkiey rzeki spławney daleki i w koło otoczony gorami, nie może daleko przewoźić produktow swoich w naturze, ani nawet dzieł wychodzących z owych warsztatow, ktore używaiąc znakomitey ilości materyi pierwszych, wszystkie roboty swoie czynią trudnemi do przewozu: w takowym Narodzie ponieważ Prawodawca nie może przyspieszyć postępku rolnictwa, tylko za pośrzednictwem Konsumpcyi wewnętrzney; ponieważ względem handlu zewnętrznego nie może sobie udziałać inaczey korzystney rowno-

wagi tylko za pośrzednictwem kunsztow, ktorych dzieła są łatwe do przewozu; liczba rzemieślnikow wszelkiego rodzaiu nigdy w nim zbyteczna bydź nie może. Narod ten mogłby bezpiecznie przybrać Systema Kolberta; nakoniec wśrzod niego, obfitość produktow ziemi otworzyłaby towarom kunsztowym drogę do wyyścia z kraiu a to, za pomocą korzyści ktoreby mieć mogły nad towarami kunsztowemi innych Narodow, i tym sposobem romnożenie rzemieślnikow, mogłoby utrzymywać i ożywić postepki rolnictwa.

Zgodzę się iednak na to, że pomyślność tego Narodu nie byłaby stała; będąc zawisłą iedynie od produktow przemysłu do tądby się tylko utrzymywała, do pokądby ie inne Narody kupowały. Ale skoro by tylko handel zaczął rozmnażać

bogactwa naſzego Narodu; ſkoroby wzroſt gotowizny podwyżſzył cenę wyrobku; ſkoroby tylko towary tych kunſztow, tych rękodzieł, drożeiąc zaczęły tracić w handlu ową korzyść ktora ułatwiła ich przedaż, muſiałby koniecznie wpaść wſtan uboſtwa na ktore go właſne położenie ſkazuie. Na to złe, iedno tylko upatruię lekarſtwo. Rownieby ſię Narodowi temu obawiać należało zbyt ogromney wielkości handlu, iak zbytniey iego nikczemności. Należałoby mu uſiłować aby wiele przedawał zagranicę, aby tym ſpoſobem, wielką przedażą własnych produktow, powiękſzał konſumpcyą wewnętrzną. Ale na wzaiem, powinienby także wiele zagranicznych płodow kupować, aby korzyści i ſtraty takowey zamiany, kończyły ſię na niczem; pod ow czas, dzieła warſztatow iego, zoſtaiąc zawſze w rowney ce-

nie, miałyby ſtałą wyżſzość ceny, w przypadku konkurrencyi; pod ow czas rolnictwo powiązane z poſtępkami i doſkonałością kunſztow, mogłyby iśdź pomyślnie; pod ow czas nakoniec, Narod naſz, mogłby ſię cieſzyć, przy pomierności ſwoiey, onym gatunkiem uſzczęśliwienia, ktoregoby nie mogł znać nawet w nędzy, a ktoryby w krotce utracił, gdyby przeſzedł do Stanu zbytecznych doſtatkow. W Europie znayduie ſię wiele Kroleſtw, ktorym te maxymy dobrze znane bydź powinny. Niechay ie ſobie ſam czytelnik przyſtoſuie.

Roztrząſnąwſzy w krotkości ſzczegolne początki i zaſady ktore powinny kierować Prawodawſtwem ekonomicznem wyſtawionego od nas Kraiu, powroćmy na moment do ogolnych początkow tey Teoryi.

Opatrzność chcąc aby Narody tak były między sobą połączone iak ludzie, a to węzłami zobopolnych potrzeb; każdemu z osobna Kraiowi, dała coś takiego, czego inne nie maią; i tak uczyniła go potrzebnym dla innych. Powinnością iest Prawodawcy, aby z tego Dobrodzieystwa Stworcy, naywyższe ile możności, ciągnął korzyści. Jeżeli ziemia Kraiu iego ma iaki produkt sobie szczegolny, powinien do pielęgnowania onego, wszelkiemi zachęcać sposobami. Jeżeli Narod iego, dla zbiegnienia się iakich szczęśliwych okoliczności, iako to: Klimatu, położenia Kraiu, natury wod &c. ma iaki kunszt sobie tylko właściwy, iaką rękodzielnią, ktorey u innych bydź nie może, winien iest z naywiększą pieczołowitością czuwać nad iey utrzymywaniem i wydoskonaleniem; ale nie powinien kusić się o to, aby wyszedł

z zupełney w tey mierze podległości względem drugiego Narodu, czyniąc gwałt albo naturze ziemi, albo przemysłowi Obywatelow: przez wprowadzenie roślin zagranicznych, ktorych hodowanie, zawszeby musiało zostać niedoskonałe w łonie iego Oyczyzny.

Potrzeba za tem aby prawa kierowały potaiemnie i niewiadomie kunsztami i rękodzielniami. Jeszcze większą nierownie iest potrzebą, aby im niewątpliwey użyczały opieki. Ale naczemże się ta opieka zasadzać powinna? Bez ustanku powtarzać będę: zacząć potrzeba od uprzątnienia zawad. A naymocnieyszemi zawadami przeciwiącemi się postępkom kunsztow, są wszystkie owe ustanowienia, wszystkie owe prawa, ktore dążą do zmnieyszenia konkurrencyi robotnikow czyli rzemieślnikow. Naylepsze urządze-

nia, naydoſkonalſze prawa, naywybornieyſze uſtawy, nigdy nie będą miały tyle dzielności; aby bez konkurrencyi i ſzlachetney zawiści, dzwignęły rękodzieła do znakomitego ſtopnia doſkonałości. W pomiar wzraſtania konkurrencyi, rzemieślnik uſiłuie doſkonalić robotę ſwoią, aby ſię obſzedł bez roboty innych. Wie on, że to ieſt pewnym a nie mal iedynym ſpoſobem przyciągnienia kupcow i pozyſkania od nich preferencyi. Wie dobrze, że im więcey ma wſpołzapaśnikow, tem mocniey uſiłować powinien, aby ich przewyżſzył. To zaś rozumowanie, ktore każdy Rzemieślinik w ſobie ſamym czyni, i na ktore powinniśmy ſię zapatrywać iako na iedyne narzędzie wydoſkonalenia kunſztow, to rozumowanie; ſamey tylko wielkiey konkurrencyi, ſkutkiem bydź może. A więc wnieśmy: że prawa niſzczące lub

ście-

ścieśniaiące granice takowey konkurrencyi są biczami kunsztow i rękodzieł. (1) Takiemi nadewszystko są prawa *Cechow*, *Kongregacyy*, *Konfraterniy*.

Zamiar ustanowienia osobnego Cechu w każdym kunszcie: zamiar nadania temu cechowi Statutow, urządzenia terminu czyli czasu nauki, z ktoreyby potem wyzwoleniec dawał urzędowne dowody;

(1) *Prawodawca, nie tylko na rozumowanie, ale nadto na aktualny stan rzeczy uważać powinien. W Teoryi każdy przekonany bydż może, że cechy są zawadą dla kunsztow. Ale gdy Rzplta Seymuiąca, chciała znieść cechy, zaszły uwagi światłych i doświadczonych w tey mierze ludzi; a rozsądni Prawodawcy wstrzymali swe kroki.*

przepisanie przymiotow iakie mieć powinien; boiaźń aby rękodzielnie i kunszta Kraiowe nieposzły w wzgardę u obcych, przez niewiadomość, nieumieiętność i nierzetelność rzemieślnikow; prożność i ambicya Prawodawcow, ktorzy się chcą mięszać do wszystkiego i wszystko urządzać; niedostatek doświadczenia ktory sprawiał, iż się zawsze chwytali praw w prost do zniszczenia złego dążących; nie myśląc nawet o tem: że takowe prawa, iakośmy uważyli, nigdy zamiaru swego, niedopełniaią i iedynie do nadwerężenia wolności Obywatelskiey są przydatne: te mowię zamiary, te pobudki, wznowiły i uwieczniły, w rozmaitych Państwach Europeyskich, szkodliwe Systema cechow i praw cechowych.

Zaden człowiek nie może sprawować kunsztu mechanicznego bez

zezwolenia całego cechu, z osob tegoż samego kunsztu złożonego. Zezwolenia tego nie można dostać bez wypłacenia pewney summy w gotowiznie, ktora bywa odmienna podług urządzeń każdemu cechowi właściwych. Jeżeli obywatel nie ma czem zapłacić wchodnego, prożno silić się będzie na pokazanie swych talentow, swey biegłości, postępkow nawet nayznakomitszych w kunszcie swoim; Zgromadzenie ktorego członkiem pragnie zostać, tego się iedynie po nim domaga, czego on nie ma, to iest: pieniędzy (1). Wszystkie inne by naylepsze

---

(1) *Jest w tem nie mało deklamacyi. Zaden nie może wniyśdź do cechu, do pokąd robić nie będzie w charakterze Towarzysza albo Czeladnika, Czeladnikiem wyzwolony nie będzie, aż lat kilka wyterminuie. Ten kto-*

przymioty, zamiast pomocy, są dla niego szczerą i tem niezłomnieyszą zawadą. Talenta iego,

---

ry się wyzwala na Czeladnika, musi okazać postępki w rzemieśle; inaczey Czeladnikiem zostawszy, nie znalazłby mieysca u żadnego Maystra, nie miałby czem sustentować życia. Z drugiey strony: Czeladnik zarabia sobie gotowiznę u Maystra: przy oszczędności i statku; może doskonaląc się coraz bardziey, uzbierać na opłacenie cechowego, ktore nigdy nie bywa w wysokiey zbyt summie. Wreszcie pewna rzecz, że tym tylko na opłacenie cechowego zbywać zwykło, ktorzy cało tygodniowy zarobek w Niedziele i w Poniedziałek przepiiać, i na hulkach marnotrawić zwykli. Jeżeli zaś tacy nie bywaią przypuszczeni do Maystrostwa, coż stąd za uszczerbek dla wspołeczności?

coby mu miały iednać pobłażenie i dobrą ſławę cechu, zaſtraſzaią iego rywalow: ożywieni duchem związku i ſamokupni, lękaią ſię Konkurrencyy ktora wynikać zwykła z liczby oſob garnących ſię do iednego warſztatu, i z ich talentu.

A więc Obywatelowi nie zawſze wolno wybrać ſobie takowy kunſzt lub rzemioſło, ktore naybardziey chęci iego przypada do guſtu. Wprzod muſi roztrząſnąć możność ſwoią pieniężną, niż naturalne władz ſwoich i ſwego geniuſzu uſpoſobienie. Jeżeli cena wchodnego do cechu owego Kunſztu, ktoryby był nayzgodnieyſzy z iego dowcipem i zdatnością, przewyżſza iego maiątek, muſi ſię go zrzec na zawſze, i chwycić ſię mniey koſztownego, ale do ktorego nie rownie mniey ſpoſobności czuie w ſobie. Coż z tego nieładu wypada? O to że wſzyſtkie kunſzta zaludnione ſą złemi rzemieślni-

kami. Rzemiosła potrzebuiące naywiękſzych talentow, ſpoczywaią w ręku tych, ktorzy maią naywięcey pieniędzy; naynikczemnieyſze, przeto że wſtępy czyli kupna do nich ſą naytańſze, bywaią wydziałem ludzi zrodzonych do wygorowania w nayznakomitſzych kunſztach. I ci i owi, bawiąc ſię rzemiosłem przeciwnym guſtowi i ſkłonnościom ſwoim, zaniedbuią roboty i utracaią zupełnie biegłość kunſztu ſwoiego. Pierwſi przeto: że ſię zniżonemi czuią, drudzy przeto: że ſię w nich ſzlachetnieyſzy odzywa talent.

Z tego pierwſzego nierządu, rodzi ſię wiele innych, iako to: proceſſa, zayścia, intrygi, zdrady, podſtępy, nieſprawiedliwości, ktore iak widziemy bez przeſtanku panuią, i pomiędzy rozmaitemi cechami, i pomiędzy ſzczegolnemi członkami tychże cechow. Doday

ieſzcze do tego znakomitą utratę czaſu, ktory łożą na niepożyteczne formalności, ſamokupna nieuchybne, zdzierſtwa i prześladowania uſtawiczne, ktorych ſię dopuſzczaią chciwi urzędnicy tych śmiechu godnych Rzeczpoſpolitych, przeciwko rzemieślnikom uſiłuiącym wygorować w rzemiośle ſwoim. Te to ſą ſmutne ſkutki Inſtytucyi wſtrzymuiącey poſtępki kunſztow i zadaiącey cios *własności oſobiſtey* Obywatela. Na nieſzczęście ludzkości, nayſprawiedliwſza, nayświętſza własność, własność ktorey człowiek rodząc ſię nabywa, we wſzyſtkich czaſach i wiekach, nayminiey miała względow u Prawodawcow. U Ateńczykow prawo zakazywało, aby żaden dwoch razem rzemioſł nie ſprawował. *Duas Artes ne exerceto (Demoſth: in Thimocratem.)* A więc człowiek poſiadaiący dwa kunſzta oddzielne, muſiał prze-

ſtać na ſprawowaniu iednego, muſiał ſię zrzec wſzyſtkich korzyści, ktoreby mu wyrabianie drugiego przynieść mogło. Prawodawcy naſi nie czuli, iak to prawo ieſt nieſprawiedliwe i dzikie; gdy przeymowali prawa ſtarożytne, to zazwyczay wybierali, co naynierozſądnieyſzego w nich było.

Niechay każdy ſprawuie iedno, dwa i trzy rzemiosła, niechay ie ſprawuie źle lub dobrze, wolno mu zyſk lub ſtratę z pracy ſwoiey odnośić; a Prawodawca, wchodzić w to nawet niepowinien. Jego rzecz, ſpuścić ſię całkowicie na kupuiącego, ktory w tey mierze naybezſtronnieyſzym muſi bydź ſędzią. Kupuiący będzie muſiał rozpoznać należycie rzemieślnika nieumieiętnego i niedbałego, od rzemieślnika czynnego, pracowitego i oświeconego; potrafi należycie pierwſze-

go ukarać, a drugiemu nadgrodzić. Rzemieślnik naybiegleyſzy i nayuczciwſzy, otoczony zewſząd kupuiącemi, przymuſi konkurrentow do wſtąpienia w ſwe ślady; inaczey pomarliby z głodu; nie potrzeba do tego, by naymnieyſzego poſrzednictwa prawa.

Cośmy powiedzieli o cechach i wyzwoleniach, toż ſamo mowić należy o przywileiach, za poſrzednictwem ktorych, nadaie Rząd ſzczegolnemu człowiekowi, prawo ſprawowania iakiego kunſztu, z wyłączeniem wſzyſtkich innych Obywatelow, ktorym go zabrania i zakazuie. Jeżeli prawa cechowe zmnieyſzaią konkurrencyą i emulacyą, przywileie o iakich tu mowa, wytępiaią ie i niſzczą bez powrotu; i ta tylko między temi dwoma złemi, zachodzi rożnica.

Stąd wypływa, iż naypierwſzy cel opieki ktorą prawa winny kunſztom, ieſt wzniecenie konkurrencyi i ſzlachetney zawiści. Celu tego Prawadowca doydzie, gdy ſtłumi i znieſie przyczyny przeciwne iemu. Drugim głownym ſrzodkiem zaradzenia złym z uciśnienia wolności rzemielśnikow wynikaiącym ieſt: aby ich oſwobodzić od wſzyſtkich ſkładek, kontrybucyy, danin; wſzelki gatunek przemyſlu, powinienby bydź wolnym od nich: Okażemy tę prawdę naydowodnieyſzym ſpoſobem, gdy mowić będziemy o podatkach.

Uprzątnąwſzy wſzyſtkie zawady, należałoby Prawodawcy pomyśleć o zachęceniu rękodzieł. Pewne dyſtynkcye honor do ſiebie przywiązany maiące (1) pewne

---

(1) *Prawa Ateńſkie, użyczały dyſtynkcyi pełney honoru, każdemu*

nadgrody gotowym groſzem dawane, mogłyby ziednać Prawodawcy ſpoſob zachęcenia kunſztow: okazania większey opieki iednym iak drugim, podług okoliczności i intereſſu właſnego Kraiu. Lekka nadgroda, wymierzona ſpoſobem okazałym i uroczyſtym, podłechtałaby prożność Rzemieśnika, aniby ſię ſtać mogła ciężarem dla Kraiowego Skarbu. Władza może wſzyſtko gdy chce. Jeżeli wznieca wſrzod Narodu dowcipy, ieżeli tworzy Filozofow, rozmnaża hufce Cezarow, Scipionow, Regulusow, za poſrzednictwem iedyney ſprężyny hono-

---

rzemieślnikowi, ktory innych przechodził w rzemieśle ſwoim Peritior in ſua Arte, publicè in Prytaneo epulator, primamque ſedem occupato. V. Petit de Leg. att: 1. 5. t. 6. de Artibus.

ru; iakieyż nie uczuie łatwości w wydoſkonaleniu kunſztow, ktore ani talentow pierwſzych, ani waleczności drugich niewymagaią. Powiękſzenie wygod życia, rozkoſz i uciech towarzyſkich, bogactw Kraiowych, byłoby naypierwſzym owocem tego dobrodzieyſtwa; drugim byłby poſtępek umieiętności i nauk.

Pochodnia przemyſłu, iednem rozrzuceniem promieni, oświeca obſzerny horyzont. Zadney nie ma ſztuki, żadnego kunſztu, ktoryby ſię nie trzymał w ściſłym z niemi związku. Większa część onych, maią kſztałty, ſpoſoby działania, narzędzia, i żywioły zupełnie wſpolne. Sama mechanika, muſiała znakomicie pomnożyć i rozciągnąć nauki Matematyczne. Wſzyſtkie gałęzie genealogicznego ſzczepu umieiętności, rozwinęły ſię

wraz z postępkami kunsztow i rzemiosł. Kopalnie, młyny, sukiennie, Farbiernie, powiekszyły sferę Fizyki i Historyi naturalney. (*Raynal.*) Budownictwo wydoskonaliło umieiętność Geometryczną: częstokroć wynaydywało wprzod ieszcze proporcyą, niż ustanowiono regułę, i doświadczenie prowadziło zawsze do Teoryi. Jeszcze Matematycy nie okazali byli: że budowla w ten czas iest naygruntownieysza, gdy pionowa pociągniona od wierzchołku, styka się z punktem srzednim nasady, a Egipcyanie iuż wznieśli byli swoie pyramidy; iuż wiedzieli, że ten kształt naytrwalszemi czyni budowy. A więc postępki kunsztow i rzemiosł są nie oddzielne od podstępkow umieiętności. Moglibyśmy tysiączne przytoczyć dowody na poparcie tey prawdy; alę nie tu dla nich mieysce. Przestaię na prostem prze-

łożeniu oney; oby mogła ocucić gorliwość światłych Prawodawcow

A więc po uprawie roli, sprawowanie kunsztow i rzemiosł, nayprzyzwoitszą iest zabawą dla człowieka. I pierwsze i drugie, stanowią czasow naszych potęgę Kraiu; ale pierwsze i drugie potrzebuią pewnego ducha, że tak rzekę, ktoryby ie ożywiał; duchem tym iest handel.

XVI.

O Handlu.

Odbywszy rzecz naszą o rolnictwie i kunsztach, uczyniwszy należyty rozbior tych dwoch zrzodeł bogactw Narodowych, wypada mi mowić o handlu. Gdybym ten cel Prawodawczy opuścił, dzieło moie nie byłoby doskonałe.

Handel doświadczył nieſkończoney liczby złych i dobrych dla ſiebie odmian. W nayodlegleyſzey od nas ſtarożytności, kwitnął w Azyi; (1) nowey dzielności nabył

(1) *Eratoſthenes i Ariſtobul, podług Strabona (l. 11.) przytaczali świadectwo i powagę Patrokla zapewniaiącego: że towary z Indyy przechodziły na Morze czarne; a Varro, iako ſię widzieć daie w Pliniuſzu l. 6. c. 17. mowi, że za czaſow Pompeuſza, gdy Rzymianie prowadzili woynę z Mithrydatem, dowiedzieli ſię, iż w przeciągu dni ſiedmiu można było ſtanąć z Indyy w Baktryanie i aż przy rzece Ikaru ktora wpada w Oxus; że ſtamtąd towary przechodziły przez Morze Kaſpiyſkie i wchodziły w uyście Cyruſa, a na koniec, że za pięć dni żeglugi dopływano do Phazu ktory prowadził do*

w ręku Fenicyanow; wielka liczba osad handlowi winna exystencyą swoią (2); on przeniosł do Tyru,

---

morza czarnego. Ani wątpić nie można, że wszystkie Narody mieszkaiące w rzeczonych okolicach, bawiły się handlem. Niechay, kto chce, przeczyta co pisze Strabo w X II. względem towarow idących z Phazu do Cyrusa.

(2) *Nikomu nie tayno że Phenicyanie założyli wiele koloniy dla utrzymywania handlu. Mieli także swoie osady, nie tylko na Morzu czerwonym, ale także i na Golfie Perskim; na wielu wyspach Greckich, na brzegach Afryki i Hiszpanii. Przeniknęli aż w poszrodek Oceanu, i doszli aż do Wysp zwanych* Kassiterydy, *to iest do wysp Wielkiey Bry-*

do

do Sydonu (3) i Kartaginy wſzyſtkie bogactwa dawnego połkręża: Popanowawſzy czas długi w ocieniu murow Ateńſkich, w okolicah Koryntu, Rhodow, i wielu innych Rzecz Poſpolitych Greckich, zniknął przed zwycięzkiemi hufcami Rzymian. W naſtępnych czaſach, byłby całkowicie zniknął z Europy, gdy na nią Barbarzyńcy ze wſzyſtkich ſtron napadli, gdyby Wenecya, Genua, Piza, Florencya, i kilka innych Rzeczpoſpolitych Włoſkich, niezachowały go

---

tanii, i aż do Tuzy, ktorą iak mniemaią ieſt Irlandya.

(3) *Homer pdług poſtrzeżenia Strabona, (Xięga 16.) o ſamym tylko Sydonie mowi, i oczewiście pokazuie, że w początkach nayiwiękſzy handel ſpoczywał w ręku Sydończykow.*

były, w cieniu swey nie mal ostateczney słabości. Dopókąd trwała Anarchia feudow, prawie w całey Europie był w stanie nikczemnym; prawie zupełnie kończył się na prostym przekupie miasta z miastem, i rzadko kiedy mogł przecisnąć się za pierwsze granice Prowincyi. W reszcie wytrzymawszy tak znakomite swoie klęski stanął dzisiay podporą, mocą, i duszą wszystkich Narodow. Nie do mnie należy roztrząsać: iakich przyczyn zbiegnienie udziałało tak okazały skutek. To tylko naypewnieysza, iż ta iednostayna zgoda Narodow, ten iednostayny ich interes dla ktorego zeszłych czasow każdy Narod musiał bydź woiowniczym Narodem, czasow ninieyszych obowięzuie wszystkie do prowadzenia handlu. Skoro tym sposobem handel stał się istotną rzeczą względem organizacyi i exystencyi ciał politycznych; nie należy go przepominać w Systemacie

dobrego Prawodawſtwa. Prawodawcy ieſt ſprawą opiekować ſię nim, i kierować go ku naylepſzemu dobru; Prawodawca przewidzieć powinien, iaki handel Narodowi iego przyſtoi; iaki ieſt nayzgodnieyſzy z naturą iego Rządu. Jego to ieſt powinnością; aby handel wyięty zoſtał od wſzyſtkich zawad i przeſzkod; ktore ſkładki, daniny, pobory, opłaty zle ułożone, mogą poſtępkom iego zarzucić. On powinien oddalić i zniſzczyć wſzyſtkie przywileie ſzczegolnych osob i wſzyſtkie zakazy uciſkaiące wolność handlu; on powinien wymazać wſzyſtkie drobne urządzenia, ktore bieg rzeczy handlarſkiey ſpoźniaią. Jego ieſt obowiązkiem, aby należycie zkombinował interes ſwego Kraiu z intereſſem innych nadewſzyſtko ſąſiedzkich Narodow; prawda, że ta operacya ieſt bardzo trudna, ale ieſzcze bardziey

potrzebna. Jeſzcze iey dotąd Europa wykonać nie umiała; ieſzcze w zupełney zoſtaie niewiadomości względem ſzacownych iey korzyści; przecież bez tey operacyi, zaden Narod nie zdoła nigdy oſiągnąć pewney a niezmienney pomyślności.

Prawodawcy ieſzcze ieſt powinnością, aby ſzukał przyzwoitych ſpoſobow do nadania wewnętrzney cyrkulacyi czyli wewnętrznemu krążeniu gotowizny, naywiękſzą iaka tylko bydź może ſzybkość, a handlowi zewnętrznemu, iak naywiękſzą rozciągłość. W małey liczbie uſtaw, powinien zamknąć wielkie rzeczy; ponieważ między naydzielnieyſzemi zawadami handlu, liczemy wielość i rozmaitość praw ściągaiących ſię do niego. Te na koniec prawa, te uſtawy, za poſrzednictwem ſurowości kar i innych ſpoſobow ktore niżey wſkażę, powinny uſtanowić i obwaro-

wać tak publiczną iako i partykularną tak wewnętrzną iako i zewnętrzną ufność; ktora powinna bydź zasadą i moralności i polityki Narodow handlownych.

Wszystkie te okoliczności, z osobna roztrząsać będę w Rozdziałach następuiących. Zaczynam od roztrząśnienia iaki handel przystoi rozmaitym Kraiom i rozmaitym ich Rządom.

XVII.

O handlu rozmaitym Kraiom i rozmaitym ich Rządom przyzwoitym.

Łatwo zrozumieć można, dla czego handel przyzwoity iednemu Kraiowi bynaymniey nie przystoi drugiemu. Za prawdę, Kray nieurodzayny nigdy nie może kusić się o handel taki, iaki prowadzi Narod, ktorego ziemia obfituie we wszystko. Przeciwnie Kray ro-

dzący produktow właściwych sobie po dostatku, nie powinien naśladować handlu Kraiu upośledzonego w urodzaiach.

Na przykład sam tylko handel *Ekonomii* czyli oszczędności przystoi Narodom zamieszkałym w Kraiu nieurodzaynym (1) Narody takowe nie mogąc nic wymodz na własnych gruntach, muszą się utrzymywać nakładem Narodow obcych: muszą u innych Narodow szukać produktow zbywaiących od ich potrzeb i konsumpcyi, aby ich dostarczały tym, ktorym na nich zupełnie zbywa: muszą wymieniać zby-

---

(1) *Mowię tutay o Kraiach nieurodzaynch leżących po nadbrzeżach morskich. Bo o nieurodzaynych, w posrzodku lądow umieszczonych, niżey rozprawiać będę.*

teczność czyli co nazbyt zoftaie od potrzeb iednych produktow, za zbyteczność drugich; i z tey to wymiany zawfze korzyftney, powinny wyciągać fubfyftencyą i fwoie bogactwa. Dla tey to przyczyny, we wfzyftkich czafach zdzierftwo i gwałty rodziły handel *Ekonomii*, gdy ludzie przymufzeni byli uciekać na bagna, na wyfpy, na piafki morfkie, a nawet i na fame fkały. Tym kfztałtem, Tyr, Wenecya, i Miafta Hollenderfkie powftały. Ludzie zbiegli z właſney Oyczyzny, tam dla fiebie znaydowali bezpieczeńftwo. Żywioły biły fię za nich i zaftanawiały zwycięzkie oręża nieprzyiacioł. Ale ta fama pzyczyna, ktora ich od prześladowania zafłaniała, przymufzała ich albo do wymrzenia z głodu, albo do chwycenia fię handlu Ekonomiki.

Ale w Kraiu urodzaynym nic nie nagli ludzi do handlarstwa tego gatunku, bo mogą inaczey potrzebom swoim czynić zadosyć. Ponieważ urodzayność gruntow, połączona z zyskami uprawy, iedna im nadobfitość w pewnych rodzaiach, to im tylko pozostaie, aby czego nadto maią, zamieniały za nadobfitość tego, czego im niedostaie. Głowny cel Ekonomicznego Prawodawctwa w takowym Kraiu, polega na tem: aby rozmnożyć nadobfity produkt i zmnieyszyć swoy niedostatek; polega na tem; aby wychodzącym za granicę towarom, opatrzyć kanał swobodny; aby w zamianie, ilość tego co się odbiera, przewyższała ilość tego co się daie; nakoniec, aby co się zostaie, płacone było bogactwami ugodowemi, ktorych wprowadzanie ustawiczne, dopokąd tylko z umiarkowania nie wyydzie, zawsze naie-

go ſtronę będzie przeciągało ſzalę bogactwa odnoſnego dwoyga Narodow.

Ale oprocz urodzayności lub nieurodzayności gruntow, położenie Kraiu i iego rozciągłość, powinny także ſłużyć do wymiarkowania, iaki mu handel naybardziey przyſtoi. Kray na przykład, ktorego rozległość ieſt bardzo mała, ktory ma wiele portow, ktory ieſt opatrzony w rzeki i kanały ſpławne, zdatnieyſzy ieſt do handlu *Ekonomiki.* Przeciwnie Kray bardzo rozległy, mało portow maiący, ktory tylko z iedney ſtrony morzem ieſt oblany, zawſze powinien przekładać handel własności. (1) Jeżeli nako-

(1) *Gdyby na przykład Roſſya przedſięwzięła chwycić ſię miaſto handlu towarow ſwoich, takiey przekupni,*

niec z nieprzyzwoitościami położenia łączą ſię nieprzyzwoitości

---

iaką prowadzą Hollendrzy; z pomiędzy tak licznych mieſzkańcow tego ogromnego Kraiu, ciby tylko znali złoto i ſrebro, ktorzy mieſzkaią w ſąſiedztwie ſławnego Portu Kronſtadzkiego; wſzyſcy inni żyćby muſieli z ſamey zamiany, iak żyli, nie zbyt dawnemi czaſy, ich Oycowie. Ta przekupnia przyſtoi Hollandyi, bo żyły, ieżeli ſię tak tłumaczyć mogę, bo żyły przenoſzące złoto i ſrebro w wnętrze Prowincyy ziednoczonych, ſą tak krotkie, iż krążenie onych, ſzybko ſię odbywa. Ale niech tylko territorium Hollenderſkie ſtanie ſię tak rozległe iak territorium Francuzkie lub Hiſzpańſkie, a zobaczemy w krotce, iak mocno ta cyrkulacya zwolnieie. W krotce po zwolnieniu zy-

ziemi; ieżeli *territorium* ieſt małe i uſadowione w poſzrodku lądow: pod ow czas Prawodawca powinien wſzyſtkie ſwoie uſilności ſkierować ku kunſztom, rękodziełom i rzemiosłom; One powinien wziąść za głowną i iſtotną zaſadę handlu ſwoiego. Nie będę tutay przyſtępował do okazania tey prawdy, bo ci, ktorzy dzieło moie wciąż czytali, poſtrzegą, że ona ieſt proſtym wypadkiem z początkow i maxym w pierwſzym Tomie zaſadzonych. A więc na dopełnienie tey oſnowy powiem: że tym ſpoſobem Genewa, lubo nie ieſt żadnem morzem oblana, lubo że tak rzekę, nie ma żadney ziemi, ſtała ſię przecięż ie-

---

rzyſz ią przerwaną, a to przerwanie fatalne ſkończy ſię na tem: iż nadarzy nieuchronnie zgubę politycznego ciała.

dnem, z naybogatszych Miast Europeyskich; tym sposobem zdobyła tę chwałę, że wspierała *Henryka IV.* pod czas woien Ligi, i dała odpor woyskom Karola Emmanuela Xiążęcia Sabaudyi; tym sposobem odniosła zwycięstwo i nad skarbami i nad ambicyą dziką oraz okrutną Filipa II. tym sposobem nakoniec, mogłoby w krotce kilka Kraiow Niemieckich zakwitnąć, mimo niedołężność swych Jedynowładzcow, i mimo aktualne ubostwo swoich mieszkańcow.

Gdyśmy iuż uważyli: iakim kształtem własność gruntow, położenie i rozciągłość Kraiu powinny wpływać do wyboru handlu nayprzyzwoitszego i naykorzystnieyszego, zobaczmy iaki do niego wpływ mieć powinna natura Rządu.

Jeżeli zechcemy rozumować na mocy dzieiow, ieżeli zechcemy zawierzyć doświadczeniu wszystkich wiekow, postrzeżemy: że Handel Ekonomii iest stosownieyszy z Rządem wielu osob, albo gminnym, tak iak handel własności i zbytku iest naystosownieyszy z Rządem jednego. Zacznieymy od nayodleglieyszey starożytności, i przebiegnieymy wszystkie dzieie przemysłu aż do naszych czasow, zobaczemy, że handel Ekonomii kwitnął u Fenicyanow, w Tyrze, w Kartaginie, w Atenach, w Marseli, w Florencyi, Wenecyi i w Holandyi: przeciwnie handel własności i zbytku, zobaczemy wprowadzony do Mocarstw Azyatyckich; do Persow, Medow, Assyryyczykow, tudzież do ninieyszych Mocarstw Europeyskich.

Przyczyna tego ieſt arcy proſta. W Rządzie kilku oſob lub w Rządzie gminnym pomierność ieſt cnotą Cywilną: okazałość i zbytek ſą z niey rugowane. Ale ten gatunek handlu ktory ſię kończy na proſtey przekupni; po tych co ſię nim bawią, wymaga oſtateczney pomierności czyli oſzczędności (bo to tutay wſzyſtko na iedno wypada;) ponieważ chcąc nieprzerwanie zyſkiwać, muſzą przeſtawać na małym zarobku; wreſzcie muſzą mniey zyſkiwać niż kto inny, aby przewyżſzyli ſąſiadow w Konkurrencyi będących. Ztąd wypada, iż niepodobną wcale ieſt rzeczą, aby ten handel mogł ſprawować Narod, u ktorego przepych i zbytek, ieſt niby iſtotnym przymiotem, maiącym ſwe zrzodło w ſamey naturze Rządu. A za tem, ta ſama przyczyna ktora handel Ekonomii czyni ſtoſownym z Rządem wielu Oſob lub

gminnym, przeciwny zupełnie wyprowadza skutek w Rządzie Jednego. Przecięż niema żadnego prawidła bez excepcyi. Może bydź na świecie Rzeczpospolita, zdolna do utrzymania handlu własności i zbytku, iak może bydź Monarchia ktorey handel *Ekonomii*, w pewnych okolicznościach przystoi. Pewne osobliwsze okoliczności, ktore w milczeniu przemiiam, abym w zbyt drobne szczeguły nie wkraczał, i abym nie powtarzał co się wyżey powiedziało; pewne osobliwsze okoliczności, mogą zniewolić Prowodawcę do odbieżenia do tey reguły polityczney. Prawda iest, że umieiętność Prawodawcza ma swoie ogolne i powszechne początki, ktore tayne Prawodawcy bydź nie powinny i niemogą; ale tak ich używać powinien, iak Mowca zwykł używać prawideł Krassomowstwa. Mowca posługuie się w mowie prawidłami,

ale nie czyni mowy swoiey, niewolnicą prawideł.

Przechodzę teraz do protekcyi należney handlowi. Ten obiekt nad ktorym pracowały niemal wszystkie piora Pisarzy wieku naszego, bardzo iest zaniedbany od Rządow. Na zawady, ktore prawie wszędzie wstrzymuią iego postępki; na zamachy, ktore nań nie mal bez przestanku knowaią; na zdzierstwa ktore imieniem praw wywieraią na bawiące się nim osoby; na widok ktory nam wystawuią wszystkie granice, wszystkie porta okryte strażnikami, to tylko właśnie maiącemi przezaczenie, aby Kray od przemysłu własnych mieszkańcow zabezpieczali; na te wszystkie i tym podbne okoliczności, spoglądać należy, iako na tyleż rzeczywistych dowodow, iż rządy nasze ieszcze nie uczyniły wszystkiego,

co czynić powinny dla utrzymania, postępkow, swobody i wzrostu handlu. Od tego zaczęły na czem skończyć należało: użyczyły słabey pomocy, ale wszystkie zawady nietykane zostawiły.

Nauczony doświadczeniem i błędami Rządow, wcale odmiennym sposobem postępować będę. Nayprzody rozwiodę rzecz o zawadach ktore znieść potrzeba, a potem pokażę, iaki handlowi obrot i popęd dać przynależy.

XVIII.

O Zawadach tamuiących postępki handlu prawie w całey Europie.

Na czele tych zawad, kładę ninieysze systema Komor czyli *Cell*. Początek tego bezprawia, krorego okropnych skutkow cała Europa do-

świadcza, winniśmy polityce Augusta i nieszczęściom Mocarstwa Rzymskiego. Wydatki ktorych potrzebowało zachowanie mocy i władzy przywłaszczoney: rozrzutność nieuchronnie potrzebna rodzącemu się despotyzmowi; utrzymanie Pułkow, łakomstwo i chciwość straży Pretoryańskiey; organizacya Rządu Mocarstwa zawieraiącego w swych granicach prawie całą Europę, znakomitą część Azyi i Afryki; w reszcie ogromność zbyteczna tych wydatkow, połączona z myślą pospolitą wszystkim tyranom: aby przed wzrokiem Narodu ukrywać nieprzeliczone summy, ktoremi sobie zakupuią ciemiężycielow iego i zgubę iego wolności; skłoniły Augusta do włożenia Akcyzy ogolney na wszystko co przedawanym bydź mogło. (1) do nałożenia podatku na

(1) *Akcyza albo podatek czyli opłata od wszystkich rzeczy przedaynych,*

zapisy testamentowe i dziedzictwa (2), słowem do wznowienia okro-

---

ustanowiona była od Augusta po woynach domowych. Opłata ta rzadko kiedy przewyższała procentu iednego od sta. Ale ią wybierano od wszystkiego co tylko przedawane było bądź na rynkach, targach, bądź w sklepach i na iarmarkach; i rozciągała się od kupna nayznakomitszego dobr lub domu, aż do naymnieyszych obiektow codzienney Konsumpcyi. Tacyt nas uczy, że Tyberiusz, chcąc ukoić lud wyrzekaiący na te Akcyzę, przymuszony był do wydania Edyktu uroczystego, ktorym obwieścił, że dochody tego gatunku, nayiwiększą część wydatkow nieuchronnych na utrzymanie woyska, zastępuią. (Tacit: Annal: lib. 1, c. 78.)

(2) *Ten podatek wyrownywał pro-*

pnego Systematu Cel. Wszystkie towary ktore tysiącem kanałow przypływały do pospolitego posrzodka bogactw, przepychu i zbytku, musiały opłacać pewną summę wchodnego, ktora wyższa lub mnieysza, podług natury towarow, rozciąga się od czwartey części aż do części ła osmey ich wartości. Tę Akcyzę wybierano nie tylko od towarow zagranicznych, ale nawet od towarow prowadzonych z Prowincyy Rzymskiego Mocarstwa; nie tylko od towarow służących wymysłom przepychu, o-

---

centowi piąciu od sta; był wybierany z całkowitey wartości zapisu testamentowego lub dziedzictwa; byle tylko zapis lub dziedzictwo, w wartości swoiey nie było mnieysze od pięciudziesiąt lub sto sztuk złota. (Dion. l. 55. c. 56.)

kazałości i roztrwaniaiącemu zbytkowi, ale nawet od towarow, bez ktorych naypierwſzym potrzebom życia nie można uczynić za doſyć. W ſamey tylko taxie zachodziła rożnica; ta bowiem wyżſza była na rzeczy przygodne zbytkowi i na wſzyſtkie towary z zagranicy rozległego Mocarſtwa prowadzone. (*Plin: Hiſt: lib. 6. c. 23. lib. 22. c. 18.*)

W Kraiu, ktorego doſtatki i obfitość nie z handlu, ale z rożnego wcale zrzodła pochodziła; w ktorym handel zamiaſt ſtania ſię zrodłem bogactwa; był prezciwnym ſpoſobem naypotężnieyſzym kanałem odpływu doſtatkow ściągaiących ſię ze wſzyſtkich okolic ziemi; w Kraiu mowię Rzymſkim, uſtanowienie Ceł, mogło bydź rzeczą ze wſzech miar oboiętną; a nawet, i w pewnych względach pożyte-

czną. Ale cożby ie czasow naszych usprawiedliwić mogło, skoro się interessa Narodow odmieniły zupełnie?

Nie mogę się wstrzymać od opłakiwania nieszczęść ludzkości, gdy widzę iż wsrzod tak mnogich świateł i mimo dzielności prawdy, ktorey panowanie z tak wielką pracą i usilnością rozciągnąć usiłuią, błąd zwycięzką ieszcze podnosi głowę. Potępiać przemysł na pewien gatunek kary pieniężney; przyniewalać kupca aby opłacił nie iaki gatunek strofu stosownego do wielkości korzyści ktorą przynosi Kraiowi; towary ktoremi nas opatruie odbierać ręką zbroyną; otaczać wszystkie porta, wszystkie przesmyki i szlaki tak wewnętrznego iak zewnętrznego handlu strażą, szpiegami, ludzmi podłemi i skażonemi, opłacanemi od Kraiu, kto-

ry zdradzaią, od kupca ktorego rozmaitemi kſztałtami dręczą, od przemycaiącego ktorego wſzelkiemi ſpoſobami oſlaniaią; otwierać wrota wſzyſtkim zdradom, wſzyſtkim zdzierſtwom, na ktore ſię tylko wyſilić może chciwa imaginacya naiemniczych wykonywaczow prawa nieſprawiedliwego; przymuſzać ſłowem, kupca, do dręczenia ſię tą myślą, iż za ſamem zbliżeniem ſię do cła, pewnie zoſtanie zgotowane dla ſiebie obelgi, ieżeli ſię łupić do woli płatnym łotrom nie dozwoli: Oto ſą gruntowne zaryſy polityki ninieyſzey handlowniczych Narodow? Temże to bydź powinna ich polityka? Też to początki; też to prawidła powinny kierować Syſtematem Ekonomicznym; w wieku tym, w ktorym ſię zapatruiemy na handel iako na ważny obiekt maiący wyrokować o loſie Narodow i dobrym bycie Kra-

iow? Temiż to ſpoſobami, ciało polityczne, powinno ſobie iednać, czaſow naſzych, nayznakomitſzą cząſtkę dochodow ſwoich? nie możnażby, bez wſzelkiego zmnieyſzania ich potrzebney maſſy, oſwobodzić handlu z tak ſilney i tak przykrey zawady? nie możnażby ſkombinować i pogodzić intereſſow Fiſkalności z intereſſem handlu tak: aby Krolowie zachowali tęż ſamę ilość bogactw, ale oraz, aby rzeczone bogactwa nie były tak ſzkodliwe ludowi;? nakoniec, nie doſyćżeby było, zmienić kſztałt Syſtematu ninieyſzego poborowania? aby zmnieyſzyć uciążliwość iarzma, nie zmnieyſzaiąc korzyści doń przywiązanych?

Filozofowie czaſow naſzych, nayrzeczywiſtſzemi dowodami okazali możność i podobieńſtwo, tego arcy zbawiennego zamyſłu. Ich

iednak usiłowania niepożytecznie minęły. Prawda ktorą obwieszczali nie mogła przeniknąć aż do Tronow. Ich światłe pisma, tłumacząc ciemną teorya Skarbownictwa, do tego tylko posłużyły, iż dolęgliwiey czuiemy ciężar, ktory nas uciska, skorośmy zobaczyli, iak łatwo byłoby rzeczą zniszczyć go, i iak daleko postępuie gnuśność tych, ktorzyby nas zobowiązku, oswobodzić, od niego powinni. Na większe nieszczęście ludzi, zdaie się iż osoby będące na czele Administracyi, zamykaią częstokroć oczy na światło wystawione sobie w nayokazalszey iasności. Reforma ktorey się zarowno domagaią i sprawiedliwość, i Dobro Pospolite, i interes osobisty Monarchow, nawet proiektowaną niebyła w Gabinetach Krolewskich, w tych Gabinetach, w ktorych tylko mowią o samym handlu, a w ktorych go nie przestaią dręczyć i ciemiężyć.

W tym ſtanie pozoſtały rzeczy, wſzędzie, gdzie tylko handel wewnętrzny lub zewnętrzny zoſtawiono w pętach nakładow i opłat Fiſkalnych; wſzędzie ieſzcze obrot iego częſte bardzo cierpi przerwy. Obywatel dowcipny i przemyślny ma tyſiąc ſpiegow, ktorzy wſzyſtkie iego kroki troſkliwie śledzą: rzekłbyś iż go ſię Rząd obawia; nie może przeyśdź od iedney wioſki do drugiey, nie może uczynić kroku, aby nie był zatrzymanym, aby ſię nie muſiał opłacać. Jeżeli przedſięweźmie iaką cząſtkę handlu zewnętrznego, w przod niżeli wiedzieć może; iaki będzie ſkutek ſpekulacyi iego, cło chłonie zawczaſu pewnego część przyſzłego zyſku. Jeżeli uſiłuie zataić ſwoy zamyſł, boiaźń, aby doſtrzeżonym nie był, ſkłania go do uſpienia pieniędzmi znaczney drużyny ſtraży komorney, ktorey wiarołomność i

chciwość zmnieyſza zyſk przemyconych towarow, a nie zmnieyſza boiaźni przemycaiącego. Gdzie tylko wzrok ſwoy obroci, widzi zdrady, ktorym zapobiegać powinien, albo ſpiegow, ktorych przekupować muſi, albo cła ogromne, ktore mu nieuchronnie opłacać trzeba.

Wſrzod tak licznych i tak potężnych zawad iakże handel wzmagać ſię potrafi? Roślina ktora ſię krzewić inaczey nie może tylko na łonie wolności, będzież mogła kwitnąć w poſrzodku niewoli i ucisku?

A więc zewſzyſtkich reform, ktore Adminiſtracya wſparta ſiłą Prawodawczą może uczynić i powinna, na korzyść handlu, reforma niniéyſzego Syſtematu cel ieſt naypierwſzą; nią za tem nieodwłocznie

zatrudnićby ſię Prawodawcom należało. Trzebaby zniſzczyć wſzyſtkie zawady ktore komory celne kładą, tak wewnętrznemu iak zewnętrznemu handlowi. Powtarzam ieſzcze, chcąc doyśdź tego celu, nieuſzkadzaiąc w niczem dochodow ſkarbowych, albo chcąc nadgrodzić ſtratę, iakąby ſtąd ſkarb mogł podnieść, trzeba dać inny i wcale odmienny kſztałt Syſtematowi ogolnemu podatkow i poborow. Rzecz tę roztrząſać będę, gdy mi przyydzie mowić o teoryi podatkowania. (1)

---

(1) „ Powſzechnie mniemaią, „ że opłaty od wywozu towarow „ Narodowych ſą pewną klęſką i „ uciſkiem dla Kraiu; ale że „ opłaty od wywozu towarow za„ granicznych wiele mu czynią „ dobrego. Pokażę błędliwość „ tego zdania; gdy będzie rzecz o

Przyſtępuię ſkwapliwie do wytknięcia drugięgo bez prawia, kto-

---

„ teoryi podatkowania. Tutay
„ przeſtanę na położeniu niekto-
„ rych uwag nad ſkutkami, ia-
„ kich namnożyło to Syſtema
„ błędliwe w handlu wielkiey
„ Brytanii. Rząd, ktory zawſze
„ miał na celu ułatwienie wy-
„ wozu towarow Narodowych,
„ ucisnął wwoz towarow zagra-
„ nicznych, narzuceniem nieſły-
„ chaney opłaty. Coż wynikło
„ z tego Syſtematu ? Nay-
„ przod podziwienia godna li-
„ czba kontrabandow i prze-
„ myceń, od ktorych nayſurowſze
„ kary wſtrzymać nie mogą ile
„ kroć przemycaiący ſpodziewa
„ ſię znakomitey korzyści. &c.
„ Powſtało także ſtąd zmnieyſze-
„ nie handlu *Ekonomii*. Lubo ieſt
„ w Anglii prawo nakazuiące, aby
„ wprzypadku reexportacyi, czy-

re ieſt hańbą wieku naſzego, naſzey polityki, a ktorego okropnych

---

„ li wprzypadku wſtecznego
„ wywozu wwiezionych towa-
„ row, powrocona była kupco-
„ wi opłata; przecież ta reſty-
„ tucya nie nadgradza w niczem
„ krzywdy, ktorą akcyzy włożo-
„ ne na wprowadzenie towarow
„ czynią handlowi Ekonomii.
„ Co oczywiſtą ieſt prawdą. Ku-
„ piec, ktory kupił ſwoie towa-
„ ry, bądź w Ameryce, bądź
„ w Indyach Wſchodnich, w za-
„ miarze reexportowania onych
„ nazad, muſi czynić nakład dwo-
„ iſtego kapitału; iednego na
„ zakupienie towarow; drugie-
„ go na opłacenie cła. Na dru-
„ gim kapitale, ktory podług
„ niezmiernych ceł, bywa dwa
„ razy większy od pierwſzego,

ſkutkow, doświadczaią wſzyſtkie Narody, a żaden nie śmie użyć

„ traci nayprzod część akcyzy, „ ktorą opłaca. Strażnicy cel„ ni korzyſtaią z tego, i nie by„ wa mu wracana pod czas re„ exportacyi. Traci także pro„ cent tego kapitału za wſzy„ ſtek czas, przez ktory gotuie „ ładunek reexportacyi. Ta „ dwoiſta utrata, przymuſza go „ do podwyżſzenia ceny towa„ row ſwoich; czem nie mało „ uſzkadza przedaż onych na „ targach zagranicznych. 3tio „ Drugi ſkutek, za rowno ſzko„ dliwy handlowi W. Brytanii, „ temuż ſamemu początkowi „ przypiſać należy. U Narodu „ handlownego, wſzelkie powię„ kſzenie wydatkow na przewoz „ ieſt rzeczywiſtą ſtratą dla

przyzwoitego na nie lekarſtwa. Mowić chcę o zawiściach handlu, o

---

„ Kraiu. Ale wydatki przewozu nie mogą bydź niezawiſłe od wydatkow na budownictwo okrętow, a to budownictwo, obłożone ieſt zbytecznemi opłatami w Anglii. 4to. Te ſame cła i podatki niedozwolały Anglii wyrabiać ani trzeć tytuniu Wirginiyſkiego. Ten tytuń, ktory z przyczyny ogromnych cel wybieranych na komorze od wprowadzania go do Kraiu, woleli kupcy proſto przedawać cudzoziemcom, i ktorego funt cudzoziemcy kupowali za dwa denary i poł ſterlinga, w wnętrzu państwa przedawany był na funty po ośm denarow i trzeciey części. Tym ſpoſobem

rywalſtwie i wſpolnem ubieganiu ſię Narodow. Mniemaiąc nawet że ta zawada nie ieſt ſzkodliwſza od pierwſzey, przyznać muſiemy, że daleko nad nią ieſt trudnieyſza do uſunienia.

XIX.

O zawiści handlowey i o rywalſtwie Narodow.

Maxyma rownie nieſprawiedliwa iak fałſzywa; rownie przeciwna

„ bem cudzoziemcy wyrabiaią-
„ cego, zyſkiwali na rodakach po
„ 45. od ſta. Nie ſą to domyſły,
„ ale nie zaprzeczne doświad-
„ czenia, ktoreby powinny prze-
„ trzeć oczy, będącym przy
„ ſtyrze rządu; ktoreby ich po-
„ winny wyprowadzić z przeſą-
„ dow tak ſzkodliwych Naro-
„ dom. „

Moralności iak Polityce, uwiodła nieszczęśliwie owych wielkich ludzi, ktorzy sobie za cel głowny wzięli: urządzać interessa Narodow. Pospolicie mniemaią: iż żaden Narod nie może zyskiwać inaczey, tylko w ten czas, gdy drugi traci, tudzież że wielki zamiar Polityczny na tem polega, aby wielkość własną wznosić na gruzach sąsiada. Ta błędliwa maxyma, ktora stanowiła zasadę polityki Rzymskiey i Kartagińskiey (1) i ktora zgubiła

(1) *Wiadomo iak zawiśtnie prowadzili Kargińczykowie handel. Historya nas uczy, że Hannon w negocyacyi swey z Rzymianami obwieścił: iżby Kartagińczykowie nieścierpieli byliby, aby sobie choć same ręce wmorzach Sycyliyskich obmyli Rzymianie; zakazał im, aby się nie ważyli płynąć za Promontorium Bello;*

dwie wzmiankowane Rzeczypospolite, wprowadziła do Europy powszechną zawiść handlową, ktora nie czem innem iest dla Narodow, tylko taiemnym spiskiem, aby się wszystkie koleyno niszczyły, a żaden stale i trwale nie bogacił.

Ktożby zdołał opisać klęski, ktore to fatalne rywalstwo sprawuie w handlu ogólnym i szczegolnym Narodow? Aby sobie iakieżkolwiek uczynić wyobrażenie tych nieszczęść, dosyć iest rozpatrzyć się w Systemacie, ktore czasow naszych kieruie i powoduie han-

---

rownie, iak żeby się nie ważyli handlować w Sycylii, w Sardynii i Afryce, przynaymniey w okolicach podległych Kartagińczykom. Polyb. l. 3. Justin. l. 43. c. 5.

dlem Kraiow Europeyskich: zobaczemy że pewien Narod, z nayżyższą zawiścią utrzymuie mało zyskowny dla siebie handel, a ieszcze przeszkadzaiący mu do przedsięwzięcia korzystnieyszego nierownie; a to w tym tylko celu, iż się lęka, aby Narod wchodzący z nim w rywalstwo nie opanował tego handlu całkowicie. Da nam się widzieć iak każdy prawie Narod wznieca naydzielnieysze zawady przedsięwzięciom drugiego Narodu, i iak się z strat iego cieszy; da nam się widzieć, że prawie wszystkie sprzysięgaią się na wzaiemną zgubę, na wzaiemne zniszczenie swoie; da nam się widzieć, iak ziemia goreie ogniem woyny, ktory interes handlu rozdmuchuie: da nam się słyszeć, iak huk piorunow ktore rzucaią przemożnieysi Rywale, rozlega się od osi do osi kuli ziemskiey; usłyszemy go i na

brzegach Azyi, Afryki i Ameryki, i na Oceanie ktory nas przedziela od nowego świata, i na obszerney rozległości morza Spokoynego; zobaczemy iaką Anglia i Francya pałaią ku sobie nienawiścią, a nienawiścią ustawiczną; iak obydwie troskliwie i ieżeli tak mowić można dla dosadności, iak obydwie bezsennie prawie czuwaią, na sposoby wzaiemnego niszczenia siebie; zobaczemy, że Hiszpania obowiązana iest konwoiować swe statki straszliwemi Flotami, na morzu niezmiernym tyle tysięcy razy krwią ludzką zafarbowanym i okrytym trupami, ktore padły na ofiarę zaciekłym Jey woynom przeciwko Anglii; że Portugalia iest łupem Narodu, ktory iey więcey narobił złego swym Aliansem, swemi traktatami i swym handlem, niżby iey mogł zaszkodzić naygroźnieyszą woyną; zobaczemy że Hollan-

dya, ta Rzeczpospolita, ktoraby powinna bydź naypierwsza w dochowaniu i przestrzeganiu sprawiedliwości; ktorey naygłownieyszym powinno bydź interessem, aby broniła ogolney wolności przemysłu i handlu; zobaczemy mowię: że Hollandya, zaniedbuie własnych a prawdziwych swoich interessow, że roztrwania swe skarby; że gotuie sobie upadek własny, wchodząc w woyny, do ktorych popierania ani pobudka sławy, ani pobudka wolności, ani pobudka bezpieczeństwa, nie mogła iey skłaniać; wchodząc w woyny, ktore przedsięwzięła z podniety samey nieumiarkowaney ambicyi, z podszeptu ducha zawiści i rywalstwa; zobaczemy nakoniec, że handel, z swey natury maiący służyć za związek pokoiu, stał się wieczystym zrzodłem niesprawiedliwości, woyny i niezgody; a to za pośrzednictwem tey okro-

pney zawiści Narodow, ktora te nawet Narody zaraża i dręczy, ktoreby chciały posiadać korzyść neutralności.

Odłożmy na stronę wszelkie uprzedzenie, przybierzmy się wow charakter bezstronności, ktorego wymagaią dociekania polityczne, a uznamy: że interes partykularny każdego z osobna Narodu, iest tak ściśle połączony i ziednoczony z interessem ogolnym, że ieden Narod ani zyskiwać ani tracić nic nie może, aby drugie, w losie iego nieuczęstnikowały. Pozwolić mi raczy czytelnik, abym rzucił szybkim wzrokiem na interessa Narodow Europeyskich, a to końcem okazania zwiastowaney prawdy.

Jeżeli zaczniemy od Hiszpanii, postrzeżemy iżby rzetelnym tego Narodu interessem było, aby popra-

wił rolnictwa, powiękſzył ludność; aby handel ſwoy z Jndyami zachodniemi, ſtawił na wyżſzym ſtopniu doſkonałości; aby mu przyſporzył poſtępkow, tudzież; aby obmyślił odpływ temu niezliczonemu mnoſtwu kruſzcow, ktory Kray Hiſzpański zapycha; a to nie inaczey tylko kupnem płodow i wyrobkow cudzoziemſkiego przemyſłu. Ale ten interes partykularny Hiſzpanii, ſtałby ſię intereſſem całey Europy. W pomiar wzraſtania rolnictwa Hiſzpańſkiego, powiękſzałaby ſię i ludność tego Kraiu: w tym ſtoſunku w ktorymby ſię w nim ludność pomnażała, potrzeba obcego przemyſłu, czućby mu ſię dawała coraz bardziey. Hiſzpania tym ſwobodniey zdołałaby opłacać przemyſł cudzoziemcow, im handel iey z Ameryką byłby korzyſtnieyſzy; imby iey więcey Okręty przyſtawiały złota. Na ten czas: Fran-

cya, Anglia, Włochy, widziałyby: że towary z ich rękodzielń wychodzące, większą biorą cenę w Narodzie, więcey nad inne maiącym dostatkow na zakupienie onych. Drożeyby przedawały swoy przemysł, a tanieyby kupowały towary Amerykańskie; ktore się tak potrzebnemi stały w Europie.

Jeżeli z Hiszpanii przeydziemy do Portugalii, postrzeżemy że głowny interes tego Kraiu: ktory mimo skarbow dostawianych sobie co rocznie z nowego świata, dla tego iest straszliwie nędznym; że Rząd iego zaniedbał tego istotnego punktu; zobaczemy mowię; iż głowny iego interes na tem polega; aby naywiększą, iak tylko bydź może konkurrencyą przypuścił, tak w przedarzy swych własnych towarow, iak i w wprowadzaniu wszystkich towarow zagranicznych;

a oczewiſta znowu, że na tem ſamem polega interes wſzyſtkich innych Narodow, ktore towarow doſtawiać mogą Portugalii:

Tož ſamo mowić należy o Roſſyi. Gdyby ſię ten narod oſwobodził od ſamokupni (Monopolium) Angielſkiey, iak uczynić powinna była Portugalia, gdyby ſprzyiał konkurrencyi Narodow południowych w porcie Kronſtadtſkim, drożeyby produkta ſwoie przedawał, tanieyby kupował towary zagraniczne, i zarazem, całey Europie wielkąby ziednał korzyść; otwieraiąc nawet pole przemyſłowi i handlowi Narodow. (1)

---

(1) „Sprawiedliwa ieſt, abym „tutay uprzedził odpowiedzią „ieden zarzut, ktory mi czy„nić mogą. Podobno kto po-

Jeżeli ſtamtąd zwrociemy oczy naſze ku Francyi, przekonamy ſię

„ wie: gdyby ſię Roſſya i Portugalia oſwobodziły, z ſamokupni Angielſkiey; co iak z pozoru ſądzić należy; wkrotce będą muſiały uczynić, powſtawałaby, w rzeczy ſamey wielka ſtąd korzyść dla nich i dla ogolnego handlu Europy; ale czyliżby Anglia nie utraciła arcywiele, w twym przypadku? A zatem mamy iuż iednę okoliczność: w ktorey intereſſa iednego Narodu nie ſą ziednoczone z intereſſami innych Narodow Europeyſkich? Czy nie ieſtże to oczywiſtym wyiątkiem od powſzechney reguły? W cale nie ieſt; przyznaię, że ſkoroby tylko Anglia nie mogła inaczey prowadzić

ieczcze dokładniey o tey prawdzie: Francya, iuż to z ſtrony płodno-

---

„ handlu z Roſſyą i Portugalią
„ tylko w konkurrencyi z inne-
„ mi Narodomi, iużby z tego
„ handlu nie odnoſiła takiey
„ korzyści iak w przody. Ale
„ ta ſtrata, nadgrodzonaby iey
„ za niedługo zoſtała, większą
„ przedarzą właſnych ſwoich to-
„ warow; bo ſkoroby doſtatki
„ powſzechne ſkutkowane ogol-
„ ną wolnością handlu, rozmno-
„ żyły potrzeby w pomiar ſwo-
„ body czynienia im zadoſyć,
„ przedarz muſiałaby naſtąpić
„ obfitſza. A co większa, gdy-
„ by ſię Anglia, dobrowolnie nie
„ wdawała była w woyny, kto-
„ re tak znaczną liczbą ludzi, i
„ tak ogromnemi Summami o-
„ płaciła, ſzala zbyt korzyſtnie

ści swey ziemi; iuż z strony geniuszu mieszkańcow swoich, wszy-

---

„ dla niey przeważaiąca handlu
„ Wielkiey Brytanii, byłaby
„ wzniosła iey bogactwa do owe-
„ go stopnia zbytku, ktory
„ zwykł sprowadzać nędzę, ia-
„ ko w następnych uwagach oka-
„ żę. Gdyby tego uyścia, tak
„ gwałtownie otworzonego nie
„ było, utrata niektorych zy-
„ skow, miasto wyrządzenia An-
„ glii iakiego nieszczęścia, by-
„ łaby owszem dla niey rzetel-
„ nem dobrem. A więc nie pra-
„ wdziwy, nie rzetelny interes
„ Wielkiey Brytanii: lecz am-
„ bicya iey nieograniczona, da-
„ łaby iey pod ow czas uczuć
„ straty, iakieby poniosła wła-
„ śnie z przesilenia się ogrom-
„ nych swych dostatkow.

ſtko mieć może, czego tylko pożądać zdoła: będąc zamięſzkana od rzemieślnikow ſławnych, ktorzy iey zapewniaią panowanie guſtu w Europie, więcey nierownie wyſyła towarow i wyrobkow rękodzieł ſwoich za granicę, niż ich odbiera od cudzoziemcow. Ale gdyby Francya była tak zaludniona, iakby bydź mogła; gdyby prawa nie zniſzczyły były iey rolnictwa; gdyby Syſtema iey Fiſkalności, lepiey ſprzyiało i przyiaźnieyſze było handlowi, iey pomyślność poſłużyłaby ſzczęściu Europy, i ſtałaby ſię celem powſzechnego uwielbienia. Cudzoziemcy tanieyby kupowali produkta iey gruntow i iey przemyſłu; ſama trawiłaby większą ilość towarow i produktow zagranicznych, na ktorych iey zbywa. Ze zaś pomyślność iey oſad, zawſzeby wzraſtała wpomiar pomyślności Metropolitalnego czyli ſto-

łecznego Kraiu; że wzroſt ich ludności uſpoſabiałby ie do wydoſkonalenia uprawy roli, uroſłyby ſtąd i dla innych Narodow dwie znakomite korzyści. Produkta Koloniy albo oſad Francuzkich, ktore ſię ſtały potrzebnemi mieſzkańcom Europy, byłyby tańſze, ſkoro w ich zbiorach, pokazałaby ſię więkſza obfitość; i w tym ſamym czaſie, w ktorymby dzieła rękodzieł Francuzkich, zyſkały lepſzy odchod i lepſzą przedaż w Ameryce, towary rękodzieł innych Narodow, niemiałyby tak mocney tak uporczywey konkurrencyi, z iaką teraz walczyć muſzą po wſzyſtkich targach i portach Europeyſkich. Nakoniec, gdyby ſię Francya nie zrzekła była prawie całkowicie korzyści z ſwego rybołowſtwa i ſolnego handlu; gdyby umiała lepiey korzyſtać z darow natury i z ſwobodnego ſwego położenia; gdyby ią Ocean, ktorym

ieſt oblana z iedney ſtrony, i morze ſrzodziemne, ktore iey lądy oblewa z drugiey, gdyby ią mowię Ocean i morze ſrzodziemne przekonały były o zupełney nieużyteczności woyſk lądowych, a o nieuchroney potrzebie woyſk morſkich; gdyby Rząd Francuzki od tak dawnego czaſu zagrążony w głębokim letargu, otworzył w reſzcie oczy; Marynarſtwo iego, w zznieſione do owego ſtopnia potęgi, na ktorym iak ſię zdaie, uſiłuie teraz ſtanąć, zbogaciłoby było handel połnocny. Mocarſtwo morſkie, czyli raczey panowanie nad morzami, o ktore walczą dwie potęgi prawie rowney ſiły, aby go ſobie iedna z nich nie przywłaſzczyła zupełnie; wſrzod tey niepewności ſtron obydwoch, byłoby otwarte wſzyſtkim Narodom, a wolność Europeyſkiego handlu, niczegoby ſie podobno więcey obawiać nie miała. Tym to ſpo-

ſobem

ſobem, inne nawet Narody, uczęſtnikowałyby w pomyślności Francyi. (1)

(1) ,, Przewiduię, że czytaiący
,, ninieyſzy artykuł o intereſſach
,, Francyi, wznowią przeciwko
,, mnie nowego rodzaiu zarzut.
,, Powiedzą zapewne, że interes
,, tego Narodu zależy na tem,
,, aby udzielał opieki ſwoiey roz-
,, boiom Algierſkim; aby utrzy-
,, mywał rozboie innych korſa-
,, rzow graſſuiących na morzu
,, ſrzodziemnym; bo im tylko
,, Francya winna ten handel zna-
,, komity, ktory prowadzi na rze-
,, czonem morzu. A ten interes,
,, bez wątpienia nie może bydź
,, intereſſem innych Narodow.

,, Odpowiadam na to, iż w
,, ſamey rzeczy interes innych

Ale cóż powiemy o Anglii? Widzę, że przeciwko temu Mo-

„ Narodow zależałby na tem, „ aby ich handel nie podlegał „ niebezpieczeństwom ktoremi „ grozi żegluga po morzu okry- „ tym piratami. Ta boiaźń wiel- „ kie kładzie zawady ich han- „ dlowi, a nieszczęściem Oy- „ czyzna moia, aż nadto mocne „ ma tego dowody. Ale iakąż „ przecię korzyść odnosi Fran- „ cya z tego postrachu, z tey „ powszechney boiaźni? Tę tyl- „ ko że na morzu srzodziemnem, „ ma preferencyą wyłączaiącą „ wszystkie inne. co do przewo- „ zu towarow. Lecz czyliż ta- „ kowa przekupnia Ekonomii „ przystoi temu Nardowi? Po- „ dług początkow w poprzedza- „ iących rozdziałach dowiedzio-

carſtwu oburza ſię cała Europa; widzę: że ludzkość ſzle do Nieba

---

„ nych, nie ieſtże konieczną ie-
„ go powinnością zrzec ſię han-
„ dlu tak przeciwnego naturze
„ Rządu, urodzaynosci ziemi i
„ rozległości Kraiu?

„ Handel *własności*, ktory ie-
„ dynie przyſtoi Francyi, nie
„ potrzebuie ſprężyny tak hanie-
„ bney do wzmocnienia ſwey
„ pomyślności. I owſzem ſtał-
„ by ſię korzyſtnieyſzym, w
„ tym ſtoſunku, w ktorymby han-
„ del Narodow innych wzma-
„ gał ſię w wolność. Rzeczy-
„ wiſtość tey prawdy uwalnia
„ mię od pracy okazywania o-
„ ney; A więc Francya nie ma
„ żadnego intereſſu w utrzymy-
„ waniu Piratow naieżdżaiących

gorące modły za niepodległość iego osad; słowem widzę, że dwie dzielne potęgi, sprzysięgły się na iego zgubę. Nie dziwi mię bynaymniey ten duch zemsty; nie dziwi mię ta nienawiść prawie ogolna przeciwko Narodowi, ktory się iey dokupiła własnemi swemi niesprawiedliwościami; przeciwko Narodowi, ktory wolał zawsze trapić się pomyślnością innych Narodow, niż kosztować spokoyney słodyczy własnego szczęścia; przeciwko Narodowi, ktory nie przestał na tym że się zbogacił, ale nadto zaprzągnął, aby on tylko sam był bogaty.

„ morze srzodziemne; a ten przy-
„ kład polityki haniebney, bo
„ zbrodniczey; nie przynosząc
„ Francuzkiemu Narodowi ża-
„ dney korzyści, okryłby go
„ wieczystym sromem.

Patryotyzm Narodu tego, wyłączaiący prawie wszystkich mieszkańcow Swiata, patryotyzm podobny do patryotyzmu Rzymianow, musiał nieuchronnie ściągnąć na niego nienawiść wszystkich Narodow handlownych, tak iak zdzierstwa, ktoremi dręczył osady swoie, ściągnęły na niego nienawiść wszystkich Narodow przyiaznych umiarkowaniu i wolności, wszystkich Filozofow, śmiałych w prawdzie, ale słabych obrońcow świętych praw ludzkości.

Zobaczmy iednak, czyli, pomimo wszystkich pobudek ktore Anglia dała innym Narodom, do cieszenia się z iey klęsk i utrat, czyli mowię Europa, miasto przyklaskiwania radosną dłonią upadkowi tego mocarstwa, nie powinna raczey obawiać się wszelkiego złego dla niey przypadku. Zobaczmy

czyli ogolny interes Narodow Europeyskich i w tey nawet okoliczności, iednoczy się z interessem onych szczegolnym; i czyli wszystkie członki ogromney tey społeczności ktorą kształtuie Europa nie tyleż, co i Anglia, obawiać, się powinny nieszczęść mogących wyniknąć z niepodległości iey osadnikow. Daymy: że los woyny usprawiedliwi postępek Amerykanow; daymy, że ten Narod zachowa się przy niepodległości i wolności, że ta rewolucya weźmie koniec nayokropnieyszey dla Anglii (1); że Opatrzność ktora wyrokuie o losie Mocarstw wyrzekła dekret przeciwko Wielkiey Brytanii,

---

(1) *Powinien wiedzieć czytelnik, że pierwsze Tomy Nauki Prawodawczey Filangierego, wyszły pod czas woyny Amerykańskich osad z Anglią.*

daymy że ten Narod ogołocony z korzyści handlu ktory prowadził z osadnikami swemi, i ktory dla niego iego osadnicy prowadzili; osłabiony długą i kosztowną woyną, uciśniony ciężarem długow swoich, wypędzony z nowego Swiata a uciśniony na dawnym lądzie, spoglądać będzie załosnie na zaćmienie wielkości swoiey; że chwieiąca się wolność iego, utrzymuiąc się przez czas długi za posrzednictwem bogactw narodowych, odmieni się w naytwardszą niewolą, iże sie stanie albo łupem zaborcy, albo ofiarą Despoty.

Pod owczas, cożby się z innemi Narodami działo? Francya pozbyłaby się w prawdzie straszliwego nieprzyiaciela; iey rękodzieła oswobodzone z konkurrencyi rękodzieł Angielskich, w większąby poszły cenę. Hiszpania odzyskałaby

wszystko, co iey ten Narod wydarł, i ieszcze raz zobaczyłaby w ręku swoich mniemane klucze od morza srzodziemnego. Hollandya, ktora emuluie z Anglią, mimo utraty ogromnych summ, ktorych iey pożyczyła, możeby mniemała: że całkowite zniszczenie Rzeczypospolitey przemyślney i handluiącey tak iak ona, ale lepiey obdarzoney od natury wewnątrz, a zewnątrz więcey poważaney, nadgrodziłoby iey zupełnie wszelkie szkody. Nakoniec Rossya, Dania i Szwecya, podobnoby z ukontentowaniem patrzały na upadek Potęgi, ktorey uporczywym staraniem było: aby panowała na morzu. Lecz te piękne nadzieie, byłyżby gruntowne? te korzyści na pozor tak znakomite, miałyżby w sobie co rzetelnego? niebyłożby raczey istnem omamieniem przemiiaiącey pomyślności, ktoraby się musiała konie-

cznie zakończyć na powſzechney ruinie Europy? Jeżeli oſady Angielſkie wybiią ſię na wolność i niepodległemi zoſtaną, iakaż moc potrafi utrzymywać oſady Hiſzpańſkie, Portugalſkie i Francuzkie? Niezawiſłość. niepodległość raz zayrzawſzy do Ameryki Angielſkiey, nie będzież uſiłowała rozſzerzyć ſię po całym lądzie nowego Swiata? Ameryka pod ow czas cała, nie wybiież ſię z pod zawiſłości Europy? A po tey Epoce coż ſię przytrafi handlowi naſzemu? coż będziemy mogli wymieniać za produkta Amerykańſkie? czém ie będziemy mogli płacić właścicelom Peru, i Panom Brezylii? Pewnie towarami czyli produktami naſzemi? Ale większa część onych tak ſwobodnie iak u nas roſłaby w Ameryce, gdyby ſię ich rolnictwo, po tamteyſzych gruntach domagało. To pewnie naſzemi rękodziełami,

produktami naſzych kunſztow? Ale te rękodzieła, te kunſzta iuż kwitną w Penſylwanii w poſrzod ſzczęku broni i mimo okropności woyny. To w reſzcie płacić ie będziemy produktami Indyy wchodnich? Ale utrata Ameryki i z tegoby nas handlu ogołociła, ile że ona tylko wſpiera nas w utrzymywaniu onego. Gdyby nie miny Potozy, nie mielibyśmy ani korzeni Azyatyckich, ani przepyſznych płocien Kormandelſkich. A więc może ſię przytrafić że handel Europy temu ſamemu loſowi podpadnie co handel Angielſki; mimo tego iednak, duch Rywalſtwa tak dalece zaślepił Rządy, iż wiele Narodow Europeyſkich; bez wſzelkiey boiaźni gotuią owe materyały, ktore kiedyś poſłużą do wznieſienia gmachu niepodległości ogolney; iż nawet nie wahaią

ſię dawać pomocy kowalom ſwych właſnych kaydan.

Roztrząſaiąc ninieyſze badanie przez wzgląd na oſady; oczewiſta ieſt: iż gdyby ich zawiſłość była taką iakaby bydź powinna, to ieſt iakiey ſię może domagać Rząd ſprawiedliwy a nie tyranniczny: gdyby wolność ich handlu i wſzyſtkie inne ich prawa były ſzanowane od ſtołecznego Kraiu, iak prawa ich braci ſą ſzanowane; gdyby Kray ſtołeczny zaprzeſtał tey rożnicy, ktorą kładzie rozłączaiąc intereſſa ſwych Obywatelow mieſzkaiących w Ameryce, od intereſſow ſwych Obywatelow zoſtaiących w Europie: gdyby zapomniawſzy o tem, że ich rozległe morze oddziela, nie inaczey patrzył na Prowincye Amerykańſkie; tylko iak na przedłużenie ſwey Europeyſkiey oſiadłości: pod ow czas, zawiſłość

osad miasto zawadzania pomyślności onych, ieszczeby ią mocniey zapewniała, zabespieczaiąc ią od niebespieczeństw, na ktoreby ie mogła narazić, zupełna niepodległość: pod ow czas, iużby żadney niemiały pobudki do obawiania się ambicyi iakiego śmiałego i do wszelkich przedsięwzięć gotowego geniuszu, ani niesnasek i zatargow wewnętrznych, ktoreby mogły powstać w zaciszu pokoiu; ani sporow, ktoreby zayśdź między niemi mogły; sporow iakich Grecya nie mogła uprzedzić pomiędzy swemi Rzeczami Pospolitemi, a iakich widoku dotąd nam ieszce nie dały Prowincye Ziednoczone, dla tey podobno iedyney przyczyny: że pomiędzy niemi panuie mieyscowe ubostwo; pod ow czas nakoniec Europa, nie strachaiąc się ich pomyślności, mogłaby uczuć szczęśliwy wpływ oney.

Przebieglſzy ſkwapliwą uwagą intereſſa Narodow Europeyſkich. zoſtawiam czytelnikowi pracę roztrząſania intereſſow rzetelnych Włoch. Niemiec, Danii i Szwecyi. Intereſſa czterech wymienionych dopiero Kraiow, z ktorych dwa pierwſze zabieraią bogctwa ſwoie z produktow ziemi oraz z dzieł przemyſłu, a dwa drugie z handlu z Indyami wſchodniemi, i z min żelaza oraz miedzi; tudzież z drzew zgodnych do budowy, aż nad to rzeczywiście ſą ziednoczone z intereſſami całey Europy. Niepotrzeba za tem abym czytelnikowi wſkazywał ich związki. Skończę rzecz całą krotką i uboczną uwagą nad Hollandyą.

Trzy zamożne zrzodła bogactw tey Rzeczypoſpolitey zawiſły na iey handlu z Indyami Wſchodniemi; na iey oſadach Amerykańſkich, na

iey handlu przylądkowym (*commerce de cabotage*) ktory prowadzi w Europie. Za pośrzednictwem handlu swego z Indyami, dostawia nam towarow i produktow Wschodnich, ktore nam się stały nie mal nieuchronnie potrzebnemi. Za pomocą swych osad Amerykańskich; nadstawia że tak rzekę, szczupłość swego *territorium* Europeyskiego; może połączyć korzyści rolnictwa z korzyściami handlu; może sobie nadgrodzić uszczerbek, ktory iey wyrządza wzmaganie się powszechnego przemysłu; może bydź uważana iako Potęga territoryalna; słowem tegoby tylko potrzeba, aby osadnikow swoich oswobodziłaz przywileiow wyłącznych ktore ich uciskaią; a natychmiast widzielibyśmy mnostwo tamteyszych produktow w Europie; tym zaś sposobem, osady rzeczone stałyby się wieczystą nasadą pomyślności Hol-

lendrow. Nakoniec za pośrzednictwem handlu swego przylądkowego, ktorym towary od portu do portu przystawia, utrzymuie Hollandya obfitość oraz konkurrencyą we wszykich portach i na wszystkich targach Europeyskich; staie się podporą przemysłu wszystkich Narodow, dostawia im tego, na czem im schodzi; wykupuie od nich, co do wewnętrzney konsumpcyi pozostaie, słowem czyni się Dobroczyńcą rodzaiu ludzkiego. Zgodziłożby się to z interessem Europy ogolnym, aby takowa Rzeczpospolita zaginęła? Gdyby Niebo w gniewie swoim dopuściło: iżby wody Oceanu pochłonęły tę drogą Prowincyą, ktorey przemysł same nawet żywioły pokonać i spętać umiał, Europa nie musiałażby kilka wiekow łożyć na nadgrodę strat tem okropnem zdrazeniem wyrządzonych? nie zaginęłażby wraz

z nią większa część iey handlu? Prawda iest, że w iakim stosunku handel innych Narodow wzmaga się, w takim stosunku, przekupnia Hollendrow na brzegach Europeyskich słabieie; ale i to prawda że konkurrencya Hollendrow, zawsze będzie korzystna tey części Swiata.

Dowiodłszy że interes szczegolny każdego z osobna Narodu, iest istotnie połączony z interessem ogulnym Europy; okazawszy iak okropny ma wpływ tak na szczegolny iak na ogolny handel Narodow, ich rywalstwo; nic nam więcey niepozostaie tylko podnieść głos usilney prozby do każdego Jedynowładzcy, aby chwałę swoię zasadził na daniu przykładu tey nayszczęśliwszey Rewolucyi; aby podeptał i zniszczył starożytne przesądy; aby porty swoie otworzył wszystkim Narodom, i aby tym sposobem

ſobem rzucił pierwſze grunta handlu. Owy ſzacowni Prawodawcy ludzkiego rodzaiu! wy ktorych ſzczęście tak ieſt okazałe, iż wpływać możecie na loſy całego ludzkiego plemienia! Krolowie i Miniſtrowie! ktorzy macie wſtęp wolny do przybytkow dla reſzty wſpoł-ludzi waſzych nieprzyſtępnych; do tych przybytkow, z ktorych wypływaią rozkazy otwieraiące lub zamykaiące ſtraſzliwe wrota Kościoła woyny; obyście ſię należycie przeiąć chcieli tą wielką prawdą: że w porządku fizycznym iak w porządku moralnym, wſzyſtkie ieſteſtwa zoſtaią w wzaiemney od ſiebie zawiſłości. Uważcie iakim ſpoſobem, ten nie zmienny porządek natury, dał początek towarzyſtwom ludzkim, iak handel pomiędzy ludzi wprowadził. Przypomniycie ſobie, że głowny cel handlu na tem polega, aby ze wſzyſtkich Na-

rodow, ze wszystkich Społeczeństw, zrobić ieden Narod ludzki, iednę społeczność ziemianow, w ktoreyby każdy naylichszy członek, mogł zarowno uczęstnikować w korzyściach tego ogromnego politycznego ciała; tudzież że sposoby używania tego drogiego prawa, wspieraią się na wolności prowadzenia takiego gatunku handlu, iaki naylepiey przystać może ich zobopolnym potrzebom. Bądźcie pewni, że ieżeli iesteście potrzebni Narodom prowadzącym z wami handel, i ieżeli one wam są potrzebne; ponieważ tym ludnieysze będą, im szczeście ich będzie się powiększać, większą liczbę ludzi mieć będziecie, ktorzy będą kupować wasze produkta i wyrobki waszych warsztatow, i ktorzy wam dostawiać będą płodow swey ziemi i swego przemysłu.

A więc zrzeczcie ſię na zawſze, tego ducha zawiści, i rywalſtwa, ktory was niemiłoſiernie dręczy; zkombinuycie, zeſtoſuycie właſny waſz interes, z intereſſem innych Narodow; ten tylko ieden pozoſtaie wam ſpoſob od wſparcia pomyślności podlegaiących wam Narodow na niewzruſzoney zaſadzie. Poobalaycie te zapory polityczne; odrzućcie te niegodne wſpomnienia dyſtynkcye Narodu od Narodu, te nikczemne ſzczątki ſtarożytnych przeſądow dziczy, ktore ſą prawdziwą hańbą wieku powſzechnie za oświecony mianego, i ktory w rzeczy ſamey oſwieconym bydź powinien. Poznoście te umowy i ugody Sprzymierzenia, te niecne związki, ktore obronę maią za pozor, a napaść i wtargnienie za cel iſtotny; ktore przyniewalaią Narod uſpoſobiony do cieſzenia ſię pokoiem; do wchodzenia w ligę z

innym Narodem, i do popierania iednęyże znim sprawy; do przelewania swey krwi, do rozpraszania swych skarbow, do przerwania swego handlu, częstokroć w tym iedynie widoku: aby zadosyć uczynił ambicyi obcego Dworu, aby stawał na obronę iego niesprawiedliwych pretensyy, iego praw domniemanych, fałszywych, lub niepewnych; iego nienawiści osobistych, iego prożności dziecinney, iego zawiści niewczesnych i źle ugruntowanych; a nawet częstokroć iego płochych i nierozsądnych uroień. I na owe ieszcze traktaty handlowe, ktore się staią buynemi nasionami woyny; i na owe przywileie wyłączaiące, ktore ieden Narod otrzymywać zwykł od drugiego Narodu, na przekupnią towarow służących do zbytku, lub na handel rzeczy służących do subsystencyi, zapatruycie się iako na zawa-

dy handlu. Ogolna wolność przemysłu i handlu, mowi pewien sławny Historyk, iest iedynym traktatem, ktory Narod handlowniczy i przemyślny powinien ustanowić u siebie, i ktoren może zawierać z Narodami obcemi. Tak iest cokolwiek sprzyia tey wolności, iest pożyteczne handlowi, cokolwiek ią ścieśnia, iest mu szkodliwe. Zawiść Narodow ścieśnia handel zewnątrz a wewnątrz przeszkadzaią iego postępkom i niszczą go wszystkie zbyt drobne urządzenia, i zbyt komplikowane ustawy; nadewszystko zaś zatruwa go owa mania powszechna wszystkim Rządom, iż wnikaią w naydrobnieysze okoliczności handlu. Ta wada polityczna iest nową przeszkodą do wzrostu i rozkrzewienia handlu. Od iey roztrząśnienia zaczniemy Tom trzeci.

Koniec Tomu II.

ROZDZIAŁY
TOMU DRUGIEGO.
O Prawach Politycznych i Ekonomicznych
